Urzędnicze związki domagają się automatycznego wzrostu płac i zmian dotyczących nagród za zaliczone oceny B8

Index Kancelarii i Prawników Przyszłości
Law, Technology & Innovation
DGP

DGP zaprasza do udziału w I edycji Indexu Kancelarii i Prawników Przyszłości A2

DGP | Dziennik Gazeta Prawna

CZWARTEK
12 MARCA 2026
DGP.pl

NR 49 (6718) ROK 32 ISSN 2080-6744, NR INDEKSU 348 066

PATRZYMY OBIEKTYWNIE ▪ PISZEMY ODPOWIEDZIALNIE

9,90 zł
CENA GAZETY (W TYM 8% VAT)

DGP Więcej niż gazeta: wideo, podcasty, analizy na DGP.pl

DZIŚ W GAZECIE

MICAEL JOHANSSON, PREZES SAAB

„Północna i wschodnia flanka NATO mają pełną zgodność co do oceny zagrożeń. W Hiszpanii czy we Włoszech perspektywa jest zupełnie inna. My rozumiemy, jakiego rodzaju zagrożeniem jest Rosja. I musimy działać teraz A3

MACIEJ BEREK, MINISTER W KANCELARII PREMIERA DO SPRAW NADZORU NAD WDRAŻANIEM POLITYKI RZĄDU

„Pojęcie deregulacji nam się poszerza. Local content – preferencje dla lokalnych, polskich firm w łańcuchach dostaw i zamówieniach publicznych – to już nie tylko usuwanie zbędnych przepisów, ale tworzenie lepszego otoczenia dla biznesu B6

LIWIUSZ LASKA, DYREKTOR GENERALNY W MINISTERSTWIE RODZINY, PRACY I POLITYKI SPOŁECZNEJ

„Państwo musi chronić obywateli. Młodzi ludzie bez umowy o pracę nie mają pewności zatrudnienia, nie mają zdolności kredytowej, brakuje im uprawnień macierzyńskich. To przekłada się na dramatyczną demografię i przyszłą lukę emerytalną B10

fot. Wojtek Górski (2); Materiały prasowe

Inwigilacja na ulicy i w pracy. Prawo nie nadąża

OCHRONA DANYCH

Nowe technologie umożliwiają monitoring, który **coraz trudniej skontrolować.** Przepisy nie są do tego dostosowane

Olga Łozińska
Ewa Martyna
dgp@infor.pl

Wyzwaniem dla ochrony danych osobowych są kolejne rozwiązania technologiczne, które stosuje się w codziennym życiu. Eksperci wyrażają wątpliwości np. wobec nowego produktu firmy Meta. Chodzi o okulary Meta Ray-Ban, które pozwalają na nagrywanie w czasie rzeczywistym otoczenia i robienie zdjęć, a także zbierają dane biometryczne osób z nich korzystających. Są sterowane za pomocą technologii EMG, która odczytuje sygnały wysyłane przez mięśnie i przekazuje je do aplikacji.

O tym, że okulary rejestrują obraz, informuje jedynie zielona lampka wbudowana w oprawkę okularów. Często więc osoba, która jest nagrywana, nawet o tym nie wie. Nie może więc zgłosić zastrzeżeń, a już na pewno wyrazić świadomej zgody na przetwarzanie jej danych. To wszystko powoduje, że rodzą się wątpliwości co do tego, czy nie dochodzi do naruszenia prawa do prywatności osób nagrywanych, a także czy wypełnione są obowiązki, jakie nakłada RODO na podmiot, który zbiera w ten sposób dane.

– Wielu organizacjom zależy na tym, żeby pozyskiwać i wykorzystywać wzorce biometryczne, aby potem rozpoznawać ludzi – zauważa dr Michał Nowakowski, radca prawny i legal architect w GovernedAI. Za przykład podał Palantir, czyli amerykańską firmę produkującą narzędzia analizy dużych zbiorów danych głównie na potrzeby sektora publicznego, obronnego, wywiadowczego. Posiada ona ogromne ilości danych na temat obywateli, co spotyka się z krytyką opinii publicznej.

Problem gromadzenia informacji dotyczy także miejsca pracy. Coraz częściej pracownicy są monitorowani nie tylko przez kamery, ale także przez narzędzia analizujące ich aktywność w systemach informatycznych, lokalizację GPS czy sposób korzystania ze sprzętu służbowego. W wielu przypadkach są to systemy wykorzystujące zaawansowaną analitykę danych, w tym sztuczną inteligencję. Problem ten był niedawno przedmiotem obrad Rady Ochrony Pracy działającej przy Sejmie. W trakcie dyskusji zwracano uwagę, że przepisy kodeksu pracy dotyczące monitoringu w związku z rozwojem technologii mogą nie nadążać za rzeczywistością.

Inne zdanie w tej sprawie ma Ministerstwo Rodziny, Pracy i Polityki Społecznej. Zapytane przez DGP wskazało, że obowiązujące przepisy mają charakter „technologicznie neutralny", dlatego mogą być stosowane również wobec nowych narzędzi monitoringu. Z tych względów na razie resort nie planuje więc zmian legislacyjnych w tym zakresie.

– Zupełnie nie przekonuje mnie argument ministerstwa o „technologicznej neutralności" przepisów kodeksu pracy dotyczących innych form monitoringu – mówi dr Dominika Dörre-Kolasa, radca prawny i partner w kancelarii Raczkowski. Jak wyjaśnia, problem nie polega na braku wskazania konkretnych technologii, lecz na konstrukcji przepisów. Chodzi o to, że przepisy zaprojektowane pierwotnie dla kontroli skrzynki e-mailowej pracownika stały się podstawą oceny stosowania innych technologii umożliwiających kontrolowanie (np. monitoringu aktywności pracownika w systemach IT i komunikatorów).

Zdaniem dr Dörre-Kolasy generuje to poważne ryzyka po obu stronach stosunku pracy. – Pracownicy mogą być poddawani bardziej zaawansowanym formom nadzoru bez adekwatnych gwarancji przejrzystości i proporcjonalności, natomiast pracodawcy funkcjonują w stanie istotnej niepewności prawnej – podsumowuje ekspertka. ©℗ B1, B5

Więcej niż gazeta! Skanuj kod! DGP.pl

Fasadowa walka z trującymi samochodami w miastach

Krzysztof Śmietana
krzysztof.smietana@infor.pl

Eksperci przyznają, że walka z autami emitującymi trujące spaliny w miastach na razie się nie udaje. Chodzi o ograniczenie w powietrzu stężenia dwutlenku azotu, który wydobywa się z rur wydechowych starych aut. Polski Alarm Smogowy mocno skrytykował kształt strefy czystego transportu, którą w czerwcu chcą wdrożyć władze Katowic. Obejmie ona tylko kilka ulic w centrum miasta a dodatkowo obostrzenia nie obejmą mieszkańców całej metropolii. Tymczasem na ogromnym obszarze miasta mocno przekroczone są normy dwutlenku azotu, które dyrektywa UE wprowadziła półtora roku temu. Trzeba będzie je bezwzględnie egzekwować od 2030 r. O fasadowości SCT można też mówić w przypadku Warszawy, bo mandaty za złamanie zakazu wjazdu starym autem są stosowane sporadycznie. Z kolei w Krakowie po protestach mieszkańców i polityków władze miasta zdecydowały, że zasady SCT zostaną znacznie złagodzone. Jednocześnie na wniosek małopolskich posłów PiS Trybunał Konstytucyjny ma zbadać, czy przepisy pozwalające wprowadzać te obszary są zgodne z konstytucją. ©℗ A4

9 772080 674044 11

eprasa.pl 62ed78c39b

Jak nie idzie, to nie idzie

Anna Kwiatkowska
Ośrodek Studiów Wschodnich, współautorka podcastu „Niemcy w ruinie?"

Chadecja przegrała wybory w Badenii-Wirtembergii – jednym z najbardziej uprzemysłowionych regionów nie tylko Niemiec, lecz także Europy. Minimalnie, ale przegrała. I to z kim? Z Zielonymi, a właściwie z ich tamtejszym kandydatem, który wygrał, bo robił wszystko, żeby zdystansować się do własnego ugrupowania i jego programu. Cem Özdemir (prawdopodobny premier landu, pierwszy o pochodzeniu migracyjnym) opowiadał się m.in. za utrzymaniem przy życiu samochodów z silnikiem spalinowym i za wspieraniem branży motoryzacyjnej w ogóle. Chadekom nie pomogło nawet to, że ich najważniejszy polityk – kanclerz – starał się, jak mógł, wspierać niemiecką gospodarkę; głównie jeżdżąc po całym świecie.

Istnieje silne podejrzenie, graniczące z pewnością, że to właśnie w stolicy Badenii-Wirtembergii, w Stuttgarcie – gdzie siedzibę mają m.in. Mercedes-Benz czy Porsche (i w innych tego typu ośrodkach w RFN) – powinniśmy szukać wyjaśnienia dysonansu poznawczego związanego z ostatnimi wizytami Friedricha Merza w Chinach i USA. Jak to możliwe, że kanclerz jedzie do państw, które są dla siebie nawzajem strategicznymi rywalami i w obu zachowuje się tak podobnie? Ugodowo, koncyliacyjnie, żeby nie powiedzieć ulegle. W dodatku o jednym z nich jeszcze rok temu mówił, że jest liderem osi autorytaryzmów. Może kluczem jest właśnie niemiecki automotive, niemieckie maszyny i niemiecka chemia. Oraz ich problemy. I wtedy nieważne, czy u wrogów (systemowych), czy u przyjaciół (wciąż?) – walczysz, czym się da, o przychylność gospodarza, od którego jesteś po prostu zależny.

Fascynujące było też, jak w trakcie obu wizyt Merzowi wciąż towarzyszył cień byłej kanclerz. Cień, którego konkurujący z nią całe życie Merz chętnie by się pozbył. Nic z tego! Kontynuacja jest jednym z ulubionych słów (i działań) niemieckiej kultury politycznej. Stara melodia, rozpoznawalna po jednej nutce pt. „jesteśmy na siebie skazani" była obecna i w Chinach, i dwa tygodnie później w Stanach Zjednoczonych. Zmieniają się dekoracje, ale logika pozostaje ta sama: ochrona niemieckiego przemysłu i handlu wszędzie, gdzie się da, oraz oparcie bezpieczeństwa na Ameryce. W Chinach to była „Merkel plus", w USA – „Merkel minus".

W Pekinie plus polegał na tym, że kontynuacja była nawet bardziej ostentacyjna niż za Angeli Merkel. W Waszyngtonie minus nie oznaczał zerwania z Merkel, tylko zmianę akcentu: mniej europejskiego amortyzowania napięć, więcej transakcyjnego „nie drażnić gospodarza, by ugrać swoje". Merz przyjął narrację Donalda Trumpa w sprawie Iranu, a główną agendą uczynił to, co boli Berlin najbardziej: cła, handel, eksport. I tu nastąpiło przedstawienie, w którym Merkel – choć nie było jej w Gabinecie Owalnym – była jakby obecna. Prezydent USA znów ją krytykował za migrację i energetykę, a Merz tego słuchał. Co więcej, pozwolił Trumpowi uderzać w europejskich partnerów (najostrzej w Hiszpanię). Z jednej strony dobrze, że się nie podłożył, ale z drugiej milczenie w takich momentach kosztuje podwójnie: osłabia europejską jedność i podkopuje ambicję kanclerza, by Europie przewodzić. Lider nie może budować autorytetu, stojąc obok, gdy ktoś rozdziela sojuszników na lepszych i gorszych.

Obie wizyty chadeckiego kanclerza Niemiec, ale też sposób prowadzenia przez CDU kampanii w Badenii-Wirtembergii pokazują: największa niemiecka partia nie zinternalizowała do końca, że Niemcy potrzebują małej rewolucji: odejścia od dogmatów, strategicznego myślenia i gotowości do ryzyka. Zamiast działać w niezbędnym im teraz trybie rewolucyjnym, nieustannie chcą kupić sobie czas. Czas na uniezależnienie się od chińskich surowców i eksportu do Chin oraz od dostaw bezpieczeństwa z USA. To i tak łagodna interpretacja ich polityki. Są i tacy, którzy nie widzą w tej taktyce kupowania czasu, tylko jazdę na ścianę. Zresztą przyznajmy szczerze, z kim kanclerz miałby robić tę rewolucję? Koalicjant z SPD traci poparcie, a dramatyczny wynik 5,5 proc. w wyborach w Badenii-Wirtembergii – najniższy w wyborach landowych w powojennej historii partii – usposobi to ugrupowanie wojowniczo i sprawi, że rządzenie stanie się dla Merza jeszcze trudniejsze. Chadecy będą go naciskać, by wreszcie rozpoczął zapowiadane wielkie reformy gospodarcze, a SPD będzie walczyć o „sprawiedliwość społeczną". Tylko w tej kategorii wyborcy wierzą w jej moc. Ciemność, widzę ciemność. ©℗

SAFE zero, czyli znaczone pieniądze z NBP

Łukasz Wilkowicz
zastępca redaktora naczelnego

Wreszcie poznaliśmy szczegóły pomysłu na SAFE zero, czyli finansowanie wydatków zbrojeniowych dzięki transferom z Narodowego Banku Polskiego – w odróżnieniu od „płatnego SAFE", czyli pożyczek udzielonych przez Unię Europejską. Znamy nie tylko szczegóły, lecz nawet projekt ustawy tworzącej Polski Fundusz Inwestycji Obronnych wraz z uzasadnieniem. Prezydent Karol Nawrocki przesłał już projekt do Sejmu.

„Bezpieczeństwo państwa jest najwyższą formą zwrotu z inwestycji" – tak uzasadniono pomysł na nowy fundusz, który, podobnie jak istniejący od kilku lat Fundusz Wsparcia Sił Zbrojnych, ma być zarządzany przez Bank Gospodarstwa Krajowego. Kluczowe jest jednak nie usytuowanie, ale finansowanie. Jeszcze w ubiegłym tygodniu była mowa o 185 mld zł. To kwota odpowiadająca temu, co możemy uzyskać w ramach „unijnego SAFE". W uzasadnieniu do projektu wskazuje się już poziom 200 mld zł. Z tym że o ile unijny SAFE ma przynieść pieniądze szybko, to w przypadku SAFE zero mowa o horyzoncie „do 2035 r.".

To oznacza, że niekoniecznie chodzi o cudowne wygenerowanie gigantycznych środków w jednej chwili, a raczej o stopniowe – rzędu 20 mld zł rocznie – wykazywanie przez NBP zysku, który następnie byłby przekazywany na finansowanie wydatków na armię. Nie są to małe pieniądze, ale w skali potrzeb działu „obronność" w budżecie nie oznaczają zmiany warunków gry. Inna sprawa, że o ile unijny SAFE szybko się skończy, transfery z NBP potrwałyby dłużej.

Zasobność NBP bierze się z ponad pół tysiąca ton złota wchodzących w skład rezerw walutowych. W uzasadnieniu prezydenckiego projektu złoto przywoływane jest wielokrotnie. Ale w proponowanych przepisach nie widać żadnego uproszczenia drogi realizacji zysków z drożejącego złota. Jest natomiast ograniczenie dysponowania zyskiem banku centralnego przez rząd. Obecnie transfery z NBP mogą pójść na dowolne wydatki. Jeśli ustawa prezydenta Nawrockiego weszłaby w życie w proponowanym brzmieniu, zysk NBP trafiałby do funduszu w BGK i szedłby tylko na wydatki zbrojeniowe. W tym sensie byłyby to znaczone pieniądze.

Byłyby, o ile zysk faktycznie by zaistniał. Ostatnio bowiem NBP notował kilkunastomiliardowe straty. Dziś księgowe rezerwy banku to ok. 100 mld zł, co może zachęcać do ich dzielenia. Ale to może się szybko zmieniać. Ponad 100 mld zł „kapitałów i rezerw" na plusie było już w połowie 2022 r. Mniej niż półtora roku później ta pozycja w bilansie banku centralnego była już ujemna.

Uzasadnienie projektu prezydenta mówi, że „suwerenny Polski Fundusz Inwestycji Obronnych" pozwoli uniknąć szeregu czynników ryzyka zaszytych w unijnym SAFE: ryzyka politycznego (słynny „mechanizm warunkowości"), ograniczenia suwerenności zakupowej (zakupy mają być realizowane tylko w ramach UE), ryzyka walutowego (pożyczamy w euro) oraz ryzyka związanego z krótkim czasem realizacji (zakupy tylko do 2030 r.). Wraz z SAFE zero wskoczymy na mało zbadane wody inżynierii finansowej. Oby nie był to skok na główkę. ©℗

DGP zaprasza do udziału w Indeksie Kancelarii i Prawników Przyszłości

Tomasz Pietryga
redaktor naczelny

Szanowne Prawniczki, Szanowni Prawnicy, zapraszam do udziału w pierwszej edycji Indexu Kancelarii i Prawników Przyszłości – Law, Technology & Innovation. To nowa inicjatywa Dziennika Gazety Prawnej, której celem jest wyróżnienie kancelarii, zespołów oraz prawników działających w najbardziej dynamicznie rozwijających się obszarach prawa.

Projekt powstał z myślą o tych, którzy nie tylko odnoszą sukcesy zawodowe, lecz także aktywnie kształtują przyszłość rynku usług prawniczych – rozwijając nowe kompetencje, wdrażając innowacyjne rozwiązania i odważnie podejmując wyzwania związane z transformacją technologiczną oraz regulacyjną.

W ramach konkursu wskazaliśmy kilkanaście kluczowych, przyszłościowych dziedzin prawa, obszarów, które jeszcze niedawno były jedynie zapowiedzią nadchodzących zmian, a dziś stają się naturalnym polem działania nowoczesnych praktyk prawniczych. Pragniemy docenić tych, którzy potrafią trafnie odczytywać kierunki rozwoju rynku, szybko reagować na zmieniającą się rzeczywistość i skutecznie budować kompetencje tam, gdzie standardy dopiero się kształtują.

Warto bowiem pamiętać, że prawo i technologia przenikają się dziś coraz silniej. Sztuczna inteligencja, cyberbezpieczeństwo, transformacja energetyczna, gospodarka cyfrowa czy nowe regulacje europejskie tworzą środowisko, w którym innowacyjność przestaje być dodatkiem, staje się koniecznością.

Index Kancelarii i Prawników Przyszłości jest odpowiedzią na tę dynamikę i jednocześnie wyrazem uznania dla tych, którzy już dziś wyznaczają kierunki rozwoju rynku oraz tworzą standardy jutra.

W tym tygodniu rozpoczynamy nabór zgłoszeń konkursowych, a w maju poznamy zwycięzców.

Zapraszam do udziału w nowym przedsięwzięciu Dziennika Gazety Prawnej – tytułu, który od lat z wyjątkową uwagą śledzi to, co się dzieje na rynku prawniczym. A dziś chce dodatkowo docenić innowacyjnych liderów tego rynku – tych, którzy wyznaczają kierunki zmian i nadają ton przyszłości całej branży.

Szczegóły konkursu można znaleźć na stronie: **https://www.gazetaprawna.pl/konferencje/index/**

Adres kontaktowy: **index@infor.pl** ©℗

eprasa.pl 62ed78c39b

Polsko-szwedzka straż na Bałtyku

DYPLOMACJA **Wizyta króla z wielką delegacją polityków i biznesmenów** symbolizuje zacieśniającą się współpracę ze Szwecją. Czego możemy się nauczyć od skandynawskiego sojusznika?

Wojciech Kubik
wojciech.kubik@infor.pl

Okazją do zamanifestowania zbliżenia między naszymi krajami stała się trzydniowa wizyta króla Szwecji Karola XVI Gustawa. Już podczas spotkania z Karolem Nawrockim padła deklaracja o zacieśnieniu naszej współpracy obronnej. – W czasie naszej rozmowy z Jego Królewską Mością jeszcze raz zaprosiłem nieoficjalnie, bo oficjalne zaproszenie odbędzie się podczas szczytu w Bukareszcie, do tego, aby Szwecja dołączyła do Bukareszteńskiej Dziewiątki – powiedział prezydent.

Grupa B9 powstała w 2015 r. z inicjatywy Polski i Rumunii w odpowiedzi na agresywne poczynania Rosji. Zrzeszała dotychczas państwa wschodniej flanki Sojuszu Północnoatlantyckiego. Obecność Szwecji ma wzmocnić wspólne działania w zakresie obrony Morza Bałtyckiego, które i tak nabrały tempa w 2024 r., po przystąpieniu Szwecji do NATO. Chwilę potem nasze państwa podpisały porozumienie o strategicznym partnerstwie, a rok później ustalono plan współpracy międzynarodowej. Jego celem jest zacieśnienie kooperacji między przemysłami obronnymi obu państw. Na tym polu wydaje się, że Sztokholm ma przewagę nad Polską.

– Szwedzki przemysł wojskowy dysponuje wysokimi kompetencjami technologicznymi, ale skupił się na określonych obszarach. Szwedzi wybrali walkę radioelektroniczną, radary czy symulatory pola walki, które kupiliśmy dla naszej Akademii Wojsk Lądowych. Mają mocne punkty, ale np. nie produkują karabinków – mówi DGP Mariusz Cielma, redaktor naczelny „Nowej Techniki Wojskowej". Od kilku lat szwedzka broń płynie do Polski szerokim strumieniem. Za 6,5 mld zł kupiliśmy granatniki przeciwpancerne Carl-Gustaf M4, samoloty rozpoznania AWACS Saab 340 AEW, a w grudniu 2025 r. zapadła decyzja o zamówieniu w szwedzkich stoczniach trzech okrętów podwodnych A26.

fot. Piotr Nowak/PAP

Król Szwecji Karol XVI Gustaw podczas Szwedzko-Polskiego Forum Obrony Totalnej „Silniejsi Razem"

Szwedzki przemysł wojskowy szturmem zdobył też inne zagraniczne rynki. Z powodzeniem wyeksportował ponad 700 przegubowych wozów BVS 10, a obecnie ma wiele europejskich zamówień na własny bojowy wóz piechoty CV-90. Popularnością cieszą się zestawy przeciwlotnicze RBS-70, w które wyposażyli się Litwini i Czesi, oraz Tridon Mk2, zbudowany na bazie morskiej armaty kalibru 40 mm. Te ostatnie mają niedługo trafić na Ukrainę. W ocenie ekspertów sukcesy eksportowe Szwecji mogą być dobrą lekcją dla polskiego przemysłu. – Warto przyglądać się krajowi, któremu, choć ma stosunkowo nieliczną armię, udało się opracować zaawansowane produkty i je sprzedawać. To jest to, o czym sami marzymy. Aby nasz przemysł nie tylko żył z polskiej armii, lecz także nauczył się sprzedawać poza granice – mówi Cielma.

Na wagę współpracy gospodarczej między naszymi krajami zwrócił też uwagę król Karol XVI Gustaw. Podkreślił, że nad Wisłą działa 700 szwedzkich firm, a Polacy, których 100 tys. pracuje w Szwecji, stanowią ważny wkład w gospodarkę kraju. Rosną też wzajemne obroty handlowe, które w 2024 r. osiągnęły poziom 14,5 mld euro. Współpraca zaczyna zaś obejmować kolejne obszary, w tym obronę cywilną i wspólne strzeżenie Morza Bałtyckiego. List intencyjny w tej sprawie podpisali w środę podczas Forum Obrony Totalnej „Silniejsi Razem" ministrowie spraw wewnętrznych obu krajów. Kooperacja ma się opierać na czterech filarach, z których pierwszy dotyczy używania dronów i ochrony przed hybrydowymi działaniami przeciwnika. Polska i Szwecja mają też wspólnie zadbać o skompletowanie rezerw strategicznych, opracować systemy odporności społecznej i ściślej związać ze sobą działania służb odpowiadających za bezpieczeństwo wybrzeża.

– Jako bliscy sojusznicy i sąsiedzi budujemy wspólny front dla bezpieczniejszego regionu Bałtyku – zadeklarował podczas podpisywania porozumienia szef MSWiA Marcin Kierwiński. Wspólnie ze Szwecją mamy zadbać też o bezpieczeństwo środowiskowe Bałtyku. Na tym polu stoją przed nami poważne wyzwania, szczególnie że nasz skandynawski sąsiad wiąże pewne plany z bałtyckim dnem. Jak wyjawił w listopadzie 2025 r. Gustav Lindström, dyrektor generalny Rady Państw Morza Bałtyckiego, Szwecja chciałaby „wydobywać pierwiastki ziem rzadkich, podobnie jak Grenlandia". ©℗

Więcej niż gazeta! Skanuj kod! DGP.pl

ROZMOWA

Europa zbroi się za wolno i zbyt egoistycznie

Johansson: Rozumiemy, jakim zagrożeniem jest Rosja. Wiemy, że musimy działać teraz

fot. Materiały prasowe

Micael Johansson, prezes Saaba

Na jakim etapie są rozmowy o współpracy Saaba z Polską Grupą Zbrojeniową?

Proces definiowania współpracy z PGZ trwa, ale jeden obszar jest oczywisty. Celem jest ustanowienie w Polsce kompleksowych zdolności stoczniowych, od konserwacji i napraw po remonty i głębokie modernizacje okrętów podwodnych – szwedzkich i polskich. To oznacza potężny transfer technologii. Część produkcji będzie realizowana bezpośrednio przez polskie firmy; właściwie dzieje się to już teraz, bo polski przemysł jest zaangażowany w program budowy okrętów dla Szwecji. Mamy konkretne plany przekazania Polsce zdolności w zakresie produkcji amunicji. W strukturze PGZ jest wiele podmiotów, co otwiera nam drogę do współpracy nad systemami dowodzenia i kontroli. Pracujemy nad tym w różnych strumieniach roboczych i będziemy te projekty stopniowo ogłaszać.

Dla polskiej marynarki kluczowa jest Orka. Na jakim etapie jest przygotowanie załóg i kiedy możemy się spodziewać pierwszej jednostki A26?

Proces już się rozpoczął. Teraz rolą marynarek wojennych jest przyspieszenie działań, by polskie załogi były gotowe na nowy sprzęt. W przyszłości będziemy regularnie gościć polskich podwodników na naszych jednostkach. Pierwszy okręt typu A26 dla Polski może być zwodowany w 2030 r. Ostateczny harmonogram zależy od konfiguracji, którą wybierze Polska. Prowadzimy negocjacje z Agencją Uzbrojenia.

Równolegle Saab rozwija współpracę z prywatnym przemysłem obronnym.

Zależy nam na współpracy w dziedzinie dronów. Grupa WB dysponuje imponującymi technologiami w zakresie rozpoznania i nadzoru oraz amunicji krążącej. Ma unikalne doświadczenie i zdolności produkcyjne w Ukrainie. Analizujemy model współpracy, w którym moglibyśmy ustanowić wspólne zdolności produkcyjne w Szwecji i Polsce na zasadzie wzajemności. Saab ma zaawansowane sensory i systemy dowodzenia. Te elementy idealnie uzupełniają platformy bezzałogowe WB. Punktem styku jest nasze oprogramowanie autonomous stack, które wykorzystujemy w rojach dronów. Mogłoby ono zostać zintegrowane z elektroniką Grupy WB. Rozmawiamy o tym, jak połączyć siły, by zwiększyć skalę produkcji i dalej skutecznie wspierać Ukrainę.

Czy Saab ma technologie pozwalające powstrzymać sabotaż na dnie Bałtyku?

Mamy szerokie portfolio bezzałogowych pojazdów podwodnych. Pierwotnie wiele z nich służyło w przemyśle wydobywczym do serwisowania i ochrony platform, ale te same technologie stosujemy do ochrony infrastruktury podwodnej przed sabotażem. Mamy też systemy stricte defensywne. Wspólnie ze szwedzką marynarką rozwijamy projekt Extra Large Unmanned Uncrewed Underwater Vehicle. To, w uproszczeniu, mały okręt podwodny o znacznej sile rażenia. Widzimy wielkie pole do współpracy z polskim przemysłem. Z WB rozmawiamy o bezzałogowych jednostkach nawodnych. Połączenie systemów nawodnych i podwodnych będzie kluczowym uzupełnieniem dla jednostek załogowych.

Polska zdecydowała się na Saaba 340 AEW, ale wiele państw NATO przechodzi na systemy nowej generacji. Jak szybko starzeją się takie zdolności?

Saab 340 to świetny system, ale mam nadzieję, że będzie on dla Polski jedynie pomostem do rozwiązania nowej generacji, jakim jest GlobalEye. Widzę zainteresowanie ze strony polskiej, by wykonać ten krok. Z perspektywy strategicznej GlobalEye pozwala widzieć wszystko: od dronów przez okręty podwodne wystawiające peryskopy aż po małe bezzałogowe łodzie nawodne. To system o ogromnym zasięgu, który integruje dane w czasie rzeczywistym.

Jakie zdolności powinny być dziś priorytetem dla wschodniej flanki NATO?

Zintegrowana obrona przeciwlotnicza i przeciwrakietowa. Nie chodzi tylko o wyrzutnie i rakiety. Kluczem jest system dowodzenia i sensory, które to wszystko zepną. Musimy budować wspólną kopułę. Konflikt na Bliskim Wschodzie pokazuje, że tylko takie systemy są w stanie eliminować zmasowane ataki dronów i rakiet. Do tego wczesne ostrzeganie. Mam nadzieję, że GlobalEye stanie się wspólną zdolnością całego NATO, zastępując stare systemy AWACS. Musimy chronić miasta, węzły logistyczne i energetyczne.

To w ogóle wykonalne dla obszaru wielkości Polski?

Tak, ale trzeba ustalić priorytety. Agresor nie zaatakuje całej granicy naraz; uderzy w punkty krytyczne. Trzeba je zabezpieczyć w pierwszej kolejności.

W Polsce trwa dyskusja na temat SAFE. Jak ocenia pan potencjał unijnych mechanizmów finansowania obronności?

Polska ubiega się o największą pulę z SAFE i to dobra strategia. Inicjatywy Komisji Europejskiej są potrzebne. Wspierają europejską preferencję i współpracę transgraniczną. Nie stać nas już, by każdy robił wszystko na poziomie narodowym. Jeśli chcemy być konkurencyjni, musimy pracować razem.

USA naciskają na zwiększenie wydatków na obronę. Jak zbrojeniówka radzi sobie z tym wyzwaniem?

USA koncentrują się na Indo-Pacyfiku, więc Europa musi wziąć większą odpowiedzialność za własne bezpieczeństwo. Tempo zmian oceniam jednak jako zbyt wolne. Wydajemy więcej pieniędzy, ale wciąż bardzo narodowo. KE chce, by 65 proc. sprzętu miało wkład europejski. To dobry kierunek, ale idziemy tam powoli. Ale to właśnie my – wschodnia i północna flanka – możemy wskazać drogę całej Europie. Mamy pełną zgodność co do oceny zagrożeń. W Hiszpanii czy we Włoszech perspektywa jest zupełnie inna. My rozumiemy, jakiego rodzaju zagrożeniem jest Rosja. I musimy działać teraz. ©℗

Rozmawiała Daria Al Shehabi, wk

eprasa.pl 62ed78c39b

ŚRODOWISKO

Strefy czystego transportu zwykle wprowadza się **w sposób fasadowy.** Najnowszy przykład: propozycja dotycząca Katowic

Pozorna walka z trującymi autami

Krzysztof Śmietana
krzysztof.smietana@infor.pl

Stolica Górnego Śląska ma być trzecim polskim miastem z SCT – strefą czystego transportu. Rozwiązanie takie działa już w 350 miastach w Europie. Cel: poprawa jakości powietrza poprzez ograniczenie wjazdu najstarszych pojazdów, emitujących najwięcej trującego dwutlenku azotu.

Początkowo wprowadzanie takich stref było dobrowolne. Nowelizacja ustawy o elektromobilności, która weszła w życie w 2024 r., wprowadziła obowiązek ich ustanawiania w miastach powyżej 100 tys. mieszkańców, w których przekraczane są dopuszczalne poziomy dwutlenku azotu. Wymóg to jeden z tzw. kamieni milowych Krajowego Planu Odbudowy, który negocjował jeszcze rząd Mateusza Morawieckiego.

Strefa w Katowicach ma zacząć obowiązywać 29 czerwca. Będą się mogły po niej poruszać wyłącznie samochody benzynowe spełniające minimum normę Euro 3 (rok produkcji 2000 lub późniejszy) i pojazdy z silnikiem Diesla spełniające normę Euro 5 (rok produkcji 2009 lub późniejszy).

Jednak według ekspertów zaproponowane rozwiązanie to nieporozumienie: obszar z ograniczeniami ma być bardzo niewielki i obejmie tylko kilka ulic w centrum.

Dodatkowo obostrzenia nie obejmą mieszkańców Katowic i całej Górnośląsko-Zagłębiowskiej Metropolii. – SCT w Katowicach o powierzchni pół kilometra kwadratowego traktujemy w kategoriach biurokratycznego żartu – niby jest, a jakby jej nie było – mówi Filip Jarmakowski z Polskiego Alarmu Smogowego.

Władze miasta argumentują, że tak symboliczna strefa wynika z tego, że przekroczenia normy dwutlenku azotu odnotowano tylko w jednym punkcie pomiarowym, niedaleko autostrady. Polski Alarm Smogowy zwraca jednak uwagę, że chodzi o normę wynoszącą 40 mikrogramów na metr sześcienny, którą zatwierdzano kilkanaście lat temu. Dyrektywa przyjęta przez UE półtora roku temu obniżyła ją o 20 mcg. Bezwzględnie egzekwowana będzie ona od 2030 r. Organizacja stwierdza, że wdrożenie strefy w zaproponowanym przez urzędników kształcie nie poprawi jakości powietrza w mieście. Jeszcze ostrzej wypowiada się Miłosz Jakubowski, radca prawny z fundacji Frank Bold. – Tak mała strefa z tak słabymi obostrzeniami i licznymi wyłączeniami nie może realizować ustawowego celu, jakim jest ograniczenie negatywnego oddziaływania zanieczyszczeń z transportu na zdrowie ludzi i środowisko, a zatem jest niezgodna z prawem – twierdzi.

O fasadowości stref czystego transportu można też mówić w przypadku innych miast. W Warszawie wprowadzono ją w połowie 2024 r. w centrum miasta. Z początkiem 2026 r. nieco zaostrzono zasady: do strefy nie mogą wjeżdżać pojazdy benzynowe wyprodukowane przed 2000 r. lub z silnikiem Diesla wyprodukowane przed 2009 r. Obostrzenia nie dotyczą m.in. osób płacących podatki w Warszawie, o ile pojazd zarejestrowały przed 2024 r. Zasady będą zaostrzane co dwa lata.

Według ekspertów same regulacje są dobre, ale stolicy nie zależy na ich egzekwowaniu. Przez półtora roku od wdrożenia strefy niemal nie kontrolowano pojazdów. Trochę się to zmieniło w tym roku. Straż miejska używa do kontroli czterech mobilnych kamer, które automatycznie rozpoznają numery rejestracyjne pojazdów i porównują je z bazą aut uprawnionych do poruszania się po strefie. Od 1 stycznia do 20 lutego strażnicy miejscy zarejestrowali 87 naruszeń wjazdu do tego obszaru, ale wlepili tylko 16 mandatów.

W Krakowie norma 40 mikrogramów dwutlenku azotu na metr sześcienny jest przekraczana punktowo. Zaostrzona – niemal wszędzie. Od początku roku SCT objęła tam 60 proc. miasta. Kontrola odbywa się automatycznie za pomocą kamer. Do strefy można wjechać starym samochodem, jeśli się zapłaci – np. 100-zł miesięczny abonament. Od samego początku obostrzenia wywołują głośne protesty, a znaki informujące o SCT są notorycznie niszczone. Kwestia jest mocno wykorzystywana przez przeciwników prezydenta Aleksandra Miszalskiego, którego chcą odwołać w referendum. W efekcie Miszalski zapowiedział złagodzenie zasad. Obostrzenia nie będą dotyczyć np. krakowskich przedsiębiorców i biedniejszych mieszkańców regionu.

Od pewnego czasu do wprowadzenia SCT przymierza się Wrocław, gdzie według ostatnich pomiarów średnie stężenie dwutlenku azotu wynosi 37 mikrogramów na metr sześcienny. Nad wdrożeniem strefy intensywnie zastanawia się Szczecin. Władze miasta jednak jawnie przyznają, że chodzi tu bardziej o zdobycie dodatkowych punktów, które pozwolą zdobyć większe środki z KPO.

Tymczasem ponad 100 parlamentarzystów Prawa i Sprawiedliwości podpisało się pod złożonym do Trybunału Konstytucyjnego wnioskiem o zbadanie zgodności z konstytucją przepisów, na podstawie których w polskich miastach powstają strefy czystego transportu.

TEKST PROMOCYJNY

PANORAMA GOSPODARCZA

REVOLT ENERGY

Revolt Energy: energia jako inwestycja, nie koszt

Rosnące ceny energii, presja na dekarbonizację oraz potrzeba stabilności dostaw sprawiają, że przedsiębiorstwa coraz częściej traktują energetykę nie jako koszt, lecz strategiczny obszar zarządzania biznesem. Revolt Energy S.A., należąca do grupy Blachotrapez rozwija kompleksowe rozwiązania OZE, łączące produkcję energii, magazynowanie oraz inteligentne zarządzanie, a także wspiera tworzenie spółdzielni energetycznych i lokalnych modeli bilansowania energii. O tym, jak firmy i samorządy mogą obniżać koszty oraz zwiększać bezpieczeństwo energetyczne, rozmawiam z Krzysztofem Żurem, prezesem zarządu spółki.

Transformacja energetyczna w Polsce

Transformacja energetyczna w Polsce wchodzi w nowy etap. Jeszcze kilka lat temu inwestycje w odnawialne źródła energii były często postrzegane przede wszystkim jako element działań wizerunkowych lub ekologicznych. Dziś coraz więcej przedsiębiorstw traktuje je jako narzędzie optymalizacji kosztów i stabilizacji działalności operacyjnej.

– *Wszystkie segmenty rynku OZE są dziś istotne, ale wyraźnie widzimy, że przedsiębiorstwa sięgają po rozwiązania odnawialne przede wszystkim dlatego, że szukają optymalizacji kosztów energii* – podkreśla Krzysztof Żur, prezes zarządu Revolt Energy.

Energia jako inwestycja

Problemem dla wielu firm nie jest dziś wyłącznie cena samej energii elektrycznej. Coraz większe znaczenie mają rosnące koszty dystrybucji, opłaty mocowe oraz wydatki związane z przyłączeniem nowych instalacji do sieci.

– *Sama cena energii może wydawać się stabilna, ale rosną koszty dystrybucji czy opłaty systemowe. W efekcie całkowity koszt energii dla przedsiębiorstw systematycznie rośnie* – zauważa prezes Revolt Energy.

Inwestycje w instalacje fotowoltaiczne coraz częściej stają się elementem strategii finansowej firm. Odpowiednio zaprojektowany system energetyczny pozwala nie tylko ograniczyć wydatki operacyjne, lecz także lepiej zarządzać ryzykiem związanym z wahaniami cen energii.

– *Instalacja fotowoltaiczna to nie koszt, tylko inwestycja. Jeśli system jest dobrze zaprojektowany i zbilansowany, może zwrócić się nawet w około sześć lat* – wskazuje Krzysztof Żur.

Kompleksowy model usług energetycznych

Kluczowym elementem strategii Revolt Energy jest kompleksowe podejście do energetyki. Spółka rozwija model usług obejmujący cały cykl życia inwestycji – od analizy potrzeb energetycznych i projektowania instalacji, przez montaż systemów OZE, aż po ich monitoring, serwis i zarządzanie energią.

Firma rozwija rozwiązania obejmujące instalacje PV, magazyny energii, systemy zarządzania energią oraz rozwiązania awaryjne zapewniające ciągłość zasilania. Szczególną rolę odgrywa inteligentne zarządzanie energią zgromadzoną w magazynach.

– *Magazyn energii nie jest urządzeniem całkowicie bezobsługowym. Jego efektywność zależy od tego, w jaki sposób zarządzamy zgromadzoną energią i kiedy ją wykorzystujemy* – zaznacza Krzysztof Żur.

Spółdzielnie energetyczne – lokalna energetyka przyszłości

Spółdzielnie energetyczne i lokalne modele bilansowania energii to jeden z najbardziej perspektywicznych obszarów OZE w Polsce. Samorządy wykorzystują je, aby ograniczyć koszty utrzymania infrastruktury publicznej, od oświetlenia po budynki użyteczności.

Model spółdzielni pozwala na wspólne wytwarzanie i zużycie energii w lokalnej społeczności, co obniża wydatki gmin i powiatów. Najczęściej obejmuje instalacje fotowoltaiczne oraz rozliczenia energii w ramach wewnętrznego bilansowania.

Dlatego Revolt Energy rozwija kompleksowy model usług obejmujący rejestrację spółdzielni, przygotowanie infrastruktury wytwórczej oraz zarządzanie i bilansowanie energii. Spółka realizuje także własne projekty pilotażowe w ramach grupy kapitałowej Blachotrapez.

Ambicja budowy silnej pozycji rynkowej

Istotnym elementem przewagi konkurencyjnej Revolt Energy jest funkcjonowanie w ramach grupy Blachotrapez – jednego z najbardziej rozpoznawalnych producentów pokryć dachowych w Europie Środkowej. Połączenie doświadczenia branży dekarskiej z kompetencjami sektora OZE pozwala projektować instalacje fotowoltaiczne efektywnie technologicznie i konstrukcyjnie.

– *Połączenie wiedzy dekarza z wiedzą instalatora fotowoltaiki daje nam zupełnie nowe możliwości* – podkreśla prezes Revolt Energy.

Strategia Revolt Energy na najbliższe lata zakłada dalszy rozwój wszystkich rozpoczętych projektów – od instalacji OZE, przez spółdzielnie energetyczne, po systemy zarządzania energią i inicjatywy związane z recyklingiem technologii fotowoltaicznych.

Celem spółki jest umacnianie pozycji na rynku krajowym oraz stopniowa ekspansja na rynki zagraniczne.

– *Chcemy krok po kroku rozwijać projekty, które już rozpoczęliśmy – od spółdzielni energetycznych po zarządzanie energią i optymalizację kosztów. Naszą ambicją jest, aby Revolt Energy była jedną z wiodących firm w tym obszarze* – podsumowuje prezes spółki.

Bartosz Parchoniuk

https://panorama-gospodarcza.gazetaprawna.pl/

eprasa.pl 62ed78c39b

EDUKACJA **MEN nie zamierza modyfikować systemu ocen** zachowania w szkołach, choć środowisko tego oczekuje

Zła ocena oceny zachowania

Karina Strzelińska
karina.strzelinska@infor.pl

– Ocena zachowania to jest jakiś przeżytek. Nie będziemy tego na razie zmieniać, bo budzi to bardzo duże emocje społeczne – oznajmiła minister Barbara Nowacka podczas wizyty w Gdańsku. – Są dwa kraje, w których w ogóle występuje ocena zachowania: Polska i Białoruś. Nie jestem przekonana, że to idealne towarzystwo dla nas – dodała. Jej deklaracja wywołała falę komentarzy. – Jeśli minister mówi, że ocena zachowania to przeżytek, a jednocześnie nie planuje zmian, to brzmi co najmniej dziwnie – komentuje nauczyciel Robert Górniak, założyciel serwisu Dealerzy Wiedzy.

Ocena zachowania dotyczy uczniów od kl. IV szkoły podstawowej. Ustala się ją według sześciostopniowej skali: wzorowe, bardzo dobre, dobre, poprawne, nieodpowiednie i naganne. Zgodnie z prawem oświatowym uwzględnia się przy tym wywiązywanie się z obowiązków, postępowanie zgodne z dobrem szkoły, dbałość o jej honor i tradycje czy kulturalne zachowanie. Oceny wystawiają wychowawcy na podstawie statutu szkoły. W niektórych placówkach nauczyciele konsultują się z kolegami i uwzględniają propozycje uczniów w ramach oceny rówieśniczej czy ich własną samoocenę.

W innych stosuje się system punktowy: uczeń rozpoczyna rok z określoną liczbą punktów, które następnie są dodawane lub odejmowane w zależności od zachowania. – To jeden z najmniej sensownych systemów – podkreśla Górniak i wyjaśnia, że nauczyciel musi określać, jakie przewinienie ma jaką wagę i jaki dobry uczynek może je zrównoważyć. – To prowadzi do absurdów, z których często się żartuje: ktoś może kogoś uderzyć, a potem odrobić to paprotką przyniesioną do szkoły – wyjaśnia. Na problem zwróciła uwagę rzeczniczka praw dziecka Monika Horna-Cieślak, która zaapelowała o rezygnację z systemu punktowego. Nowacka przyznała, że praktyka stosowania modelu „nie spełnia zasad oceniania zachowania określonych w przepisach oświatowych".

Ocena zachowania formalnie nie wpływa na promocję dziecka do kolejnej klasy. Zyskuje jednak znaczenie przy świadectwie z wyróżnieniem, bo uczniowie nie mogą go otrzymać, jeśli mają notę niższą niż bardzo dobra. A w przypadku ostatniej klasy szkoły podstawowej to już nie tylko kwestia prestiżu. Świadectwo z wyróżnieniem daje dodatkowe punkty w rekrutacji do szkół średnich. – Tymczasem zasady oceniania różnią się między szkołami; za podobne przewinienie uczeń może dostać ocenę dobrą w jednej placówce, a bardzo dobrą w innej. Jeśli przekłada się to na punkty w naborze, konsekwencje mogą być poważne – podkreśla Górniak.

fot. Miljan Zivkovic/Shutterstock

Resort edukacji wie, że taki system to przeżytek

Choć MEN nie planuje zmian w systemie ocen zachowania, eksperci oceniają go krytycznie i uważają, że resort powinien pochylić się nad tą kwestią. Górniak jest zdania, że przeżytkiem jest sześciostopniowa skala. Z opinią zgadza się Iga Kazimierczyk, badaczka oświaty związana z Uczelnią Korczaka. Zaznacza, że ocenie zachowania powinna towarzyszyć konkretna informacja zwrotna. A w obecnym modelu nie jest to możliwe. – Ocena zachowania w skali wzorowy-naganny jest prosta i szybka. Opinie co do jej wychowawczej funkcji są jednak jednoznaczne: nie daje żadnej informacji, jest niepotrzebna i stygmatyzująca – mówi. Ekspertka nie sądzi, że zmiana obecnego modelu mogłaby wywołać emocje społeczne.

– Za ocenę zachowania nikt nie będzie umierał. To nie byłaby gigantyczna rewolucja. Jeśli resort wdraża poważną reformę podstaw programowych w szkołach, to dlaczego boi się drobnej korekty w postaci likwidacji lub modyfikacji obecnego systemu? – pyta retorycznie. I dodaje, że w obecnym modelu ocena jest wyłącznie „administracyjną uciążliwością". – Szkoły próbują radzić sobie, jak potrafią, żeby ocena była miarodajna i weryfikowalna. Stąd absurdalne systemy punktowe, odwołujące się do wzorców z XIX w. – zaznacza. Podkreśla przy tym, że ocena jest zbędna także z punktu widzenia uczniów i nauczycieli. – Ustalanie jej nie jest ani łatwe, ani przyjemne. Jest zawsze częściowo subiektywne, a efekt zazwyczaj niemiarodajny – dodaje.

– Sensowne byłoby, gdyby wychowawca mógł napisać kilka zdań o uczniu – w jakich obszarach radził sobie dobrze, a nad czym powinien jeszcze popracować – tłumaczy Górniak. A Paweł Mrozek, założyciel Akcji Uczniowskiej, uważa, że obecny system „pogłębia nierówności edukacyjne". – Ocena zachowania z reguły uderza mocniej w chłopców z powodu różnic w tempie dojrzewania, regulacji emocji czy poziomie aktywności – wskazuje i zwraca uwagę, że obecny model „zwiększa lęk, stres i poczucie niesprawiedliwości". – Zamiast punktów czy jednowyrazowych kategorii wychowawca powinien móc jasno komunikować, w czym dziecko radzi sobie dobrze, a nad czym powinno popracować – kwituje. ©℗

AUTOPROMOCJA

eprasa.pl 62ed78c39b

Konflikt na Bliskim Wschodzie sprzyja zyskom Orlenu

FIRMY Wzrost zysków z tytułu wydobycia i przetwarzania ropy naftowej oraz gazu ziemnego **z nawiązką zrekompensuje** zadeklarowaną przez firmę rezygnację z marży przy sprzedaży detalicznej oleju napędowego

Tomasz Jóźwik
tomasz.jozwik@infor.pl

W tym tygodniu notowania akcji Orlenu wzrosły do najwyższego od ponad ośmiu lat poziomu 127 zł. Od początku roku kurs poszedł w górę o 30 proc. i jest to najlepszy – razem z Orange Polska – wynik w grupie spółek z indeksu WIG20. Firmy zajmujące się wydobyciem i przetwarzaniem surowców energetycznych to jeden z nielicznych sektorów, które oparły się wyprzedaży na globalnych rynkach akcji po ataku Izraela i Stanów Zjednoczonych na Iran.

– Warunki rynkowe, które ukształtował konflikt na Bliskim Wschodzie, są korzystne z punktu widzenia wyników finansowych Orlenu – mówi Michał Kozak, analityk Trigon DM. Według niego dodatkowe zyski koncernu pochodzić będą głównie z wydobycia surowców energetycznych oraz wzrostu marż rafineryjnych, które podwoiły się w ostatnich dniach.

Wysokie notowania

W środę cena baryłki ropy gatunku Brent przekraczała 90 dol. za baryłkę. Choć notowania zdecydowanie spadły w porównaniu do 119 dol. zanotowanych dwa dni wcześniej, to równocześnie cena surowca jest o ponad 20 proc. wyższa niż przed atakiem na Iran. Z punktu widzenia Orlenu ważniejsze jest zachowanie cen gazu. Notowania tego surowca na rynku w Europie urosły o ponad 30 proc. w porównaniu z poziomem z 27 lutego. Cieśnina Ormuz, przez którą przepływa 20 proc. zużywanej na świecie ropy naftowej i 20 proc. sprzedawanego w postaci skroplonej gazu (LNG), pozostaje zablokowana, co sprzyja utrzymywaniu się cen na podwyższonym poziomie.

Dodatkowo powiększyła się różnica między ceną na holenderskim rynku TTF a notowaniami w amerykańskim węźle Henry Hub. To także zwiększa zyski Orlenu – w uproszczeniu: koncern kupuje w USA gaz w postaci LNG po cenach amerykańskich, a sprzedaje surowiec po cenach europejskich.

W 2025 r. niemal 40 proc. zysków Orlenu pochodziło z wydobycia i dostaw węglowodorów. Paliwowo-energetyczny koncern wyprodukował w zeszłym roku 19,2 mln boe (barrel of oil equivalent – ilość energii zawarta w jednej baryłce ropy) ropy i 54,3 mln boe gazu ziemnego. Dodatkowo 23 proc. zeszłorocznych zysków pochodziło z przerobu ropy naftowej.

Drożej na stacjach

Najwięcej społecznych emocji budzi zachowanie cen paliw. Orlen, który kontroluje około dwóch trzecich krajowego rynku hurtowego i detalicznego, ma na nie decydujący wpływ. Czy spółka wykorzystała sprzyjające dla siebie warunki, żeby nadmiernie podnieść ceny płacone przy dystrybutorach i zwiększyć swoje zyski? Czy może wręcz przeciwnie, stara się utrzymywać je na jak najniższym poziomie?

Wszystko wskazuje, że prawdziwa jest druga odpowiedź. Najbardziej wiarygodne informacje o cenach paliw w Europie, a także w Polsce, publikuje Komisja Europejska w ramach cotygodniowego biuletynu. Jednak dane podawane są z opóźnieniem. Obecnie dostępne są informacje z 2 marca, gdy dopiero zaczynały się podwyżki związane z konfliktem na Bliskim Wschodzie. Do tej daty ceny benzyny Pb95 i oleju napędowego na krajowych stacjach niemal się nie zmieniły w 2026 r. Pod tym względem – patrząc z perspektywy kierowców – Polska wypada bardzo korzystnie na tle innych unijnych państw.

Jak wynika z danych firmy e-petrol.pl, w ciągu ostatnich dwóch tygodni benzyna Pb95 i olej napędowy podrożały w Polsce o 12,9 proc. i 26,7 proc., odpowiednio. Tu statystyka wygląda dla kierowców mniej korzystnie. Polska znalazła się w grupie unijnych państw, gdzie paliwa podrożały najmocniej, choć był to wzrost mniejszy niż w hurcie. W tym samym okresie hurtowa cena oleju napędowego na rynku europejskim poszła w górę o 39 proc.

W poniedziałek Orlen zadeklarował, że od 12 marca wprowadza promocję na benzynę i olej napędowy. Dodatkowo firma zdecydowała o obniżeniu „niemal do zera" marży na diesla, żeby w ten sposób ograniczyć wpływ wzrostu cen na rynkach światowych na rachunki płacone przy dystrybutorach. W zeszłym roku średnia marża na oleju napędowym wynosiła 25 gr.

– Rezygnacja z marży przy sprzedaży oleju napędowego obniży zysk Orlenu. Ale bilans sytuacji na rynku paliw nadal jest dla spółki jednoznacznie pozytywny – mówi Michał Kozak. W zeszłym roku ze sprzedaży paliw na stacjach pochodziło 9 proc. zysków koncernu.

Nadzwyczajny podatek

Relatywnie niewielki udział zysków ze sprzedaży detalicznej w wynikach firmy sprawił, że kilkuprocentowy spadek kursu, który nastąpił po tym, jak premier Donald Tusk na początku poprzedniego tygodnia zasugerował obniżenie marż przez Orlen, został błyskawicznie wymazany. Gdy w poniedziałek premier stwierdził, że „ani Orlen, ani nikt inny nie ma prawa zarobić na tej sytuacji", notowania nie zareagowały w ogóle.

Tymczasem w tej wypowiedzi szefa rządu może się kryć groźba opodatkowania dodatkowych zysków wynikających z podwyższonych cen surowców energetycznych i paliw. Inwestorzy już znają ten schemat. Orlen musiał podzielić się nadzwyczajnymi zyskami po agresji Rosji na Ukrainę w 2022 r., finansując działanie funduszu utrzymującego zamrożone ceny energii i gazu dla niektórych odbiorców.

– Jeśli sytuacja na rynku unormuje się w miarę szybko, to podatku od nadzwyczajnych zysków nie będzie. Przedłużenie kryzysu sprawi, że takie pomysły mogą się pojawić także w innych europejskich krajach. Sygnalizowała to już premier Włoch Giorgia Meloni – ocenia Michał Kozak. ©℗

ZMIANY CEN PALIW W WYBRANYCH PAŃSTWACH W OSTATNICH DWÓCH TYGODNIACH* (proc.)

PB95		OLEJ NAPĘDOWY	
HISZPANIA	15,4	HISZPANIA	26,3
NIEMCY	14,4	NIEMCY	25,7
POLSKA	11,5	POLSKA	25,3
AUSTRIA	10,6	FRANCJA	16,6
WŁOCHY	7,4	WŁOCHY	15,9
FRANCJA	7	CZECHY	15,1
CZECHY	6,4	PORTUGALIA	14,7
PORTUGALIA	5,6	AUSTRIA	14,7
W. BRYTANIA	5,5	W. BRYTANIA	10,4

* na podstawie danych zebranych z lokalnych serwisów; zmiany cen po przeliczeniu na euro

KURS AKCJI ORLENU (zł)

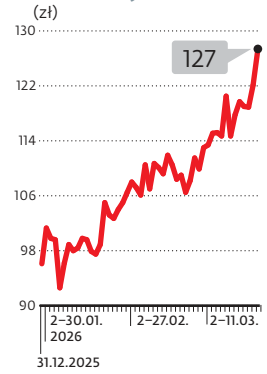

ZMIANA KURSU AKCJI EUROPEJSKICH KONCERNÓW PALIWOWYCH W TYM ROKU** (proc.)

EQUINOR	34,1
REPSOL	32,3
ORLEN	29,8
ENI	29,6
SIEMENS ENERGY	27,2
TOTALENERGIES	24,7
SHELL	18,0
BP	16,5
SNAM RETE GAS	13,3
VESTAS WIND SYSTEM	-9,0

** 10 największych spółek wchodzących w skład indeksu Stoxx Euro 600. Dane w walutach lokalnych

SKĄD SIĘ BIORĄ ZYSKI ORLENU*** (proc.)

		W TYM: PALIWA	W TYM: POZOSTAŁE
WYDOBYCIE I DOSTAWY	38,8		
PRZERÓB ROPY I GAZU	22,7		
ENERGIA ELEKTRYCZNA	29,8		
DZIAŁALNOŚĆ DETALICZNA	14,4	9,0	5,4
FUNKCJE KORPORACYJNE	-5,7		

*** na podstawie wyników za 2025 r.

SKONSOLIDOWANE WYNIKI FINANSOWE ORLENU (mld zł)

PRZYCHODY ZE SPRZEDAŻY	
2022	282,4
2023	371,9
2024	295
2025	267,3
ZYSK OPERACYJNY	
2022	48,4
2023	31,3
2024	8
2025	18,5
ZYSK NETTO	
2022	39,7
2023	20,9
2024	1,5
2025	11,1

Źródła: Komisja Europejska, Orlen, Stooq.pl, Yahoo! Finance, e-petrol.pl, lokalne serwisy z cenami paliw RM ©℗

TEKST PROMOCYJNY

PANORAMA GOSPODARCZA

Marko Service – polski logistyk z globalnym zasięgiem

W czasach, gdy łańcuchy dostaw determinują tempo rozwoju firm i konkurencyjność gospodarki, rola sprawnej spedycji jest nie do przecenienia. Marko Service Sp. z o.o., pod kierownictwem prezesa Mariusza Kosa, to polski operator logistyczny, który przez lata zbudował stabilną pozycję na rynku usług transportowo-spedycyjnych.

Początki i kompetencje

Początki firmy sięgają 2013 roku. Jednak doświadczenie kadry, w tym prezesa Mariusza Kosa, sięga znacznie dalej i jest głęboko zakorzenione w branży spedycyjnej od lat 90-tych XX wieku. To doświadczenie przekłada się nie tylko na wiedzę operacyjną, ale również na posiadane certyfikaty branżowe oraz kompetencje zawodowe w zakresie transportu międzynarodowego. Dzięki temu Marko Service może zaoferować nie tylko standardowy transport towarów, ale także pełne wsparcie proceduralne i doradcze.

Szeroki zakres usług

Oferta firmy jest dziś znacznie szersza niż zwykłe przewozy drogowe. Marko Service organizuje transport lądowy, ale także lotniczy, morski i kolejowy, obejmując import i eksport towarów na wielu kierunkach. Klienci mogą liczyć na przewóz ładunków, ale też na kompleksową obsługę celną, magazynowanie, doradztwo logistyczne czy zarządzanie łańcuchem dostaw. W praktyce oznacza to, że firma to nie tylko spedytor, ale partner logistyczny, który wspiera przedsiębiorstwa od momentu nadania towaru aż do jego dostarczenia do odbiorcy.

Podejście do klienta

To, co wyróżnia Marko Service na rynku, to elastyczność podejścia i dopasowywanie rozwiązań do konkretnej potrzeby. Firma obsługuje zarówno klientów biznesowych, jak i indywidualnych, oferując transport rzeczy osobistych, usługę door-to-door oraz rozwiązania dla e-commerce. Rozbudowana sieć partnerów w ponad 150 krajach pozwala realizować zlecenia globalne przy zachowaniu konkurencyjnych warunków cenowych i wysokiego standardu obsługi.

SPEDYCJA POLSKA
ZAWSZE, KIEDY POTRZEBUJESZ LOGISTYKI

Wartość dodana i przyszłość

W branży, gdzie terminowość i bezpieczeństwo są kluczowe, Marko Service stawia na nowoczesne narzędzia organizacji transportu oraz rozwój kompetencji zespołu. Dziś firma to nie tylko przewoźnik, ale kompleksowy operator logistyczny, który łączy polskie doświadczenie z globalnymi standardami usług. W dobie rosnących oczekiwań rynkowych takie podejście to realna przewaga konkurencyjna.

Jakub Wójcik

https://panorama-gospodarcza.gazetaprawna.pl/

DGP
Więcej niż gazeta!
Tylko na **DGP.pl**

eprasa.pl 62ed78c39b

Organizator

TIME 18th Economic Forum

Partner relacji

EXATEL

Fot. Michał Anioł

Prezes zarządu EXATEL: Polska potrzebuje spójnego systemu komunikacji dla służb

W dyskusji nie zabrakło głosu Magdaleny Gaj, prezes zarządu EXATEL, która podkreśliła, że Polska dysponuje dziś wszystkimi niezbędnymi zasobami i kompetencjami, aby zbudować nowoczesny i bezpieczny system łączności państwowej.

Na początku debaty moderator Łukasz Dec, redaktor naczelny Telco.in, zwrócił uwagę, że dyskusja o systemie państwowej łączności trwa w Polsce od kilkunastu lat. A to jeden z fundamentów funkcjonowania państwa w sytuacjach kryzysowych.

– Pierwszy raz przyjechałem do MSWiA rozmawiać o cyfrowej łączności dla służb w 2008 roku. Jest rok 2026 i dalej dyskutujemy o modelu – przypomniał Dec, wskazując, że tempo prac nad systemem pozostaje niewspółmierne do jego znaczenia.

System, który wciąż nie istnieje

– System bezpiecznej łączności państwowej to jest – jak nazwa wskazuje – łączność państwa, dla państwa. To nie jest łączność dla obywateli – zwróciła uwagę wprowadzając do dyskusji, Magdalena Gaj, prezeska Exatela. Kontynuowała, że mimo wielu inicjatyw Polska nadal nie posiada jednolitego systemu bezpiecznej łączności państwowej.

– Jeżeli zapytamy, czy system bezpiecznej łączności państwowej istnieje w Polsce, to odpowiedź brzmi: jako system – nie istnieje – zaznaczyła.

Jak wyjaśniła Magdalena Gaj, obecnie funkcjonują jedynie odrębne podsystemy: sieci wykorzystywane przez Policję, Straż Graniczną czy Straż Pożarną, a także infrastruktura telekomunikacyjna obsługująca administrację publiczną.

– Mamy w Polsce wyspy różnych podsystemów - w różnych zakresach funkcjonalnych i jako różne niewspółpracujące ze sobą technologie. Brakuje natomiast koordynacji i faktycznego połączenia ich w jeden spójny system, który byłby zarządzany centralnie – podkreśliła. Wszystkie składowe muszą być zastępowalne i interoperacyjne.

Głównym zadaniem takiego systemu jest umożliwienie sprawnej komunikacji między służbami w sytuacjach kryzysowych, takich jak konflikty zbrojne czy klęski żywiołowe,

Zdaniem Magdaleny Gaj kluczowe jest podjęcie decyzji organizacyjnej, która umożliwi stworzenie jednolitej architektury.

– Jako obywatel chciałabym wiedzieć, że państwo ma system, który gwarantuje, iż w sytuacji kryzysowej służby będą mogły się skutecznie komunikować (w szczególności nie tylko komunikacja głosowa, ale też przesyłanie danych czy rozwiązania IoT) – dodała.

Podstawę prawną daje ustawa o ochronie ludności i obronie cywilnej, która weszła w życie w styczniu 2025 roku. Operatorem systemu został Minister Spraw Wewnętrznych i Administracji oraz podległe mu służby. Docelowy system powinien obejmować kilka warstw technologicznych: sieci stacjonarne, radiowe, satelitarne oraz systemy wideokonferencyjne, zarówno w wersji jawnej, jak i niejawnej.

Rola wojska oraz obywateli

Z perspektywy sił zbrojnych głównym zadaniem jest integracja systemów cywilnych z wojskowymi oraz dostarczanie informacji o zagrożeniach. Jak podkreślił płk Piotr Turek, szef Centrum Implementacji Sztucznej Inteligencji, Dowództwa Komponentu Wojsk Obrony Cyberprzestrzeni, wojskowe systemy łączności pozostaną autonomiczne, ale będą współpracować z cywilnym systemem bezpieczeństwa.

– System bezpiecznej łączności państwa jest przede wszystkim dla obywateli pozostających poza strukturami MON. Naszą rolą jest dostarczać informacje i wspierać system ostrzegania społeczeństwa – wyjaśnił.

Według niego kluczowym elementem będzie interoperacyjność, czyli zdolność do współpracy różnych systemów teleinformatycznych.

– Siły zbrojne będą zapewniać warstwę interoperacyjności – wymiany informacji między systemami. Chodzi o to, by dane o zagrożeniach mogły być przekazywane w czasie rzeczywistym – zaznaczył.

Pułkownik zwrócił również uwagę na rosnącą rolę obywateli jako źródła informacji o zagrożeniach. Praktycznie każdy ma dziś smartfon z aparatem i geolokalizacją. Jeśli setki tysięcy obywateli przesyłałoby informacje o zagrożeniach, można by budować bardzo dokładny obraz sytuacji.

Istotnym elementem przyszłego systemu ma być bezpieczeństwo cybernetyczne. Płk Turek podkreślił, że integracja systemów musi opierać się na modelu bezpieczeństwa „Zero Trust".

– Jeśli połączymy systemy cywilne i wojskowe, musimy mieć absolutną pewność, że są one szczelne i odporne na cyberataki – zaznaczył.

Dodatkowo planowany system ma wykorzystywać krajowe algorytmy kryptograficzne i rozwiązania certyfikowane przez polskie instytucje bezpieczeństwa.

– Zakładamy, że będzie to narodowy system, który zapewni również suwerenność technologiczną w zakresie kryptografii – powiedział płk Turek.

Fundament: infrastruktura światłowodowa

Jednym z elementów systemu jest infrastruktura stacjonarna. W tym obszarze znaczącą rolę odgrywa EXATEL. Spółka dostarcza swoje usługi dla kluczowych sieci teleinformatycznych tworzących cyfrowy kręgosłup naszego kraju i operowanych przez MSWiA czy MON (jak chociażby obsługa numeru 112 w ramach sieci MSWiA OST).

Istotna jest także redundancja, czyli zapasowe łącza.

W trakcie panelu przedstawiono przykład infrastruktury, która już dziś powstaje w Polsce – sieci LTE450 budowanej przez PGE Systemy. O jej założeniach opowiedział Damian Zajączkowski, dyrektor programu LTE450 w PGE Systemy.

– To sieć specjalnego przeznaczenia, dedykowana sektorowi elektroenergetycznemu, gazowemu i ciepłowniczemu, czyli podmiotom zapewniającym podstawowe usługi w państwie – wyjaśnił.

Sieć jest projektowana jako infrastruktura odporna na sytuacje kryzysowe.

– Każdy element projektujemy z podtrzymaniem zasilania na poziomie 36 godzin. Uznaliśmy, że bezpieczeństwo kosztuje i jesteśmy gotowi za to zapłacić – podkreślił przedstawiciel PGE Systemy.

Problem z łącznością mobilną, renesans satelitarnej

Dużym wyzwaniem pozostaje komunikacja mobilna. Obecnie podstawowym rozwiązaniem w wielu służbach jest radiowa technologia TETRA. Jest to technologia mobilnej wąskopasmowej łączności bezprzewodowej, która realnie umożliwia tylko przesył głosu. Współczesne działania ratownicze wymagają jednak znacznie więcej. W XXI wieku ratownicy, strażacy czy policjanci posługują się zdjęciami i wideo czy setkami sensorów. Dlatego konieczne jest wprowadzenie nowoczesnych sieci szerokopasmowych. Według Magdaleny Gaj obecna technologia wąskopasmowa może w przyszłości pełnić rolę systemu zapasowego.

Istotnym elementem przyszłego systemu ma być także komunikacja satelitarna. W ostatnich latach jej znaczenie wyraźnie wzrosło, co w szczególności jednoznacznie wynika z toczącej się wojny w Ukrainie.

– Przeżywamy renesans rozwiązań satelitarnych. Widać, że to ten rodzaj łączności, który na koniec dnia może być jedynym, który będzie funkcjonował – powiedziała prezeska Exatela.

Satelity mają istotną przewagę nad infrastrukturą naziemną. Przede wszystkim ograniczona jest możliwość dywersji, radio czy maszty mogą być atakowane w pierwszej kolejności. Tu pojawia się natomiast pytanie o suwerenność technologiczną. Obecnie masową łączność satelitarną zapewnia w zasadzie jedna firma.

Polska angażuje się w europejski projekt budowy własnej konstelacji satelitów – IRIS². System ma zapewnić niezależną infrastrukturę komunikacyjną dla państw europejskich. Według wstępnych założeń jego pełne wdrożenie może potrwać około pięciu-sześciu lat.

– Chcemy, żeby Polska obsługiwała część tej infrastruktury przy wykorzystaniu naszych teleportów i naszej infrastruktury naziemnej – dopowiada Magdalena Gaj.

Suwerenność cyfrowa jako kluczowy warunek

W trakcie dyskusji wielokrotnie powracał wątek, że główną barierą nie jest technologia, lecz brak decyzji i koordynacji. Najważniejszym kryterium przy budowie systemu powinna być kontrola państwa nad infrastrukturą – podkreślili uczestnicy debaty.

Outsourcing w przypadku infrastruktury krytycznej niesie poważne ryzyka.

– Jeżeli obsługuje ją podmiot, na który państwo nie ma wpływu, to on może zrobić wszystko. Nie musi nawet wyłączyć systemu – wystarczy, że nie prześle jakiejś aktualizacji– zwróciła uwagę prezeska Exatela.

Uczestnicy panelu byli zgodni, że Polska posiada wiele elementów potrzebnych do stworzenia bezpiecznej sieci komunikacji dla państwa.

– W Polsce mamy wiedzę, technologie i firmy, które są w stanie zbudować taki system – podsumowała Magdalena Gaj.

eprasa.pl 62ed78c39b

Szybko przybywa spółdzielni energetycznych

TRANSFORMACJA Komisja Europejska chce, żeby moc OZE w społecznościach energetycznych wzrosła 10-krotnie do 2030 r. W Polsce ostatnie miesiące przyniosły **znaczący wzrost popularności** spółdzielni energetycznych. Jest ich już 658

Aleksandra Hołownia
aleksandra.holownia@infor.pl

Jednym z działań zaproponowanych przez Komisję Europejską w ramach Pakietu energetycznego dla obywateli jest „zwiększenie własnej produkcji i dzielenia energii". Pomóc ma w tym wzrost popularności społeczności energetycznych. W UE jest ich już ponad 8 tys. Komisja chce, żeby do 2030 r. moc OZE w społecznościach energetycznych wzrosła 10-krotnie – tak, aby energia odnawialna dotarła do 25–30 mln gospodarstw domowych. KE zapowiada dodatkowy „plan działania dotyczący wspólnot energetycznych".

– Ten dokument to potwierdzenie, że KE utrzymuje wcześniej obrany kierunek na rozwój lokalnych wspólnot energetycznych. Nie jest to rewolucja, nie poznaliśmy nowych mechanizmów, stanowi jednak ważny sygnał, że trend zostanie utrzymany – mówi Agnieszka Stupkiewicz, radczyni prawna Fundacji Frank Bold.

Do propozycji Komisji Europejskiej krytycznie odnosi się Michał Hetmański, prezes Fundacji Instrat. – Społeczności energetyczne nie są rozwiązaniem, które zostanie wdrożone na masową skalę. Komisja udaje, że proponuje konkretne rozwiązania, a tak naprawdę wskazuje tylko kierunek, którego wpływ będzie ograniczony. Prawdziwą rewolucję prosumeryzmu wywołały w Polsce programy dotacyjne, takie jak „Mój prąd" – mówi.

W Polsce najpopularniejszym rodzajem wspólnot są spółdzielnie energetyczne. Na początku 2025 r. było ich 53, a obecnie jest już 658. Działalność spółdzielni energetycznych polega na wytwarzaniu, magazynowaniu i obrocie energią elektryczną, ciepłem, biogazem lub biometanem w ramach lokalnej struktury, do której mogą należeć samorządy, lokalne przedsiębiorstwa czy mieszkańcy. Spółdzielnie są zwolnione ze zmiennych opłat dystrybucyjnych, takich jak opłata OZE, mocowa czy kogeneracyjna. Mogą też rozliczać się w ramach systemu net-metering, a nie net-billing, czyli za ilość, a nie wartość prądu oddanego do sieci. Korzystają więc z mechanizmu, który obowiązywał prosumentów do 2022 r. Mechanizm był wielokrotnie krytykowany przez przedstawicieli PSE.

Według Agnieszki Stupkiewicz, znaczący wzrost liczby spółdzielni na przełomie lat 2025 i 2026 wynikał z rosnącej świadomości dotyczącej możliwości założenia spółdzielni energetycznej, a także zmieniających się przepisów. Od 2026 r. poziom autokonsumpcji, którą muszą odnotować spółdzielnie, wynosi 70 proc., a nie 40 proc., jak było dotychczas. To sprawia, że członkowie spółdzielni muszą zadbać o lepsze bilansowanie swojej produkcji i zużycia. – Zakładam, że tempo wzrostu liczby nowych spółdzielni w najbliższym czasie spowolni – mówi Stupkiewicz.

LICZBA NOWYCH SPÓŁDZIELNI ENERGETYCZNYCH*

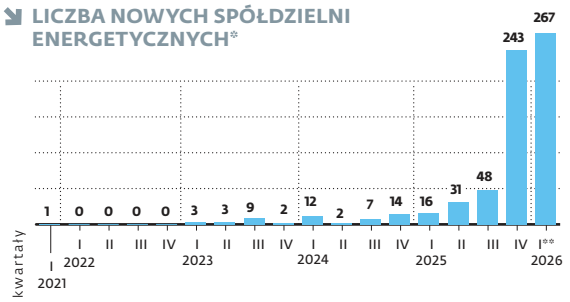

LICZBA WSPÓLNOT ENERGETYCZNYCH:	658 SPÓŁDZIELNI ENERGETYCZNYCH	12 KLASTRÓW ENERGII	3 OBYWATELSKIE SPOŁECZNOŚCI ENERGETYCZNE

* dane dotyczą spółdzielni, które nadal znajdują się w wykazie
** dane do 4.03.2026 r.
Źródła: Krajowy Ośrodek Wsparcia Rolnictwa, Urząd Regulacji Energetyki RM

Łukasz Pałucki, prezes Krajowego Związku Rewizyjnego Spółdzielni Energetycznych, zauważa, że obecnie spółdzielnie są zakładane przede wszystkim przez gminy. – Samorządy widzą dobre efekty u sąsiadów. Pojawiło się dużo materiałów i informacji na temat tworzenia spółdzielni energetycznych, m.in. bezpłatne webinary KOWR – mówi w rozmowie z DGP. I dodaje, że samorządom łatwiej prowadzić rozliczenia. – Jeśli w spółdzielni uczestniczy szkoła, biblioteka czy inne jednostki gminne, to i tak wszystko jest finansowane z jednego budżetu. Nie ma więc znaczenia, gdzie dokładnie pojawi się oszczędność, bo korzysta cała gmina – tłumaczy Pałucki. Poza tym w gminie jedna osoba odpowiada za zebranie danych z wielu liczników. To łatwiejsze niż koordynacja między wieloma gospodarstwami domowymi.

Dodatkowo gospodarstwa domowe mają większy problem z osiągnięciem poziomu autokonsumpcji. – Energia nie zawsze jest produkowana wtedy, kiedy jest potrzebna, a do tego dochodzi aspekt socjologiczny. Ludzie coraz mniej sobie ufają, a bez zaufania nie ma spółdzielczości – podkreśla Pałucki.

REKLAMA

Czas na nowy porządek przemysłowy w Europie

W obliczu niestabilnej sytuacji geopolitycznej oraz rosnących wyzwań – zarówno w Unii Europejskiej, jak i poza nią – Europa potrzebuje dziś nowego impulsu rozwojowego. Stawką jest nie tylko tempo wzrostu gospodarczego, lecz także miejsce UE w globalnym układzie sił. Bez zdecydowanych działań kontynent może stopniowo tracić konkurencyjność wobec światowych graczy, takich jak Stany Zjednoczone czy Chiny.

Takim impulsem może być stworzenie nowego porządku przemysłowego w Europie - modelu rozwoju opartego na innowacjach, realizmie gospodarczym oraz przemyślanej transformacji przemysłu. Oznacza to przejście od planów i strategii do konkretnych decyzji i działań. Dekarbonizacja, dostęp do finansowania oraz integracja w obszarze obronności - procesy zmieniające dziś gospodarcze DNA Europy - powinny stać się kołem zamachowym nowej strategii UE.

Okazją do dyskusji o tym, jak uwolnić potencjał unijnej gospodarki, będzie Competitiveness & Security Business Summit, organizowany przez Business & Science Poland. Już 18 marca w Brukseli unijni decydenci, przedstawiciele państw członkowskich i biznesu będą rozmawiać o działaniach potrzebnych do odbudowy konkurencyjności Europy.

Nowe wyzwania dla konkurencyjności Europy

Europa przez lata funkcjonowała w stosunkowo stabilnym otoczeniu gospodarczym, którego dziś już nie ma. Świat coraz wyraźniej dzieli się na rywalizujące bloki geopolityczne i gospodarcze, a dostęp do energii, surowców, technologii czy rynków w coraz większym stopniu zależy od realnej siły gospodarczej.

Dane pokazują rosnącą presję na europejski model gospodarczy – w ciągu ostatnich pięciu lat obciążenia regulacyjne wzrosły o 42%, a wiele wskaźników konkurencyjności nie uległo poprawie.

Jednym z największych wyzwań pozostają wysokie koszty energii i emisji CO_2. Ceny energii w Europie są znacząco wyższe niż w gospodarkach, z którymi konkurujemy. Jeśli problem ten nie zostanie rozwiązany, Europa może stopniowo tracić swoją bazę przemysłową.

Istotną barierą pozostaje również finansowanie transformacji gospodarczej. Europejskie firmy mierzą się z ograniczonym dostępem do kapitału, niejasnymi kryteriami konkursowymi czy brakiem skutecznych instrumentów wsparcia dla MŚP.

Priorytety dla nowej polityki przemysłowej UE

Odbudowa konkurencyjności gospodarki UE wymaga obniżenia kosztów energii i emisji CO_2, poprawy dostępu do finansowania, uczciwych zasad handlu międzynarodowego oraz wzmocnienia koncepcji „Made in Europe".

Unia powinna aktywniej chronić swój rynek, bazę przemysłową i technologie, wykorzystując instrumenty handlowe wobec importu opartego na zniekształconych kosztach produkcji, który osłabia konkurencyjność europejskich producentów.

Kluczowe znaczenie ma także ochrona europejskich łańcuchów wartości. Powinna ona stać się standardem przy wydatkowaniu środków publicznych, dopuszczaniu inwestycji zagranicznych oraz projektowaniu polityk UE. Obejmuje to m.in. stosowanie kryteriów pozacenowych w zamówieniach publicznych, wsparcie produkcji przemysłowej w UE oraz wzmacnianie europejskich dostawców technologii.

Transformacja energetyczna powinna opierać się na systemie wsparcia dla przemysłu, a nie wyłącznie na mechanizmach kosztowych. Konieczne jest przeznaczenie odpowiednich środków z budżetu UE na dekarbonizację przemysłu energochłonnego oraz zapewnienie sprawiedliwego finansowania dla wszystkich regionów Unii, w tym Europy Środkowo-Wschodniej.

Nowy porządek przemysłowy tematem szczytu w Brukseli

O tych wyzwaniach i kierunkach zmian będą dyskutować uczestnicy Competitiveness & Security Business Summit, który odbędzie się 18 marca w Brukseli - dzień przed posiedzeniem Rady Europejskiej. Wydarzenie, organizowane przez Business & Science Poland, odbywa się pod hasłem „Nowy Porządek Przemysłowy". Podczas sesji poświęconych m.in. dekarbonizacji, finansowaniu, obronności i innowacjom unijni decydenci, przedstawiciele administracji oraz biznesu będą debatować nad tym, jak odbudować konkurencyjność europejskiej gospodarki. Wnioski z marcowego spotkania mogą stać się ważnym punktem wyjścia do dalszych prac nad koncepcją nowego porządku przemysłowego dla Europy.

Witold Strzelecki, Dyrektor Zarządzający, Business & Science Poland

Dziennik Gazeta Prawna jest patronem medialnym wydarzenia.
Strona internetowa wydarzenia: csbs.brussels

eprasa.pl 62ed78c39b

Nieco chłodniej na rynku pracy

ZATRUDNIENIE

Coraz mniej wakatów czeka na chętnych. Eksperci zwracają uwagę, że **firmy teraz wstrzymują się z szukaniem** rąk do pracy

Renata Oljasz
renata.oljasz@infor.pl

Stopa bezrobocia rejestrowanego w lutym wzrosła do 6,1 proc. wobec 6 proc. w styczniu – podało Ministerstwo Rodziny, Pracy i Polityki Społecznej. „Wzrost ten był oczekiwany i wynikał przede wszystkim z typowych dla tego okresu czynników sezonowych" – oceniają ekonomiści PKO BP.

Według Głównego Urzędu Statystycznego na koniec ostatniego kwartału 2025 r. w Polsce odnotowano 85,8 tys. wolnych miejsc pracy, co oznacza spadek o 9,4 proc. w porównaniu z ostatnim kwartałem 2024 r. Wskaźnik wolnych miejsc pracy na koniec IV kw. 2025 r. wyniósł 0,71 proc. i był o 0,07 pkt proc. niższy niż w III kw. 2025 r. oraz o 0,03 pkt proc. niższy w ujęciu rok do roku.

Strategia wyczekiwania

Spadek liczby wolnych miejsc pracy w IV kw. oraz wskaźnika wolnych miejsc pracy świadczy o tym, że nastąpiło schłodzenie popytu – firmy rzadziej szukały nowych rąk do pracy i przyjęły strategię wyczekiwania.

Według Głównego Urzędu Statystycznego pod względem rodzaju prowadzonej działalności najwyższy wskaźnik wolnych miejsc pracy wystąpił w sekcji transport i gospodarka magazynowa (1,41 proc.). Dla tej sekcji odnotowano również najwyższy wzrost wskaźnika w porównaniu z IV kw. 2024 r. (o 0,28 pkt proc.). Największy spadek wskaźnika wolnych miejsc pracy wystąpił w sekcji budownictwo (o 0,50 pkt proc., do 1,06 proc.). Budownictwo jest sektorem najbardziej wrażliwym na koszt kredytu, a ubiegłoroczne cięcia stóp procentowych nie przełożyły się w pełni na realną gospodarkę pod koniec zeszłego roku, co prawdopodobnie poddusiło niektóre branże.

Ekonomiści Santander Bank Polska zwracają jednak uwagę, że w IV kw. ub.r. po odsezonowaniu liczba wakatów w relacji do wszystkich miejsc pracy w gospodarce nieznacznie wzrosła wobec poprzedniego kwartału i tym samym przerwała spadkowy trend z poprzednich kwartałów. „Dane te potwierdzają, że popyt na nowych pracowników przez cały miniony rok był relatywnie słaby" – ocenia Santander Bank Polska.

Według wstępnych szacunków Ministerstwa Rodziny, Pracy i Polityki Społecznej na koniec lutego w urzędach pracy było zarejestrowanych 956 tys. osób, tj. o 22 tys. więcej niż w styczniu, wyraźnie powyżej wzorca sezonowego.

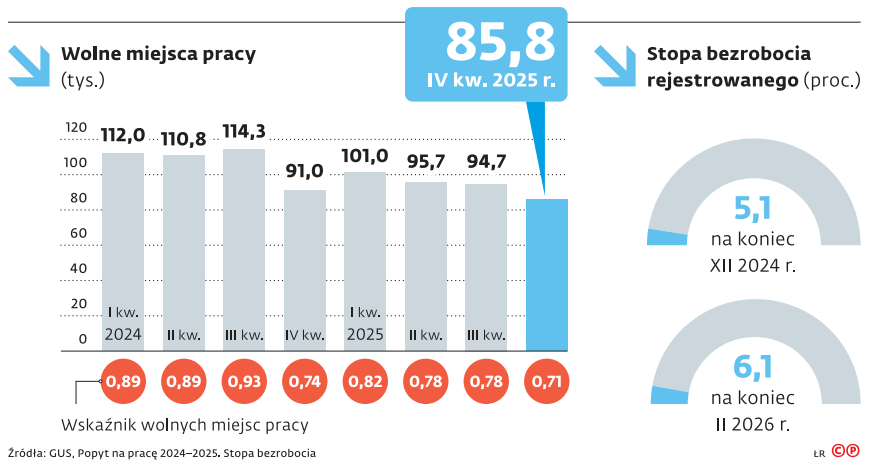

Źródła: GUS, Popyt na pracę 2024–2025. Stopa bezrobocia

ŁR

Mniej wsparcia aktywizacji

Skok stopy bezrobocia w lutym może wynikać również ze zmniejszenia finansowania programów aktywizacyjnych. „W tym roku skorzystało z nich 5,2 tys. osób wobec 19,6 tys. rok wcześniej. Przyrost bezrobocia skorygowany o ten czynnik wygląda już dużo mniej niepokojąco – 27,3 tys. wobec 28,5 tys. rok wcześniej. Oznacza to, że ponadnormatywny wzrost bezrobocia w lutym nie świadczy o nagłym pogorszeniu kondycji rynku pracy. Jeśli obniżone wsparcie dla bezrobotnych się utrzyma, może to jednak dalej podnieść stopę bezrobocia" – wskazuje Santander Bank Polska.

Także według ekonomistów Banku Pekao skala wpływu ograniczania finansowania programów aktywizacyjnych przez ministerstwo może zaburzać obraz rynku pracy. „Na ten moment trudno ocenić skalę wpływu tego czynnika na lutowe dane o bezrobociu, ale najprawdopodobniej była ona znacząca" – oceniają.

Więcej niż gazeta! Skanuj kod! DGP.pl

PROMOCJA

Współorganizator:
2026 ROK LUDZI FILMU Z KUJAW I POMORZA
Samorząd Województwa Kujawsko-Pomorskiego
KUJAWY POMORZE
Urząd Marszałkowski Województwa Kujawsko-Pomorskiego w Toruniu
2026 ROKIEM NSZZ SOLIDARNOŚĆ RI I BYDGOSKIEGO MARCA 1981
Partner merytoryczny: UNIWERSYTET MIKOŁAJA KOPERNIKA W TORUNIU

Wydarzenie jest współfinansowane z Funduszy Europejskich:
Fundusze Europejskie dla Kujaw i Pomorza
Rzeczpospolita Polska
Dofinansowane przez Unię Europejską
Samorząd Województwa Kujawsko-Pomorskiego
Partner merytoryczny rankingu Perły Samorządu: SGH
Partner merytoryczny rankingu Skarbnik Samorządu: FORUM 360

eprasa.pl 62ed78c39b

Cyfrowa gospodarka przyspiesza, ale nadal n

Fot. Wojtek Górski

Tomasz Pietryga, redaktor naczelny DGP, dr Dariusz Wiater, pełnomocnik ministra rodziny, pracy i polityki społecznej ds. informatyzacji, Małgorzata Mroczkowska-Horne, dyrektor generalna Konfederacji Lewiatan, dr Magdalena Malinowska-Wójcicka, ekspertka ds. legislacji Pracodawców RP, Grzegorz Lang, dyrektor ds. prawnych Federacji Przedsiębiorców Polskich

Pytanie nie brzmi dziś, czy firmy i administracja będą wdrażać nowe technologie, lecz czy zrobią to wystarczająco szybko, bezpiecznie i w warunkach nietłumiących inwestycji. O tym rozmawiali uczestnicy panelu „Rozwój, kompetencje, cyberbezpieczeństwo – co możemy osiągnąć w budowie cyfrowej gospodarki w 2026 roku?", który otworzył projekt Cyfrowa Gospodarka Dziennika Gazety Prawnej

Debatę prowadził Tomasz Pietryga, redaktor naczelny DGP. Na wstępie zwrócił on uwagę na napięcie między ambitnymi planami cyfryzacji a realiami transformacji technologicznej. Polska stawia sobie wysokie cele w zakresie cyfrowej modernizacji państwa i gospodarki, jednak tempo zmian często zderza się z barierami organizacyjnymi, finansowymi i legislacyjnymi. Dlatego równie ważne jak kierunek zmian jest pytanie o to, jak przyspieszyć proces transformacji i usuwać przeszkody pojawiające się na styku technologii, regulacji i praktyki gospodarczej.

Legislacja i tempo zmian prawa

Małgorzata Mroczkowska-Horne, dyrektor generalna Konfederacji Lewiatan, zwracała uwagę, że tempo cyfryzacji przedsiębiorstw w dużej mierze jest wyznaczane przez rozwój samych technologii. Firmy, administracja i obywatele oczekują dziś rozwiązań cyfrowych, które upraszczają procesy, zwiększają efektywność i poprawiają dostępność usług. Jednocześnie cyfryzacja oznacza pojawienie się nowych ryzyk – od zagrożeń związanych z bezpieczeństwem danych po konieczność dostosowania organizacji pracy i modeli biznesowych do nowych warunków. Im szybciej pojawiają się nowe narzędzia, tym większa presja, by nadążały za nimi nie tylko firmy, lecz także instytucje publiczne.

Jak mówiła panelistka, z punktu widzenia przedsiębiorców kluczowe jest stabilne otoczenie legislacyjne. Tymczasem przepisy często nie nadążają za zmianami technologicznymi. Regulacje powinny być nie tylko proste i łatwe w stosowaniu, lecz także tworzone przy udziale ekspertów technologicznych i praktyków gospodarki. Tylko wówczas mogą odpowiadać rzeczywistym potrzebom przedsiębiorstw i nie hamować inwestycji w nowe rozwiązania.

Istotne znaczenie, jak wskazywała Małgorzata Mroczkowska-Horne, ma również tempo wprowadzania nowych regulacji. Problemem bywa zarówno zbyt szybkie wejście przepisów w życie, jak i nadmierne opóźnienia. Do tego dochodzi kwestia kosztów, w wielu przypadkach dopiero po przyjęciu nowych regulacji okazuje się, jak duże obciążenia organizacyjne i finansowe oznaczają one dla przedsiębiorców.

Do tego wątku nawiązała dr Magdalena Malinowska-Wójcicka, ekspertka ds. legislacji Pracodawców RP. Jej zdaniem brak stabilnej i przewidywalnej legislacji pozostaje jedną z największych barier systemowych. Przedsiębiorcy muszą wiedzieć, w jakim otoczeniu prawnym funkcjonują i jakie obowiązki będą na nich nakładane w kolejnych latach. W obszarze nowych technologii prawo niemal zawsze pozostaje o krok za rzeczywistością gospodarczą, ważna jest przejrzystość procesu legislacyjnego.

Ekspertka podkreślała, że tworzenie regulacji powinno być poprzedzone rzetelną analizą – najpierw należy ocenić, czy dana regulacja jest w ogóle potrzebna, a dopiero potem nakładać nowe obowiązki na przedsiębiorców. Jej zdaniem szczególnie ważne jest także lepsze uwzględnianie ich głosu w procesie konsultacji publicznych. Bez tego łatwo tworzyć przepisy poprawne formalnie, ale trudne do zastosowania w realnym obrocie gospodarczym.

Nowe kompetencje cyfrowe

Magdalena Malinowska-Wójcicka zwróciła także uwagę, że przedsiębiorstwa muszą mieć pracowników zdolnych do bezpiecznego korzystania z nowych narzędzi. Tu pojawia się kolejna bariera – luka kompetencyjna. Trudno mówić o transformacji cyfrowej bez odpowiednio przygotowanych kadr. W ocenie ekspertki to sygnał przede wszystkim dla administracji publicznej i systemu edukacji, które powinny już dziś myśleć o kształceniu przyszłych pracowników w zupełnie inny sposób. Chodzi nie tylko o kompetencje techniczne, lecz także o umiejętność krytycznej oceny informacji, rozumienie ryzyk i gotowość do uczenia się przez całe życie.

Grzegorz Lang, dyrektor ds. prawnych Federacji Przedsiębiorców Polskich, podkreślił, że Polska znajduje się obecnie pod silną presją wdrażania nowych regulacji unijnych. Jest to naturalna konsekwencja członkostwa w Unii Europejskiej i trudno z tym polemizować. Problem pojawia się jednak wtedy, gdy implementacji towarzyszy nadmierna skłonność do rozszerzania przepisów ponad to, co wynika z prawa UE.

Nie oznacza to jednak – jak zaznaczył – że każda regulacja wykraczająca poza przepisy unijne jest zbędna. Unijne akty prawne nie zawsze są wyczerpujące i czasem wymagają uzupełnienia na poziomie krajowym. Kluczowe jest jednak to, by regulacje nie stawały się sztucznym obciążeniem dla naszej gospodarki. W przeciwnym razie zamiast wspierać rozwój, będą osłabiać gotowość firm do inwestowania i eksperymentowania z nowymi technologiami.

Grzegorz Lang wskazał również na efekty cyfryzacji administracji publicznej. Rozwój usług elektronicznych w urzędach czy sądach może jego zdaniem uwolnić dotąd uśpiony potencjał gospodarczy i znacząco poprawić efektywność działania państwa. Szczególnie w obszarze obsługi przedsiębiorców i obywateli. To jeden z tych obszarów, w których dobrze zaprojektowana cyfryzacja może przynosić szybko odczuwalne efekty.

O przygotowanie kadr do obsługi coraz bardziej zaawansowanych systemów technologicznych mówił dr Dariusz Wiater, pełnomocnik ministra rodziny, pracy i polityki społecznej ds. informatyzacji. Zaproponował on spojrzenie na problem w trzech perspektywach. Pierwsza dotyczy osób w średnim wieku i starszych, które mogą mieć trudności z wdrażaniem nowych narzędzi cyfrowych. W ich przypadku kluczowe jest zapewnienie możliwości zdobywania nowych kwalifikacji oraz programów przekwalifikowania. Druga grupa to młodzi wchodzący dopiero na rynek pracy. W ich przypadku najważniejsze jest dostosowanie systemu edukacji do realiów gospodarki cyfrowej, ponieważ wiele zawodów i procesów pracy już się zmieniło i będzie zmieniać się dalej. Trzecia grupa to specjaliści z zakresu cyberbezpieczeństwa i sztucznej inteligencji. Jak mówił Dariusz Wiater, ich niedobór jest dziś problemem zarówno dla administracji publicznej, jak i sektora prywatnego. To właśnie o tych specjalistów rywalizacja między instytucjami i firmami staje się dziś szczególnie wyraźna.

CYFROWA GOSPODARKA
PARTNERZY PROJEKTU:
KDPW
Microsoft
orange
TOTALIZATOR SPORTOWY

eprasa.pl 62ed78c39b

apotyka bariery

Małgorzata Mroczkowska-Horne podkreślała, że jedną z najważniejszych umiejętności na rynku pracy staje się dziś zdolność ciągłego uczenia się. Pracodawcy potrzebują ludzi otwartych na zmiany technologiczne, potrafiących testować nowe rozwiązania i jednocześnie rozumiejących związane z nimi ryzyka.

Cyberbezpieczeństwo i ważne wyzwania

W dalszej części debaty zwracano uwagę, że administracja i biznes nie stoją po przeciwnych stronach. Problemem jest raczej brak wystarczająco sprawnego dialogu oraz niedostateczne uwzględnianie potrzeb przedsiębiorców, szczególnie z sektora małych i średnich firm, dla których np. koszty wdrażania nowych standardów bezpieczeństwa mogą być szczególnie odczuwalne. To właśnie w tym sektorze najłatwiej zobaczyć, jak duża bywa różnica między skalą nowych obowiązków a zasobami firm.

Państwo stara się wzmacniać odporność infrastruktury krytycznej przez wdrażanie obecnie przepisów implementujących dyrektywę NIS2 oraz tworzenie sektorowych zespołów reagowania na incydenty w takich obszarach, jak: energetyka, transport, logistyka, bankowość, finanse czy ochrona zdrowia. Celem tych działań są zwiększenie odporności kluczowych sektorów gospodarki na zagrożenia oraz lepsza koordynacja reagowania na incydenty bezpieczeństwa. W tej perspektywie kosztem nie jest samo wdrożenie zabezpieczeń, lecz skutki zaniechania – od przerw w świadczeniu usług po poważniejsze zakłócenia o charakterze gospodarczym i społecznym.

W końcowej części debaty uczestnicy zwracali uwagę na ryzyko nadmiernej zależności od zagranicznych dostawców technologii. Jak podkreślał Grzegorz Lang, można doprowadzić do sytuacji, w której państwo korzysta z nowoczesnych narzędzi, ale pozostaje całkowicie zależne od zewnętrznych usług. To zaś może oznaczać nie tylko wzrost kosztów, lecz także ograniczoną kontrolę nad kluczowymi procesami i infrastrukturą.

Doktor Magdalena Malinowska-Wójcicka wskazała także na rosnące znaczenie problemu dezinformacji. Jej zdaniem zagrożenie to wciąż zbyt rzadko pojawia się w centrum dyskusji o cyfrowej gospodarce, mimo że rozwój sztucznej inteligencji znacząco zwiększa skalę zjawiska i utrudnia weryfikację treści pojawiających się w przestrzeni publicznej.

W odpowiedzi na te wyzwania administracja stara się rozwijać rozwiązania technologiczne budowane lokalnie. Przykładem są projekty wykorzystujące modele językowe, takie jak PLLuM, które mają wspierać administrację publiczną przy zachowaniu bezpieczeństwa danych i zgodności z wymogami RODO. Budowanie własnych narzędzi ma znaczenie strategiczne, bo pozwala wzmacniać krajowe kompetencje technologiczne.

Debata pokazała, że aby transformacja cyfrowa była trwała i bezpieczna, potrzebne są przewidywalne regulacje, rozwój kompetencji cyfrowych, wsparcie dla MŚP, inwestycje w cyberbezpieczeństwo oraz budowanie własnych zdolności technologicznych. Coraz wyraźniej widać też, że cyberbezpieczeństwo przestaje być traktowane wyłącznie jako koszt. Coraz częściej jest postrzegane jako warunek stabilnego rozwoju gospodarki, odporności państwa i zaufania do usług cyfrowych. W ocenie uczestników panelu to właśnie połączenie technologii, kompetencji i odpowiedzialnych regulacji będzie decydować o tym, czy transformacja cyfrowa stanie się trwałym impulsem rozwojowym dla polskiej gospodarki. Jednocześnie z debaty wynikało jasno, że kluczowym wyzwaniem na najbliższe lata nie będzie już samo uruchamianie procesów cyfryzacji, lecz prowadzenie ich w sposób przemyślany, proporcjonalny i odporny na ryzyka.

Krzysztof Ratnicyn

Komisja Europejska zmienia ramy gospodarki cyfrowej

Katarzyna Smyk, dyrektor przedstawicielstwa Komisji Europejskiej w Polsce, opowiada o planach dotyczących unijnych regulacji, a także o egzekwowaniu już istniejącego prawa. W tle jest bezpieczeństwo, konkurencyjność i prawa obywateli

FOT. WOJTEK GÓRSKI

Jakie najważniejsze inicjatywy legislacyjne realizuje lub zamierza realizować Komisja Europejska w tym roku, istotne dla gospodarki cyfrowej?

Zacznę od tego, że wzmacniamy cyberbezpieczeństwo, rozwijamy sztuczną inteligencję w Europie i budujemy nowoczesne sieci, aby europejska gospodarka cyfrowa była silna, odporna i zdolna konkurować globalnie – na własnych warunkach.

Podam przykłady aktów prawnych, na które czekamy. Komisja zapowiedziała publikację aktu o rozwoju możliwości chmurowych i sztucznej inteligencji, abyśmy mogli mieć swoje własne moce obliczeniowe. To jest kwestia suwerenności ekonomicznej Europy.

Przyjęliśmy w styczniu pakiet dotyczący cyberbezpieczeństwa – w Polsce, gdzie cyberataki są codziennością, nie trzeba tłumaczyć potrzeby budowy odpornej infrastruktury cyfrowej. Rozmawiamy również o rozwoju infrastruktury, sieciach cybernetycznych i budowie prawdziwego jednolitego rynku telekomunikacyjnego, ponieważ musimy się przygotować na wyzwania XXI w.

Oprócz tego chcemy również upraszczać i uporządkować istniejące przepisy. Komisja opublikuje wkrótce omnibus cyfrowy, który przejrzy istniejące regulacje, uporządkuje je, uprości, ale też – mam nadzieję – stworzy pewne jednolite zasady, bo często implementując prawo w UE, robimy to na 27 sposobów, co tworzy bariery.

Ale ważne jest również wdrażanie i egzekwowanie obowiązującego już prawa, np. aktu o usługach cyfrowych, który dotyczy relacji z wielkimi platformami, aby internet był bezpieczniejszy i bardziej uczciwy dla użytkowników i biznesu.

Łatwo można wskazać pola sporu, czy wręcz konfliktu między big techami a Unią Europejską. Czy jest realne, aby nakłonić je do takiego działania, jak widzi to Komisja Europejska?

Europejskie prawo działa i realnie zmienia sposób działania największych platform.

Pod wpływem aktu o usługach cyfrowych big techy przeprojektowują modele biznesowe i oferowane usługi, a także zwiększają przejrzystość i bezpieczeństwo oraz podejście do praw użytkowników.

Cyfrowe prawo europejskie daje obywatelom możliwość obrony swoich praw, zaskarżania decyzji moderacyjnych platform, wprowadza transparentność w w zakresie mechanizmu reklam.

Egzekwujemy przestrzeganie prawa i naszych wartości, przez dialog, ale tam, gdzie nie jest on możliwy, sięgamy po inne instrumenty. Za brak zgodności nakładamy sankcje, np. kary dla Apple'a na 500 mln euro, czy dla Mety na 200 mln euro. Europejskie regulacje nie są martwą literą prawa – są skutecznym narzędziem, które zmienia rynek cyfrowy i będą konsekwentnie egzekwowane.

Mamy również nowe inicjatywy ze strony Komisji dotyczące ochrony młodych ludzi w internecie.

Młodzi ludzie spędzają dużą część życia online – i mają prawo czuć się tam bezpiecznie. Z badań wynika, że 90 proc. Europejczyków oczekuje od nas zdecydowanych działań. Cyberprzemoc nie ma już charakteru tylko incydentalnego.

Na początku roku zaproponowaliśmy strategię walki z cyberprzemocą opartą na silnym prawie, inteligentnych technologiach, szybkiej reakcji i wspólnej odpowiedzialności. Akt o usługach cyfrowych nakłada na platformy zobowiązania dotyczące ochrony małoletnich i wymaga od nich określonych działań. Będziemy je konsekwentnie egzekwować.

Chcemy też pomagać państwom członkowskim, np. przez promocję rozwiązań, które miałyby pomóc skutecznie reagować na cyberprzemoc.

Umacniamy ochronę przed szkodliwymi technologiami: akt o sztucznej inteligencji zakazuje praktyk manipulacyjnych czy wykorzystujących młody wiek.

Dajemy rodzicom, szkołom i samym młodym realne narzędzia zgłaszania cyberprzemocy.

Rozwiązania są wypracowywane we współpracy z państwami członkowskimi, które są zaproszone do przygotowywania krajowych strategii dostosowujących instrumenty i narzędzia do wrażliwości oraz do potrzeb ich społeczeństw.

W lutym została uruchomiona największa linia pilotażowa w ramach aktu w sprawie czipów. Co UE chce osiągnąć?

Unia Europejska chce podwoić swój udział w globalnej produkcji półprzewodników do 20 proc. do 2030 r., wzmacniając suwerenność technologiczną, bezpieczeństwo dostaw oraz konkurencyjność w strategicznych sektorach – takich jak: AI, 6G, motoryzacja, obronność czy medycyna.

Na ten cel przeznaczyliśmy ze środków publicznych i prywatnych prawie 43 mld euro.

W Europie jest całkiem dobrze, jeśli chodzi o wkład naukowo-badawczy. Gorzej ze zdolnościami produkcyjnymi. Pierwszy projekt pilotażowy uruchomiony w Belgii łączy warunki laboratoryjne tworzenia czipów ze zdolnościami produkcyjnymi. W jednym miejscu jesteśmy w stanie testować czipy tak, jak gdyby były one już na linii produkcyjnej. Celem jest przejście od roli projektanta technologii do roli realnego producenta najbardziej zaawansowanych czipów.

Czy sądzi pani, że zmierzamy w dobrym tempie, do takiego punktu, abyśmy mogli w UE powiedzieć: nie jest źle, wykorzystujemy potencjał?

Mamy dziś wiele powodów do satysfakcji. Europa pozostaje jednym z najlepszych miejsc do życia, choć stoimy jednocześnie w obliczu poważnego zakrętu geopolitycznego. Czekają nas zadania, którymi musimy się pilnie zająć – dotyczą one przede wszystkim bezpieczeństwa ekonomicznego i zidentyfikowania naszych słabości, np. jeśli chodzi o zdolności produkcyjne. Chodzi o odbudowę w Europie zdolności przemysłowych, tak abyśmy mogli samodzielnie wytwarzać strategiczne elementy. Z tym jest związany również program SAFE. Podobnie wygląda kwestia dostępu do surowców i metali ziem rzadkich. Ta refleksja coraz wyraźniej pojawia się zarówno na poziomie Unii Europejskiej, jak i w wielu państwach członkowskich. Mamy do czynienia z naprawdę istotną zmianą.

Rozmawiał Jacek Pochłopień

wenet
zaiks sprzyjamy wyobraźni
ROZMOWY I DEBATY MOŻNA OBEJRZEĆ NA
CYFROWA-GOSPODARKA.GAZETAPRAWNA.PL

eprasa.pl 62ed78c39b

PROMOCJA

CYFROWA GOSPODARKA

Czwartek, 12 marca

EDUKACJA WOBEC WYZWAŃ CYFROWEJ GOSPODARKI

ROZMOWA 1:1

Łukasz Foks,
dyrektor zespołu Microsoft Elevate Skills w Polsce, Microsoft
Technologia jako katalizator zmian

PANEL DYSKUSYJNY

Edukacja w cyfrowej rzeczywistości

Zagadnienia:

- Cyfryzacja systemu oświaty
- AI jako wsparcie nauczyciela i ucznia
- Kompetencje przyszłości i edukacja cyfrowa
- Bezpieczeństwo dzieci i młodzieży w sieci

godz. 14.00

ZAPRASZAMY DO OGLĄDANIA

Szczegółowy program

PARTNERZY:

KDPW | Microsoft | orange™ | TOTALIZATOR SPORTOWY | wenet | zaiks sprzyjamy wyobraźni

Zachód bezra

BLISKI WSCHÓD Zapowiedzi eskorty wojskowej i wsparcia dla tankowców nie przekonały armatorów. Cieśnina Ormuz pozostaje pusta. Iran zapowiada, że będą z niej mogły korzystać państwa, które wydalą amerykańskich i izraelskich ambasadorów

Maria Wiśniewska
Karolina Wójcicka
dgp@infor.pl

Z Iranu napływają kolejne sygnały pokazujące, że hasło „deeskalacja" na dobre zniknęło ze słownika tamtejszych władz. Teheran rozpoczął stawianie min w cieśninie Ormuz, strategicznym szlaku morskim, którym transportuje się ok. 25 proc. światowych dostaw ropy.

Na razie działania te nie odbywają się jeszcze na dużą skalę. W ostatnich dniach rozmieszczono jedynie kilkadziesiąt min. Według amerykańskich ocen Iran dysponuje jednak zdolnościami, które pozwoliłyby w krótkim czasie postawić na tej trasie nawet setki takich pułapek. To zarazem kolejny krok w wykorzystywaniu przez Teheran położenia geograficznego jako narzędzia nacisku w odpowiedzi na ataki koalicji amerykańsko-izraelskiej. Już w pierwszych dniach wojny setki tankowców planujących przepłynięcie przez cieśninę zrezygnowały z tego zamiaru po tym, jak Korpus Strażników Rewolucji Islamskiej zagroził spaleniem każdego statku korzystającego ze szlaku handlowego. To wystarczyło, by odstraszyć armatorów.

W praktyce szlak pozostaje zamknięty od początku wojny, choć z pewnymi wyjątkami. Z analizy firmy TankerTrackers wynika, że Iran nadal wysyła znaczące ilości ropy naftowej przez Ormuz. Firma monitoruje ruch statków przy użyciu zdjęć satelitarnych, dzięki czemu może wykrywać jednostki, które w przeciwnym razie pozostałyby niewidoczne, ponieważ ich systemy śledzenia są wyłączone. Dostawy, jak dowodzi TankerTrackers, trafiają przede wszystkim

OPINIA

Australia ostrożn

Iwona Pruszyńska
polsko-australijska prawniczka, właścicielka Kancelarii Prawa Międzynarodowego Cap Lawyers

Irańska diaspora świętowała, a zachodnie rządy raczej nie opłakiwały śmierci ajatollaha Alego Chameneiego w wyniku amerykańsko-izraelskiego ataku. Chociaż Waszyngton i Jerozolima podały wiele politycznych powodów dla uzasadnienia ataków, żadna ze stolic nie próbowała ich prawnie uzasadnić. Nie podjęto realnych prób odwołania się do powszechnie uznawanego prawa do samoobrony, najprawdopodobniej dlatego, że nie było ku temu powodów.

W miarę rozwoju konfliktu podstawa prawna pierwotnego ataku rakietowego na Iran staje się coraz mniej istotnym szczegółem. Niemniej to, co wydarzyło się 28 lutego, pozostaje istotne. Analizując ostatnie wydarzenia, prawnicy zaglądają do prawa precedensowego, czyli podobnych sytuacji w przeszłości i aplikowanego wówczas prawa. Prawnicy międzynarodowi zwracają uwagę na praktykę państw w interpretacji faktycznego funkcjonowania norm prawa międzynarodowego, które przecież ewoluują z biegiem czasu i wraz ze zmieniającymi się warunkami współfunkcjonowania społeczeństw. Pozwala to na interpretację umów, konwencji i układów międzynarodowych z uwzględnieniem nowych zjawisk, takich jak użycie technologii militarnej i ataki cybernetyczne.

eprasa.pl 62ed78c39b

dny w cieśninie Ormuz

fot. U.S. Navy/Getty Images

Boeing F/A-18E/F Super Hornet na pokładzie lotniskowca USS „Abraham Lincoln" na wojnie z Iranem

do Chin, które są w dużym stopniu zależne od tego szlaku; ok. 45 proc. importowanej przez nie ropy przechodzi właśnie przez Ormuz. Same Chiny na razie nie wydają się zainteresowane wchodzeniem w konflikt.

Jak mówi DGP Muyu Xu, analityczka rynku ropy w firmie konsultingowej Kpler, wynika to zarówno z ograniczonej siły Pekinu w regionie, jak i z niechęci do bezpośredniego angażowania się w spór, zwłaszcza przed spotkaniem prezydentów Xi Jinpinga i Donalda Trumpa. Chiny nie chcą też antagonizować innych partnerów w regionie, w tym Arabii Saudyjskiej, z którą łączą je silne więzi gospodarcze. – W takiej sytuacji Chinom trudno byłoby otwarcie opowiedzieć się po jednej ze stron. Najbardziej prawdopodobne jest więc, że Pekin pozostanie na uboczu konfliktu i nie udzieli Iranowi realnego wsparcia, także militarnego – uważa analityczka.

Z perspektywy Iranu zielone światło dla ropy zmierzającej do Chin nie dziwi, ponieważ Państwo Środka pozostaje największym odbiorcą irańskiego surowca. Władze w Teheranie liczą przy tym na to że kontrola nad cieśniną stanie się ich atutem w dyplomatycznych rozgrywkach z całym światem. Według irańskiego państwowego nadawcy IRIB strażnicy rewolucji oświadczyli, że każdy kraj europejski lub arabski może liczyć na swobodny dostęp do przepływu przez cieśninę, o ile wydalą ambasadorów Stanów Zjednoczonych i Izraela. Choć brzmi to jak myślenie życzeniowe, przyjęcie takiej strategii potwierdzają słowa ambasadora Iranu w Pekinie Abdolrezy Rahmaniego Fazliego. Na poniedziałkowej konferencji prasowej stwierdził on, że to USA i Izrael destabilizują sytuację w regionie, i dodał, że jeśli świat chce zapewnić ochronę szlaków transportu energii, oba te państwa muszą się wycofać.

– Ruch przez cieśninę Ormuz będzie regulowany, ale nie oznacza to jej zamknięcia – podkreślił. Jednocześnie niewiele wynika z obietnic Trumpa o zapewnieniu „swobodnego przepływu energii dla świata". Po tym, jak w piątek Biały Dom zapowiedział program reasekuracji tankowców o wartości 20 mld dol., przez Ormuz – przez który w normalnych warunkach przepływa ok. 150 statków dziennie – przeszło zaledwie kilka jednostek. Armatorzy nie chcą ryzykować powrotu na trasę, dopóki trwa konflikt. Biały Dom od kilku dni mówi też o możliwości eskortowania tankowców przez cieśninę. Jak dotąd jednak amerykańska marynarka wojenna odrzuciła wszystkie prośby o wojskową eskortę, argumentując, że ryzyko ataków jest na razie zbyt duże.

Dużo niepewności jest też wokół francuskiej misji wojskowej. W poniedziałek prezydent Francji Emmanuel Macron zapowiedział, że Paryż i jego sojusznicy przygotowują „czysto defensywną" misję eskortowania statków przez cieśninę. Ma się ona jednak rozpocząć dopiero wtedy, gdy zakończy się „najbardziej intensywna faza" wojny. Tymczasem nic nie wskazuje na to, by ten moment się zbliżał. Trump niemal codziennie powtarza groźby zaostrzenia ataków, jeśli Iran będzie blokował żeglugę. W poniedziałek zagroził „20-krotnie mocniejszymi" uderzeniami, przedstawiając to jako „prezent Stanów Zjednoczonych dla Chin", które odbierają 80 proc. irańskiego eksportu ropy.

„Mam nadzieję, że ten gest zostanie odpowiednio doceniony" – napisał na Truth Social. To mrugnięcie okiem do Xi przed planowanym na koniec marca szczytem w Pekinie. Głównym beneficjentem blokady w cieśninie staje się w rezultacie Rosja, która dzięki wzrostowi cen paliw zyskuje możliwość podreperowania budżetu. W ubiegłym tygodniu USA udzieliły Indiom tymczasowego zwolnienia z sankcji na zakup rosyjskiej ropy. Waszyngton sygnalizuje też możliwość złagodzenia części własnych ograniczeń. Według danych Kpler ilość rosyjskiej ropy przechowywanej na statkach spadła ze 133 mln baryłek pod koniec lutego do 118 mln w tym tygodniu. To sugeruje, że ładunki szybko trafiają do nowych odbiorców. ©℗

a w kwestii oceny działań Trumpa

Podejście Australii do siły i prawa

Australia najczęściej zakładała elastyczność w interpretacji traktatów co do tego, jak i kiedy państwa mogą stosować siłę. Po atakach z 11 września 2001 r. na Stany Zjednoczone zaakceptowała prawo USA do samoobrony, poparła ataki odwetowe na Afganistan i przyłączyła się do operacji „Trwała wolność". Z tego samego względu rząd Australii poparł działania Izraela po atakach Hamasu w 2023 r. Australijczycy byli bardziej ostrożni w ocenie zastosowania siły w celu rozbrojenia Iraku w 2003 r. Ostatecznie przyłączyli się do USA i Wielkiej Brytanii w operacji „Iracka wolność", ale uczynili to dopiero po szeroko zakrojonej debacie publicznej.

W odniesieniu do rosyjskiej inwazji na Ukrainę w 2022 r. Australia zajęła znacznie bardziej jednoznaczne stanowisko, wskazując na nielegalność tego postępowania. Przyłączyła się do ponad 20 państw w Międzynarodowym Trybunale Sprawiedliwości, twierdząc, że działania Rosji nie miały podstaw prawnych. Znacznie poważniejszym wyzwaniem dla rządów w Canberze jest ocena postępowania administracji Donalda Trumpa. 3 stycznia wojsko USA interweniowało w Wenezueli, co doprowadziło do aresztowania i zatrzymania prezydenta Nicolása Maduro i jego żony pod zarzutem terroryzmu narkotykowego i związanego z nim handlu narkotykami. Od tego czasu administracja Trumpa zaangażowała się w liczne zdumiewające działania międzynarodowe, kontrowersyjne z punktu widzenia prawa międzynarodowego.

Należały do nich: groźba użycia siły militarnej w celu zajęcia Grenlandii; groźba nałożenia znacznych ceł na sześć krajów europejskich w odpowiedzi na debaty na temat przyszłości tej duńskiej wyspy; utworzenie Rady Pokoju, początkowo skupiającej się na odbudowie Strefy Gazy, ale ze znacznie szerszym mandatem globalnym, potencjalnie porównywalnym z ONZ; przejęcie na pełnym morzu statków powiązanych z Wenezuelą i Iranem; ataki rakietowe na Iran. Australia pozostaje tymczasem lojalnym sojusznikiem w ramach sojuszu ANZUS (z Nową Zelandią i USA) oraz formatu AUKUS (z USA i Wielką Brytanią). W ramach tego ostatniego sojuszu Australia zyskała możliwość posiadania okrętów podwodnych z napędem atomowym i dostęp do zaawansowanych technologii (sztuczna inteligencja, technologie kwantowe). W zamian przekazała Amerykanom 1,6 mld dol. i przeznaczyła kolejne 3,9 mld dol. na budowę okrętów w ramach AUKUS.

Przyszłość australijskiego uczestnictwa w AUKUS zależy od USA i Wielkiej Brytanii. Dlatego dotychczasowe oświadczenia rządu, na którego czele stoi Anthony Albanese, mieściły się w kategorii „nic nie mów". Rząd na razie stwierdził nieśmiało, że USA i Izrael powinny przedstawić prawne uzasadnienie swoich działań. Wypowiedzenie się w kwestii ewentualnego naruszenia prawa międzynarodowego wymagałoby jaśniejszego oświadczenia. Takiego się jeszcze nie doczekaliśmy. Odróżnia to stanowisko Australii od komunikatów niektórych innych sojuszników. Premier Norwegii Jonas Gahr Støre oświadczył np., że „ataki i rozprzestrzenianie się konfliktu na kraje sąsiadujące z Iranem są niezgodne z prawem międzynarodowym".

W podobnych kwestiach Canberra zwykle przyjmuje wspólny front z krajami o podobnych poglądach, takimi jak Kanada i Nowa Zelandia. W latach 2024–2025 wydawały one wspólne oświadczenia w sprawie konfliktu w Strefie Gazy, przedstawiając jednolite stanowisko w kwestii międzynarodowego prawa humanitarnego. Czasami jednak Australia zbiera się na odwagę i obiera kurs odrębny od USA. Canberra przyjęła np. odmienne stanowisko w kwestii Palestyny, formalnie uznając jej państwowość we wrześniu 2025 r., wspólnie z Francją, Kanadą, Wielką Brytanią i niektórymi innymi państwami zachodnimi.

Fundamentalny problem prawnomiędzynarodowy

Sposób kontrolowania i regulowania użycia siły jest fundamentalny dla prawa międzynarodowego i stosunków międzynarodowych. Sięga samego sedna systemu ONZ. Australia aspiruje do zasiadania w Radzie Bezpieczeństwa ONZ od 2029 r. Musi zatem jasno określić, czy popiera Kartę Narodów Zjednoczonych, czy też zasadę „siła ma rację", którą kieruje się administracja Donalda Trumpa. Podejście innych sojuszników do działań amerykańskich ewoluuje. Premier Kanady Mark Carney zrewidował stanowisko wobec amerykańsko-izraelskich ataków na Iran, przyznając, że mogą one naruszać prawo międzynarodowe, a jednocześnie powtarzając pogląd, że globalny porządek oparty na zasadach zawodzi.

W rozmowie z dziennikarzami w Sydney Carney wyjaśniał, że jego początkowe poparcie dla amerykańsko-izraelskich ataków wynikało z zagrożenia nuklearnego, jakie stwarzał Iran, oraz z przekonania, że jest on „głównym źródłem niestabilności i terroru na całym Bliskim Wschodzie". Dodał jednak, że nie daje to administracji Trumpa zielonego światła. – Przyjmujemy, że te działania są niezgodne z prawem międzynarodowym – powiedział, dodając, że to Stany Zjednoczone i Izrael muszą wykazać ich legalność. Zgodnie z Kartą Narodów Zjednoczonych, którą podpisały Stany Zjednoczone jako państwo założycielskie ONZ, użycie siły militarnej jest uzasadnione jedynie w ramach samoobrony, jeśli dany kraj jest atakowany lub jeśli Rada Bezpieczeństwa ONZ wyraziła na to zgodę. ©℗

eprasa.pl 62ed78c39b

OGŁOSZENIE

Allianz

Ogłoszenie zmiany statutu Allianz Polska Otwartego Funduszu Emerytalnego, 12 marca 2026 r.

Allianz Polska Otwarty Fundusz Emerytalny („Fundusz"), informuje, że Nadzwyczajne Walne Zgromadzenie Powszechnego Towarzystwa Emerytalnego Allianz Polska Spółki Akcyjnej uchwałą nr 10 z dnia 18 grudnia 2025 r. o zmianie statutu Allianz Polska Otwartego Funduszu Emerytalnego, dokonało zmiany statutu Funduszu („Statut") w ten sposób, że:

1) w § 17 ust. 2 na końcu punktu 5) kropkę zamienia się na przecinek i po punkcie 5) dodaje się punkt 6) w następującym brzmieniu:

„6) kwoty zasądzone na rzecz Funduszu tytułem zwrotu kosztów procesu w przypadku wydania orzeczenia uwzględniającego powództwo Funduszu, które uprawomocniło się nie wcześniej niż 1 stycznia 2026 roku i inne koszty związane z wnoszonym takim powództwem, proporcjonalnie do zakresu uwzględnionego powództwa – tytułem poniesionych przez Towarzystwo wydatków związanych z postępowaniem sądowym do dnia wydania prawomocnego orzeczenia.";

2) w § 17 po ust. 2 dodaje się ust. 2^1 w następującym brzmieniu:

„2^1. W przypadku, o którym mowa w pkt 6 ust. 2, wysokość kosztów zwracanych Towarzystwu nie może być większa od wysokości zasądzonego orzeczeniem świadczenia.";

3) § 22 ust. 1 otrzymuje następujące nowe brzmienie:

„Po śmierci członka Funduszu osoba uprawniona do wypłaty środków zgromadzonych przez zmarłego członka Funduszu może w formie dyspozycji złożonej w formie pisemnej, w formie elektronicznej pozwalającej na utrwalenie jej treści na trwałym nośniku lub w formie dokumentowej pozwalającej na utrwalenie jej treści na trwałym nośniku, żądać wypłaty środków w ratach.";

4) § 22 ust. 7 otrzymuje następujące nowe brzmienie:

„Do czasu wypłacenia przez Fundusz wszystkich środków zgromadzonych na rachunku przez zmarłego członka Funduszu osoba uprawniona może w drodze dyspozycji złożonej w formie pisemnej, w formie elektronicznej pozwalającej na utrwalenie jej treści na trwałym nośniku lub w formie dokumentowej pozwalającej na utrwalenie jej treści na trwałym nośniku, zmienić formę płatności na wypłatę jednorazową.";

5) § 23 ust. 3 otrzymuje następujące nowe brzmienie:

„Prospekt informacyjny oraz wszelkie informacje dotyczące Funduszu są ogłaszane na ogólnodostępnej stronie internetowej przeznaczonej do ogłoszeń Funduszu, znajdującej się w domenie allianz.pl.";

6) § 25 ust. 1 otrzymuje następujące nowe brzmienie:

„O każdej zmianie Statutu Fundusz powiadamia poprzez zamieszczenie ogłoszenia na ogólnodostępnej stronie internetowej przeznaczonej do ogłoszeń Funduszu, znajdującej się w domenie allianz.pl, nie później niż w terminie 2 miesięcy od dnia doręczenia Funduszowi zezwolenia na zmianę Statutu. Wraz z ogłoszeniem o zmianie statutu Fundusz każdorazowo zamieszcza na tej stronie tekst jednolity Statutu.".

Na zmianę Statutu w powyższym zakresie Komisja Nadzoru Finansowego udzieliła zezwolenia decyzją z 25 lutego 2026 r.

Komisja Nadzoru Finansowego decyzją z 25 lutego 2026 r., udzieliła zezwolenia na skrócenie terminu wejścia w życie ww. zmiany Statutu w ten sposób, że zmiana Statutu wejdzie w życie z dniem jej ogłoszenia.

Dobre wieści z frontu na Zaporożu

UKRAINA Kijów chwali się sukcesami na odcinku ołeksandriwskim. Rosjanie wciąż **mają przewagę na Donbasie,** jednak tempo ich natarcia zmalało także na tym odcinku frontu

Michał Potocki
michal.potocki@infor.pl

Luty był pierwszym miesiącem od października 2023 r., w którym Ukraińcy odbili z rąk rosyjskich okupantów więcej terenów, niż utracili. Chodzi o relatywnie niewielką różnicę, liczoną w dziesiątkach kilometrów kwadratowych, ale drobne sukcesy na pograniczu obwodów dniepropetrowskiego i zaporoskiego pozytywnie wpływają na morale obrońców.

Postępy na odcinku ołeksandriwskim – jak ten fragment frontu jest określany w komunikatach ukraińskiej armii – są terytorialnie bardziej znaczące niż sukcesy Rosjan na Donbasie, gdzie agresor wciąż ma inicjatywę. Obwód doniecki pozostaje przy tym najważniejszą strategicznie częścią frontu. Głównodowodzący siłami obrony generał Ołeksandr Syrski powiedział w tym tygodniu, że od początku operacji zaczepnej na odcinku ołeksandriwskim udało się odzyskać ponad 400 km kw. Prezydent Wołodymyr Zełenski na niedzielnym spotkaniu z premierem Holandii Robem Jettenem precyzował, że chodzi o 400–435 km kw. Amerykański Instytut Studiów nad Wojną jest ostrożniejszy i pisze o 279 km kw.

– Wyzwolone zostało niemal całe terytorium obwodu dniepropetrowskiego. Pozostały do dopracowania trzy niewielkie miejscowości, a dwie kolejne należy wyczyścić – oświadczył we wtorkowej rozmowie z „RBK-Ukrajina" generał Ołeksandr Komarenko, szef Głównego Zarządu Operacyjnego Sztabu Generalnego. W żargonie wojskowym oznacza to, że według Ukraińców trzy wsie pozostały pod okupacją, a dwie kolejne są jeszcze sprawdzane pod kątem obecności żołnierzy wroga. Komarenko dodał, że sukcesy pod Ołeksandriwką i Hulajpolem skłoniły Rosjan do przerzucenia na ten odcinek części oddziałów z Donbasu, co z kolei nieco poprawiło sytuację ukraińskich obrońców pod Pokrowskiem.

Te informacje nie zostały w pełni zweryfikowane, ale postępy na Zaporożu są faktem. ISW ocenia, że według stanu na 10 marca Ukraińcy w dwóch odrębnych rzutach weszli na 10–12 km w głąb obszarów okupowanych. Potencjalne wypchnięcie Rosjan z niewielkiej części obwodu dniepropetrowskiego, która znalazła się pod okupacją, ma pewne znaczenie polityczne. Podczas rozmów pokojowych toczonych pod presją Amerykanów rozważano wymianę terytoriów. Według przecieków Rosjanie oferują wycofanie się z obwodów, których aneksji w 2022 r. nie ogłosili (poza częścią dniepropetrowskiego chodzi o skrawki obwodów charkowskiego, mikołajowskiego i sumskiego). Pozbawianie ich kontroli nad nimi siłą osłabia ich pozycję negocjacyjną.

Postępom na lądzie towarzyszą ataki dronowe na zaplecze frontu na odcinku południowym. Ogólna sytuacja Ukraińców na froncie pozostaje jednak trudna. Odcinek ołeksandriwski nie jest najistotniejszy, a główny ciężar walk spoczywa na Donbasie. Rosjanie dążą do podbicia kontrolowanej przez Ukraińców części obwodu donieckiego – i wciąż mają tam inicjatywę. Oddziały okupacyjne dotarły już do przedmieść Konstantynówki, ważnego ośrodka przemysłowego, który przed rozpoczęciem inwazji zamieszkiwało 78 tys. osób. Konstantynówka jest pierwszym ogniwem łańcucha podobnej wielkości miejscowości położonych wzdłuż szosy N20, która stanowi rdzeń zachodniego Donbasu. Oprócz Konstantynówki należą do nich Drużkiwka, Kramatorsk i Słowiańsk. Ich opanowanie – choć do tego daleka droga – pozwoliłoby Rosjanom na ogłoszenie sukcesu kampanii donieckiej. ©℗

Więcej niż gazeta! Skanuj kod! DGP.pl

REKLAMA

18 000 + uczestników stacjonarnych i online
200 debat
1300 prelegentów
320 partnerów i sponsorów

EEC
22-24.04.2026
Katowice
WWW.EECPOLAND.EU
PATRONAT DGP Dziennik Gazeta Prawna

eprasa.pl 62ed78c39b

Więcej atomu w europejskich deklaracjach

ENERGETYKA Bruksela coraz bardziej otwarcie mówi o **energii jądrowej jako niezbędnym elemencie transformacji.** Deklaruje wolę wsparcia najbardziej perspektywicznych jej zdaniem technologii, ale do konkretów jeszcze daleko

Marceli Sommer
marceli.sommer@infor.pl

fot. Ronald Wittek/EPA/PAP

Ursula von der Leyen przyznała, że odrzucenie atomu było błędem

Atom i OZE „wspólnie mogą stać się gwarantami naszej niezależności, bezpieczeństwa dostaw i konkurencyjności", a odwrócenie się Europy od energii jądrowej było „strategicznym błędem" – to słowa Ursuli von der Leyen z wtorkowego szczytu Międzynarodowej Agencji Energii Atomowej w Paryżu.

Zdaniem przewodniczącej Komisji Europejskiej błąd, jakim było odrzucenie atomu, uwypuklają obecne wydarzenia na Bliskim Wschodzie i ujawniona po raz kolejny wrażliwość Unii na wstrząsy na rynkach paliw kopalnych. – Energia jądrowa jest niezawodna, dostarcza prąd przez cały rok i przez całą dobę. Najbardziej wydajny system to ten, który łączy atom i OZE, a dopełniają go magazyny energii, elastyczność i sieci energetyczne – przekonywała. Polityczka wzywała też do powrotu Europy do rywalizacji technologicznej w dziedzinie energii jądrowej. – W ostatnich latach obserwujemy globalne odrodzenie energetyki jądrowej i Europa chce być jego częścią – oświadczyła.

To pierwszy raz, kiedy w taki sposób o potrzebie renesansu jądrowego w UE mówi urzędująca szefowa KE. A także kolejny przypadek, kiedy negatywne stanowisko wobec atomu poddawane jest rewizji przez polityków niemieckich. Berlin uchodzi za nieformalnego lidera unijnych przeciwników energii jądrowej. Sama von der Leyen w latach 2009–2019 zasiadała w gabinetach Angeli Merkel, które po katastrofie w Fukushimie przypieczętowały zamknięcie niemieckich elektrowni jądrowych.

Komisja ogłosiła też przyjęcie strategii rozwoju małych modułowych reaktorów jądrowych (SMR). To właśnie ta technologia, jak wynika z dokumentu, ma być dla UE jednym z kluczy do odbudowy pozycji w przemyśle jądrowym. Zaznaczono, że przewiduje się, iż technologie „małego atomu" będą się rozwijać „obok tradycyjnych reaktorów wielkoskalowych". O dalej idącym wsparciu UE dla tej ostatniej gałęzi energetyki jądrowej nie ma jednak na razie mowy.

W defensywie znaleźli się unijni komisarze uznawani za sprzymierzeńców atomowych sceptyków, w tym wiceprzewodnicząca KE Teresa Ribera. We wtorek tłumaczyła dziennikarzom, że polityka energetyczna jest domeną państw członkowskich, zaś aktywność Komisji w sprawie atomu wynika bezpośrednio z tego, że istotna część Wspólnoty chce współpracować na rzecz stworzenia jednolitych standardów dla technologii SMR. Rola Brukseli w tej sprawie sprowadza się, według niej, do zapewnienia zainteresowanym krajom ramowej współpracy. – To nie jest coś, co jest sprawdzone i w pełni działające, ale jest to technologia zasługująca na uwagę i podjęto decyzję, by tę uwagę jej poświęcić – dodała.

Wstępne szacunki zamieszczone w komunikacie KE mówią o realizacji na terenie UE od 16 do 53 GW mocy SMR do 2050 r. i pierwszych wdrożeniach we wczesnych latach 30. Choć pierwsze projekty tego typu realizowane są dla sektora elektroenergetycznego, Komisja zwraca szczególną uwagę na potencjał małych reaktorów dla dekarbonizacji przemysłu energochłonnego i ciepłownictwa, a także w ograniczaniu presji nowych branż (takich jak centra danych czy produkcja wodoru i paliw syntetycznych) na sieć energetyczną.

Komisja ma „rozważyć" uruchomienie finansowanych z przychodów z systemu ETS dodatkowych gwarancji kredytowych o wartości 200 mln euro właśnie na rzecz prywatnych inwestorów w małe modułowe reaktory. Środki te miałyby zostać udostępnione do wykorzystania w perspektywie 2028 r.

Swój udział w redukcji ryzyka dla SMR-ów mogłyby odegrać także inne instrumenty unijne, w wymiarze finansowym m.in. mechanizm InvestEU czy Fundusz Innowacyjny. Strategia proponuje też wykorzystanie narzędzi służących usprawnianiu inwestycji, zapisanych w akcie o przemyśle neutralnym klimatycznie (Net-Zero Industry Act). Chodzi m.in. o wykorzystanie specjalnych stref („dolin przyspieszonego rozwoju", w ramach których mają obowiązywać uproszczone procedury) dedykowanych małemu atomowi oraz wykorzystanie na rzecz SMR poluzowanych w ramach Clean Industrial Deal zasad pomocy publicznej.

– Polityki UE zaczynają się od narracji. Jeśli przewodnicząca Komisji wprost mówi o błędzie, jakim było odwrócenie się od przewidywalnego źródła niskoemisyjnej energii, jakim jest atom, mamy do czynienia ze zmianą – mówi Juliusz Kowalczyk z Centrum Transformacji Energetycznej WPiA UW. Zastrzega jednak, że na razie jest to zmiana „wyłącznie deklaratywna". – O realnych zmianach będziemy mogli mówić, jeśli Komisja przedłoży propozycje takich zmian prawnych, aby wszystkie, a nie tylko wybrane źródła niskoemisyjne korzystały z przywilejów regulacyjnych czyniących je atrakcyjnymi dla inwestorów. Kluczowa byłaby zmiana podejścia do dostępu do sieci – tak aby uprzywilejować również atom, a nie tylko OZE, względem źródeł wykorzystujących paliwa kopalne – oraz zmianę celów OZE na takie, które odnosiłyby się do wszelkiej energii wolnej od emisji CO2 – podkreśla Kowalczyk.

Zdaniem Macieja Lipki ze spółki doradczej Nuclear PL nowa strategia Komisji i deklaracje jej szefowej to jeszcze nie przełom. – Dokument strategiczny poświęcony finansowaniu SMR – technologii, której wdrożenie wymaga dziesiątek miliardów euro – proponuje jako centralny instrument finansowy kwotę 200 mln euro, niewystarczającą na budowę nawet jednej jednostki – zauważa Lipka. Strategię uzupełniają zaś – jego zdaniem – propozycje działań, które „w istocie sprowadzają się do zachęcania państw członkowskich do robienia rzeczy, które i tak leżą w ich kompetencjach, oraz tworzenia kolejnych platform, koalicji i forów dialogu bez określonego celu". ©℗

DGP
Więcej niż gazeta!
Tylko na **DGP.pl**

DGP | Dziennik Gazeta Prawna

ul. Burakowska 14
01-066 Warszawa
tel. 22 530 40 40
e-mail: dgp@infor.pl

Redaktor naczelny: Tomasz Pietryga
Zastępcy redaktora naczelnego: Łukasz Guza, Łukasz Wilkowicz

Kierownicy działów:
Kraj, Świat i Gospodarka: Michał Potocki
Opinie: Marcin Kube
Podatki i Księgowość: Katarzyna Jędrzejewska, Marcin Mroziuk (tygodnik PiK), Magdalena Sobczak (tygodnik RiA)
Firma i Prawo oraz Prawnik: Małgorzata Kryszkiewicz, Izabela Rakowska-Boroń (tygodnik FiP)
Samorząd i Administracja oraz Kadry i Płace: Urszula Mirowska-Łoskot, Joanna Pieńczykowska-Rybaczyk (tygodnik SiA), Leszek Jaworski (tygodniki KiP i UiŚ)
Dział Dodatków Poradniczych: Monika Bugaj-Wojciechowska

Magazyn: Anna Masłoń, Piotr Czarnowski, Emilia Świętochowska, Maciej Weryński
Szef studia DTP: Jacek Obrusiewicz
Główny grafik: Cezary Cichocki
Fotoedycja: Łukasz Milej
Centrum Reklamy tel. 22 530 44 44
e-mail: reklama@infor.pl
Dyrektor Centrum Reklamy: Michał Krukowski
Dyrektor Marketingu: Krystyna Wieczorkiewicz

Wiceprezes Zarządu: Marcin Krawczak
Biuro Opiekunów Klienta: ul. Burakowska 14, 01-066 Warszawa, tel. 22 761 30 30, 801 626 666
e-mail: bok@infor.pl
Partnerskie biura ogłoszeń: Mariusz Zarzycki, tel. 519 061 309
Produkcja: Maciej Kownacki, tel. 510 024 707
Druk: Seregni Printing Group S.A.

INFOR
Wydawca Dziennika Gazety Prawnej: INFOR PL S.A. ul. Burakowska 14, 01-066 Warszawa tel. 22 530 40 40
Grupa INFOR PL
Prezes zarządu: Ryszard Pieńkowski

Redakcja zastrzega sobie prawo do redagowania i skracania tekstów. Rozpowszechnianie materiałów redakcyjnych zarówno w formie elektronicznej, jak i papierowej bez zgody wydawcy jest zabronione.

Zamówienia na prenumeratę przyjmują: Kolporter, Garmond Press, GLM, AS Press oraz urzędy pocztowe

Informacje o prenumeracie: tel. 22 761 30 30, dgp.pl/prenumerata

Materiały oznaczane jako: artykuły sponsorowane, prezentacje, cykle, teksty promocyjne, reklama, materiały partnera, materiały na zlecenie, materiały powstałe przy współpracy z (...), subiektywnie, debata, partner, organizator, nazwą wydarzenia (np. Perły Samorządu), partner wydania oraz inne o tożsamym charakterze stanowią materiały reklamowe w rozumieniu art. 36 ustawy z dnia 26 stycznia 1984 r. prawo prasowe.

© – znak zastrzeżenia praw autorskich; ℗ – znak odpłatności; ©℗ – dwa znaki przy artykule oznaczają możliwość jego dalszego wykorzystania wyłącznie po uiszczeniu opłaty zgodnie z cennikiem (www.gazetaprawna.pl/licencje) i w zgodzie z Regulaminem korzystania z artykułów prasowych

eprasa.pl 62ed78c39b

AUTOPROMOCJA

DGP Dziennik Gazeta Prawna
Magazyn na Weekend

Jutro w wydaniu

fot. Abedin Taherkenareh/EPA/PAP

Nowa walka o ogień

Wojna w zasobnym w ropę Iranie jest zarówno łabędzim śpiewem odchodzącego świata, jak i hejnałem nowej epoki – opinia Piotra Wójcika

fot. rabo10/Shutterstock

Diabelskie odchody

Czy Amerykanom chodzi w Iranie tylko o ropę? Wyjaśnianie konfliktów walką o zasoby jest często nadmiernym uproszczeniem – uważa Sebastian Stodolak

fot. Paweł Supernak/PAP

Egzamin z wyobraźni

Szwecja, Polska i Ukraina mogą się stać kreatorami nowej architektury bezpieczeństwa w Europie. To wizja tyleż apetyczna, co arcytrudna do realizacji – analiza Witolda Sokały

Wojna dla chętnych

Paradoks konfliktów polega na tym, że więcej powagi i odpowiedzialności wymagamy od tych, którzy je opisują, niż od tych, którzy je wywołują – pisze Sebastian Pawlina

fot. Don Tormey/Los Angeles Times via Getty Images

eprasa.pl 62ed78c39b

DGP | Gazeta Prawna

Kadrowy czwartek 12 marca 2026 nr 49 (6718) DGP.pl

DGP Więcej niż gazeta: wideo, podcasty, analizy na DGP.pl

Podatki i księgowość
PIT I CIT Z ulgi na ekspansję nie mogą korzystać zlecający produkcję innym podmiotom, ani ci, którzy nie wprowadzili na rynek produktu dotychczas nieoferowanego – wynika z sądowych wyroków B2

Prawnik
WYWIAD Maciej Berek: – Wielokrotnie patrzyłem na przepis i pytałem sam siebie: dlaczego nikt tego nie zmienił? Ale to właśnie pokazuje wartość procesu deregulacji B6

Firma i prawo
OCHRONA PRYWATNOŚCI Okulary Meta Ray Ban pozwalają na nagrywanie otoczenia i robienie zdjęć. Rodzi to wątpliwości w kontekście ochrony prawa do prywatności B5

Samorząd i administracja
URZĘDY Związki domagają się od szefowej służby cywilnej uwzględnienia w przepisach nagrody za pozytywnie zaliczone oceny okresowe. Chcą też automatycznego wzrostu płac B8

Kadry i płace
WYWIAD Liwiusz Laska i Karol Perkowski: – Nowe przepisy o PIP to ewolucja i narzędzie do walki z patologiami, a nie bat na przedsiębiorców czy przedstawicieli wolnych zawodów B10

Przepisy o kontrolowaniu pracowników do aktualizacji

PRAWO PRACY Monitoring w miejscu pracy przestał ograniczać się do kamer w korytarzach czy kontroli służbowej skrzynki e-mail. Jednak **resort rodziny nie widzi potrzeby** aktualizowania przepisów

Ewa Martyna
ewa.martyna@infor.pl

Temat nowych form monitoringu pojawił się niedawno podczas obrad Rady Ochrony Pracy działającej przy Sejmie. Z dyskusji wynikało, że obecne regulacje nie nadążają za rozwojem technologii. Eksperci zwracali uwagę, że pracodawcy sięgają dziś po znacznie bardziej zaawansowane narzędzia niż te, które były brane pod uwagę przy tworzeniu przepisów.

Już nie tylko kamera

Obowiązujące regulacje dotyczące monitoringu wprowadzono w 2018 r. przy okazji dostosowywania prawa pracy do przepisów o ochronie danych osobowych (RODO). Do kodeksu pracy dodano wtedy art. 22^2 i 22^3, które regulują przede wszystkim stosowanie monitoringu wizyjnego oraz monitoringu poczty elektronicznej pracownika.

W praktyce katalog narzędzi kontrolnych jest dziś znacznie szerszy. W wielu firmach stosuje się rozwiązania pozwalające monitorować aktywność pracowników w systemach informatycznych, analizować czas pracy przy komputerze czy śledzić lokalizację służbowych pojazdów za pomocą systemów GPS. Coraz częściej wykorzystywane są także narzędzia analityczne oparte na sztucznej inteligencji, które analizują zachowania użytkowników w systemach IT lub oceniają wydajność pracy. Takie rozwiązania pozwalają automatycznie analizować duże ilości danych o aktywności pracowników, co rodzi pytania o granice dopuszczalnego nadzoru w miejscu pracy.

DGP zapytał Ministerstwo Rodziny, Pracy i Polityki Społecznej, czy w związku z tym oraz z rekomendacjami ekspertów wyrażonych na spotkaniu Rady Ochrony Pracy planowane są zmiany przepisów w tym zakresie. Resort uważa jednak, że obowiązujące przepisy mają charakter „technologicznie neutralny". Określają ogólne zasady dopuszczalności monitoringu, które mogą być stosowane także wobec nowych narzędzi technologicznych.

Ministerstwo zwraca uwagę, że wprowadzanie szczegółowych regulacji dotyczących konkretnych technologii mogłoby prowadzić do ich szybkiej dezaktualizacji w obliczu dynamicznego rozwoju rozwiązań cyfrowych. Na razie zmian legislacyjnych w tym zakresie nie planuje.

Aktualizacja potrzebna

Pytani przez DGP eksperci uważają jednak, że obecne regulacje nie w pełni odpowiadają realiom współczesnego rynku pracy.

– Przepisy dotyczące monitoringu w miejscu pracy zdecydowanie wymagają aktualizacji – mówi radca prawny Karolina Kukielska, specjalista ds. ochrony danych w ODO24. Jak wskazuje, realia technologiczne znacząco zmieniły się od czasu wprowadzenia obecnych regulacji, a brak przejrzystych zasad powoduje niepewność zarówno po stronie pracodawców, jak i organów oceniających legalność stosowanych rozwiązań.

Radca prawny Paweł Sych, partner zarządzający zespołem ochrony danych osobowych w kancelarii PCS Paruch Chruściel Stępień Kanclerz, zgadza się ze stanowiskiem ministerstwa, że nie ma konieczności szczegółowego regulowania poszczególnych form monitoringu. Regulacja powinna mieć charakter ogólny i ramowy.

– Nie oznacza to jednak, że przepisy nie wymagają zmian. Przede wszystkim cele stosowania monitoringu innego niż wizyjny, wskazane w kodeksie pracy, nie w pełni odpowiadają rzeczywistym potrzebom oraz rozwiązaniom stosowanym w praktyce. Przykładowo monitoring zasobów IT prowadzony jest m.in. w celu ochrony danych i informacji. Umożliwia pracodawcy choćby kontrolę, jakie pliki i dane są pobierane przez pracownika – wylicza ekspert.

Jak dodaje, z kolei narzędzia instalowane w samochodach służbowych, które mierzą i zapisują parametry jazdy czy ewentualne zdarzenia drogowe, służą zarówno bezpieczeństwu użytkownika, jak i ochronie mienia pracodawcy.

– Wiem, że wielu pracodawców ma wątpliwości, czy takie rozwiązania podlegają obecnym przepisom – przyznaje ekspert. Dlatego jego zdaniem warto byłoby szerzej określić cele stosowania monitoringu, np. poprzez odwołanie do konstrukcji prawnie uzasadnionego interesu administratora znanej z przepisów RODO.

Ryzyko nadmiernej kontroli

Na konsekwencje obecnych regulacji dla prywatności pracowników zwraca uwagę Justyna Tyc-Brzosko, counsel, radczyni prawna w Praktyce Prawa Pracy i Ubezpieczeń Społecznych kancelarii DZP.

– Brak szczegółowych przepisów pozostawia pracodawcom szeroki katalog środków monitorujących, co często prowadzi do gromadzenia zbyt dużej ilości danych i naruszania praw pracowników, np. prawa do prywatności – wskazuje.

Jak podkreśla, katalog celów monitoringu wskazanych w kodeksie pracy jest bardzo wąski i nie obejmuje wielu rzeczywistych potrzeb przedsiębiorstw, takich jak ochrona tajemnicy przedsiębiorstwa czy bezpieczeństwo danych. W efekcie przepisy prowokują pracodawców do korzystania z narzędzi mniej widocznych, bez podawania szczegółów pracownikom, przez co na ryzyko narażone są obie strony stosunku pracy. – Jeśli zatem przepisy miałyby być zmieniane, to uważam, że nie w zakresie katalogu środków monitorujących, ale w zakresie celów monitoringu – podsumowuje.

Jeszcze inne podejście proponuje adwokat Michał Kibil, partner zarządzający w Kancelarii DGTL.

– Dalsze doprecyzowywanie przepisów kodeksu pracy dotyczących monitoringu pracowników nie wydaje się optymalnym kierunkiem – uważa. Jego zdaniem w obszarze nowych technologii lepiej sprawdzają się regulacje oparte na ogólnych zasadach, podobnie jak w przypadku RODO czy unijnego AI Act. Problemem pozostaje jednak niepewność interpretacyjna.

– Jeżeli naszym jedynym punktem odniesienia są ogólne przepisy, możemy mieć obawę, czy nasza interpretacja będzie zgodna z wykładnią regulatora, który może przyjść i nas ukarać za niewłaściwe stosowanie przepisów – wskazuje ekspert. Dlatego jego zdaniem pomocne byłyby jasne wytyczne interpretacyjne, które byłyby drogowskazem, jak te ogólne normy interpretować, które będą w stanie szybko się dostosowywać do dynamicznie zmieniającej się rzeczywistości. ©℗

Monitoring pracowników, najważniejsze zasady z kodeksu pracy

©℗

Monitoring wizyjny

- **Cel monitoringu –** pracodawca może stosować monitoring m.in. dla zapewnienia bezpieczeństwa pracowników, ochrony mienia, kontroli produkcji lub zachowania w tajemnicy ważnych informacji.
- **Ograniczenia –** monitoring nie obejmuje pomieszczeń sanitarnych, szatni, stołówek, palarni ani pomieszczeń organizacji związkowych. Wyjątki są możliwe tylko w szczególnych sytuacjach i nie mogą naruszać godności pracowników.
- **Czas przechowywania nagrań –** nagrania z monitoringu można przechowywać maksymalnie 3 miesiące, chyba że stanowią dowód w postępowaniu.
- **Obowiązek informowania –** pracodawca musi poinformować pracowników o wprowadzeniu monitoringu co najmniej 2 tygodnie wcześniej oraz oznaczyć teren objęty monitoringiem.

Monitoring poczty służbowej

- Jest dopuszczalny, jeśli służy do zapewnienia organizacji pracy umożliwiającej pełne wykorzystanie czasu pracy oraz właściwego użytkowania udostępnionych pracownikowi narzędzi pracy, ale nie może naruszać tajemnicy korespondencji ani dóbr osobistych pracownika.

Inne formy monitoringu

- Przepisy dotyczące monitoringu poczty elektronicznej stosuje się odpowiednio także do innych form kontroli pracowników, o ile są one niezbędne dla właściwej organizacji pracy i prawidłowego używania udostępnionych narzędzi oraz nie naruszają prywatności pracownika.

Skanuj kod i czytaj więcej na DGP.pl

eprasa.pl 62ed78c39b

Ulga na ekspansję. Sądy coraz częściej orzekają na niekorzyść podatników

PIT I CIT Ulga na ekspansję nie jest tak powszechna, jak mogłoby się wydawać. Nie mogą z niej korzystać ci, którzy **zlecają produkcję innym podmiotom,** ani ci, którzy nie wprowadzili na rynek produktu „dotychczas nieoferowanego" – wynika z wyroków sądowych

Izabela Tomaszewska-Gałuszka
Agnieszka Pokojska
dgp@infor.pl

W sprawie zlecenia produkcji innym firmom zapadł właśnie niekorzystny wyrok Naczelnego Sądu Administracyjnego. Co do produktów „dotychczas nieoferowanych" wypowiedziały się na razie wojewódzkie sądy administracyjne. Ich wykładnia nie jest jednolita.

Ulga na ekspansję

Chodzi o preferencję, która została wprowadzona od 2022 r. i miała pomóc przedsiębiorcom zdobywać nowe rynki zbytu (art. 18eb ust. 1 ustawy o CIT, art. 26gb ust. 1 ustawy o PIT). Pozwala ona po raz drugi odliczyć wydatki poniesione na zwiększenie przychodów ze sprzedaży produktów: raz jako koszty uzyskania przychodu, a drugi raz – w ramach ulgi, nie więcej jednak niż 1 mln zł rocznie. Ich katalog jest zawarty w art. 18eb ust. 7 ustawy o CIT oraz w art. 26gb ust. 7 ustawy o PIT.

Warunkiem skorzystania z preferencji jest jednak to, by w okresie dwóch kolejno następujących po sobie lat podatkowych podatnik:

- uzyskał wzrost przychodów ze sprzedaży produktów (w stosunku do przychodów z tego tytułu ustalonych na ostatni dzień poprzedniego roku podatkowego) lub
- osiągnął przychody ze sprzedaży produktów dotychczas nieoferowanych.

Zlecona produkcja

Podatnicy są zdania, że mogą skorzystać z ulgi, gdy sami opracują recepturę produktu, odpowiadają za koncepcję oraz wprowadzenie produktu na rynek, a tylko produkcję zlecają podwykonawcom. Argumentują, że produkt jest efektem ich działalności gospodarczej i nakładu pracy. Fiskus uważa jednak, że w takiej sytuacji ulga nie przysługuje, a sądy przyznają mu rację.

Trzeba wytwarzać samodzielnie

W najnowszej sprawie rozpoznanej przez NSA chodziło o spółkę prowadzącą działalność w branży piwowarskiej. Nie produkuje ona jednak piwa samodzielnie, lecz zleca jego wytwarzanie podwykonawcom według własnej receptury, a następnie gotowy produkt rozlewa do beczek, butelek lub puszek i sprzedaje sklepom, lokalom gastronomicznym oraz pośrednikom. Spółka uważała, że ma prawo do ulgi na ekspansję.

Dyrektor Krajowej Informacji Skarbowej stwierdził jednak, że ulga przysługuje wyłącznie podatnikom, którzy sami wytwarzają sprzedawane produkty. W tej sprawie natomiast piwo jest produkowane przez podwykonawców. Spółka jedynie nabywa gotowy produkt i sprzedaje go pod własną marką. Prowadzi więc działalność dystrybucyjną, a nie produkcyjną – uznał dyrektor KIS.

WSA w Bydgoszczy (sygn. akt I SA/Bd 8/23) był tego samego zdania, a jego wyrok utrzymał w mocy 10 marca 2026 r. sąd kasacyjny (II FSK 798/23). NSA nie miał wątpliwości, że zlecanie produkcji podmiotom trzecim wyklucza prawo do ulgi ekspansyjnej.

– Przez produkty należy rozumieć na potrzeby tej ulgi wyłącznie rzeczy samodzielnie wytworzone przez podatnika. Nie mieszczą się wśród nich rzeczy kupione przez podatnika i odsprzedawane przez niego, nawet pod własną marką – uzasadnił wyrok sędzia Krzysztof Kandut.

Tylko wytworzone przez podatnika

W grudniu 2025 r. NSA orzekł podobnie w sprawie spółki z branży kosmetycznej, która planowała wprowadzenie na rynek nowej linii kosmetyków. Produkcja miała być realizowana z udziałem podmiotów trzecich: jednemu by zlecono wytwarzanie opakowań, a innemu – napełnianie ich kosmetykami.

Spółka podkreślała, że produkty będzie sprzedawać tylko ona i tylko ona będzie ponosiła wydatki na ich promocję. Uważała więc, że będzie miała prawo do ulgi na ekspansję.

W tej sprawie również dyrektor KIS uznał, że z ulgi mogą skorzystać tylko podatnicy, którzy wytworzyli produkty samodzielnie. Podkreślił, że zgodnie z art. 18eb ust. 2 ustawy o CIT przez „produkty" rozumie się rzeczy wytworzone przez podatnika.

Sądy jak fiskus

Spółka przegrała w sądach obu instancji. Jak zauważył WSA w Białymstoku (I SA/Bk 497/22), ulga jest w założeniu kierowana przede wszystkim do niewielkich producentów, samodzielnie wytwarzających własne produkty. Gdyby uznać inaczej, to – jak wyjaśnił WSA – z preferencji mogłyby korzystać również duże przedsiębiorstwa czy dyskonty, które pod marką własną sprzedają towary kupione od innych podmiotów. A to – w ocenie sądu – „stałoby w oczywistej sprzeczności z założeniami ustawodawcy".

NSA przyznał rację fiskusowi. W wyroku z 16 grudnia 2025 r. (II FSK 406/23) orzekł, że liczy się to, kto wytworzył dany produkt, a nie kto wprowadza go na rynek. Wskazał, że w świetle art. 18eb ust. 2 ustawy o CIT produkty to rzeczy, a więc przedmioty materialne. To oznacza, że nie jest objęte ulgą wytworzenie przez podatnika know-how czy receptury, na których podstawie podmiot trzeci wytwarza produkt.

Wcześniej tak samo orzekły wojewódzkie sądy administracyjne, m.in. w Poznaniu (I SA/Po 822/23), Krakowie (I SA/Kr 457/23) i Gliwicach (I SA/Gl 1280/23). Co prawda wyroki te są wciąż nieprawomocne, ale z nich również wynika, że podmiot zlecający produkcję podwykonawcom nie może skorzystać z ulgi na ekspansję.

Produkty wcześniej nieoferowane

Spory dotyczą również tego, co należy uznać za produkty „dotychczas nieoferowane". Takiego pojęcia użyto dwukrotnie w art. 18eb ust. 4 ustawy o CIT i art. 26gb ust. 4 ustawy o PIT, ale go nie zdefiniowano.

Organy podatkowe chętnie sięgają tu do projektu objaśnień podatkowych z 25 września 2023 r., które miały właśnie dotyczyć ulgi na ekspansję, chociaż nigdy nie ukazały się w ostatecznej wersji. Tak właśnie uczynił dyrektor KIS w interpretacji z 23 sierpnia 2024 r. (sygn. 0111-KDIB1-3.4010.324.2024.1.JG). Odwołał się do projektu objaśnień, gdzie na str. 15 Ministerstwo Finansów wyjaśniło, że:

- Produktem dotychczas nieoferowanym nie będą kolejne modele laptopów lub sprzętu komputerowego różniące się zastosowanymi zespołami. Ulga będzie natomiast przysługiwać na rozpoczęcie produkcji konsol do gier, jeżeli do tej pory przedsiębiorca zajmował się produkcją laptopów lub jednostek stacjonarnych komputerów;
- Z ulgi na ekspansję nie może skorzystać przedsiębiorca prowadzący działalność w branży spożywczej, jeśli kolejne produkty będą różniły się od siebie jedynie gramaturą, składem, opakowaniem, nawet jeśli będą sygnowane oddzielną marką;
- Produktem dotychczas nieoferowanym mogą być jogurty wprowadzone do oferty danego przedsiębiorstwa, jeżeli przedsiębiorca działający w branży mleczarskiej zajmował się dotąd wyłącznie produkcją serów.

Kierując się projektem objaśnień, dyrektor KIS uznał, że skoro spółka dotychczas produkowała wody butelkowane oraz różnego rodzaju napoje i nadal będzie produkować te same produkty, ale takie, które dotychczas nie znajdowały się w ofercie, to takiej zmiany nie można uznać za wytworzenie produktu „dotychczas nieoferowanego". Nie wystarczy, że produkty nowe i stare będą się różnić recepturą, technologią wytwarzania i opakowaniem. „Działanie, którego celem jest wyłącznie wprowadzanie tzw. nowości na rynek, czy też produktów dla nowych odbiorców lub dedykowanych określonym odbiorcom powoduje, że nie mamy do czynienia z nowym produktem w ujęciu rodzajowym" – stwierdził organ.

Jeden wyrok WSA korzystny

Nie zgodził się z tym WSA w Gliwicach. W wyroku z 3 września 2025 r. (I SA/Gl 1356/24) orzekł, że produktem „dotychczas nieoferowanym" może być woda butelkowana gazowana lub wysokozmineralizowana, jeśli producent wcześniej takiej nie oferował. Tak samo jest z napojami. Rynek napojów dzieli się na napoje: gazowane i niegazowane, wody, soki, nektary czy napoje izotoniczne, energetyczne lub witaminowe – zauważył WSA. Uznał, że każdy z takich napojów jest swoistym rodzajem i dlatego wprowadzenie każdego z nich będzie sprzedażą produktów „dotychczas nieoferowanych", jeżeli dany podatnik wcześniej ich nie wytwarzał.

Dwa niekorzystne

Stanowisko fiskusa podzielił natomiast WSA w Warszawie w wyrokach z 10 stycznia 2025 r. (III SA/Wa 2504/24) i z 15 kwietnia 2025 r. (III SA/Wa 426/25). W drugim z nich uznał, że bez znaczenia jest proekologiczny cel wprowadzenia nowej mieszanki paliwowej. ©℗

OPINIA

Napój gazowany nie zastąpi soku, a laweta – przyczepy dla koni

KAROLINA WERESZCZYŃSKA
konsultant w zespole ulg podatkowych MDDP

Organy twierdzą, że wprowadzenie na rynek nowości to dostosowanie produktu do nowych odbiorców, natomiast zmiana specyfikacji danego produktu nie wiąże się ze zmianą oferty. Taka wykładnia zmniejsza znaczenie ulgi na ekspansję. W praktyce oznacza, że np. producent napojów gazowanych byłby pozbawiony prawa do ulgi, jeśli rozpocząłby produkcję soków, mimo że dla przeciętnego konsumenta są one innego rodzaju produktem (choćby dlatego, że są pozbawione gazu).
Podobnie producent lawet samochodowych rozpoczynający sprzedaż przyczep do przewożenia koni. Czy można uznać, że nie oferuje on nowego produktu, lecz kolejną przyczepę, mimo że laweta samochodowa i przyczepa do przewożenia koni istotnie się od siebie różnią? Jeśliby tak uznać, to na lawecie samochodowej można by przewozić konia.
Wykładnia fiskusa oznacza, że właściwie wszyscy przedsiębiorcy byliby pozbawieni prawa do ulgi, jeśli nie zmienią branży lub w ramach jednej branży nie zaczną produkować dość różnych rodzajowo produktów.
Skoro celem wprowadzenia ulgi miało być wsparcie rozwoju polskich przedsiębiorców (także na rynkach zagranicznych), to jego osiągnięcie wydaje się mało realne w kształcie proponowanym przez organy podatkowe.
Wyznacznikiem „nieoferowania" powinny być przede wszystkim: inne przeznaczenie, inne cechy użytkowe, czyli niezastępowalność, niewymienność produktów, inny segment rynku, różnice w procesie produkcji, a także postrzeganie produktu przez nabywcę jako nowości. Trudno uznać, że napój gazowany może zastąpić sok owocowy, a napój słodzony cukrem jest tym samym co napój bez cukru. Laweta samochodowa nie może bezpiecznie zastąpić przyczepy do przewożenia koni. Dobrze, że WSA w Gliwicach dostrzegł te różnice.

Skanuj kod i czytaj więcej na DGP.pl

eprasa.pl 62ed78c39b

Influencerzy mieszkający w Dubaju. Czy łatwo unikną polskiego podatku?

PIT Nie wystarczy przebywać za granicą więcej niż pół roku, żeby nie płacić podatku dochodowego w Polsce. **Liczą się jeszcze więzi rodzinne lub gospodarcze z ojczyzną** – wyjaśniło Ministerstwo Finansów

Agnieszka Pokojska
agnieszka.pokojska@infor.pl

Pytanie zadała jedna z redakcji, a dotyczyło ono polskich influencerów, którzy mieszkają w Dubaju z myślą, że dzięki temu nie zapłacą podatku dochodowego w Polsce.

Rezydencja podatkowa

Przypomnijmy, że o rezydencji podatkowej osoby fizycznej decyduje miejsce zamieszkania, a zgodnie z art. 3 ust. 1a ustawy o PIT miejsce zamieszkania w Polsce ma osoba, która:

- ma na terytorium Polski centrum interesów osobistych lub gospodarczych (ośrodek interesów życiowych) lub
- przebywa na terytorium Polski dłużej niż 183 dni w roku podatkowym.

– Status polskiego rezydenta podatkowego (osoby mającej miejsce zamieszkania na terytorium Polski dla celów podatkowych) wynika ze spełnienia przynajmniej jednego z kryteriów wymienionych w art. 3 ust. 1a ustawy o PIT – wyjaśniło Ministerstwo Finansów w odpowiedzi zamieszczonej w bazie EUREKA (id nr 682190). Zatem – jak dodało – oprócz długości pobytu w Polsce trzeba przeanalizować również drugie kryterium, czyli posiadanie w kraju ośrodka interesów życiowych.

Ośrodek interesów życiowych

Resort przypomniał, że „ośrodek interesów życiowych" oznacza posiadanie ścisłych powiązań osobistych lub gospodarczych. Z kolei „centrum interesów osobistych" to miejsce, dla którego znaczący charakter mają powiązania osobiste, czyli: więzi rodzinne, towarzyskie, podejmowanie aktywności społecznej, kulturalnej, sportowej, politycznej itp.

MF: o rezydencji podatkowej nie przesądza jedynie długość pobytu w trakcie roku na terytorium Polski

„W przypadku osób żyjących samodzielnie należy w szczególności uwzględnić, w którym państwie prowadzone jest samodzielne gospodarstwo domowe i w którym państwie osoba uczestniczy w życiu towarzyskim, kulturalnym lub politycznym" – wyjaśniło MF.

Z kolei „centrum interesów gospodarczych" to – jak wskazał resort – „miejsce, z którym dana osoba ma ścisłe powiązania ekonomiczne". „Oceniając związki ekonomiczne osoby fizycznej z danym państwem, należy wziąć pod uwagę miejsce wykonywania działalności zarobkowej, położenia głównych źródeł dochodów, posiadanych inwestycji, majątku nieruchomego i ruchomego, zaciągniętych kredytów, kont bankowych, miejsca, z których osoba zarządza swoim mieniem itd." – czytamy w odpowiedzi MF.

Reguły kolizyjne

Gdy na skutek kryteriów przewidzianych w prawie krajowym dana osoba mogłaby zostać uznana za rezydenta podatkowego obu państw, to – jak wskazało ministerstwo – zastosowanie znajdują tzw. reguły kolizyjne (tie-breaker rules), określone w art. 4 ust. 3 umowy o unikaniu podwójnego opodatkowania (zgodnie z art. 4a ustawy o PIT). W tym wypadku będzie to umowa między Polską a Zjednoczonymi Emiratami Arabskimi (ZEA).

„Kryteria te kolejno odwołują się do ustalenia stałego miejsca zamieszkania, ośrodka interesów życiowych, zwykłego miejsca pobytu (habitual abode), obywatelstwa, a w dalszej kolejności pozwalają rozstrzygnąć kwestię podwójnej rezydencji podatkowej za pomocą procedury wzajemnego porozumiewania się właściwych organów" – wskazało ministerstwo.

Celebryci w Dubaju

Ministerstwo stwierdziło więc, że „samo przebywanie w ZEA przez okres przekraczający 183 dni w roku podatkowym nie jest wystarczające, aby przestać być polskim rezydentem podatkowym. Ocena polskiej rezydencji podatkowej powinna nastąpić w oparciu o wszystkie kryteria wymienione w art. 3 ust. 1a ustawy o PIT, czyli poza długością pobytu w Polsce należy poddać ocenie miejsce położenia ośrodka interesów życiowych osoby, rozumianego jako powiązania osobiste lub gospodarcze z Polską". Chodzi więc o więzi rodzinne, towarzyskie, podejmowanie aktywności społecznej, kulturalnej, a także o powiązania gospodarcze (czy w Polsce znajdują się główne źródła dochodów, majątek nieruchomy i ruchomy itp.).

„Spełnienie którego-kolwiek z tych kryteriów oznacza, że osoba może być uznana za polskiego rezydenta podatkowego, nawet pomimo niespełniania przesłanki długości pobytu na terytorium Polski" – podsumowało ministerstwo. Zwróciło też uwagę na tzw. podatek od wyjścia (ang. exit tax). Ma on przeciwdziałać nieuzasadnionemu przenoszeniu rezydencji podatkowej za granicę w celu uzyskania korzyści podatkowych. ©℗

Która usługa internetowa jest zwolniona z VAT?

ORZECZENIE

Katarzyna Jędrzejewska
katarzyna.jedrzejewska@infor.pl

Tworzenie stron internetowych oraz ich pozycjonowanie to usługi artystyczne zwolnione z VAT. Natomiast usługi oferowane jako „najmocniejsza piramida linków-antypingwin" czy „dodanie ogłoszeń do portali z linkiem" są opodatkowane według stawki 23 proc. – orzekł WSA w Poznaniu.

Chodziło o podatnika, który świadczył m.in. usługi internetowe, ale nie zapłacił od nich VAT. Początkowo naczelnik urzędu skarbowego uznał, że wszystkie one są opodatkowane według stawki 23 proc. Potem jednak, po przeanalizowaniu opinii Głównego Urzędu Statystycznego, doszedł do wniosku, że tworzenie i pozycjonowanie stron internetowych można uznać za usługi artystyczne, zwolnione z opodatkowania na podstawie art. 43 ust. 1 pkt 33 lit. b ustawy o VAT.

Inaczej natomiast GUS zaklasyfikował usługi oferowane przez podatnika jako „najmocniejsza piramida linków-antypingwin" czy „dodanie ogłoszeń do portali z linkiem". Stwierdził, że mieszczą się one w pozycji „Usługi reklamowe świadczone przez agencje reklamowe, pozostałe usługi związane z zapewnieniem infrastruktury dla technologii informatycznych i komputerowych, usługi związane z projektowaniem, programowaniem i rozwojem oprogramowania, pozostałe publikacje on-line, gdzie indziej niesklasyfikowane". W ślad za tym skarbówka stwierdziła, że podatnik powinien zapłacić od nich VAT według podstawowej stawki 23 proc.

Dyrektor izby administracji skarbowej utrzymał tę decyzję w mocy, a WSA w Poznaniu oddalił skargę podatnika. Wyrok jest nieprawomocny. ©℗

ORZECZNICTWO

Wyrok WSA w Poznaniu z 10 lutego 2026 r., sygn. akt I SA/Po 795/25
www.serwisy.gazetaprawna.pl/orzeczenia

Sprzedaż dla konsumenta. Jak to zapisać w księdze?

PIT

Katarzyna Jędrzejewska
katarzyna.jedrzejewska@infor.pl

Nie trzeba podawać numeru PESEL kontrahenta, jeżeli faktura jest wystawiana osobie fizycznej, która nie prowadzi działalności gospodarczej – wyjaśniło Ministerstwo Finansów w odpowiedzi na pytanie o nowe zasady prowadzenia podatkowej księgi przychodów i rozchodów.

Zasady te zmieniły się wskutek wejścia w życie rozporządzenia ministra finansów i gospodarki z 6 września 2025 r. w sprawie prowadzenia podatkowej księgi przychodów i rozchodów (Dz.U. poz. 1299). Jedna z najważniejszych zmian – w stosunku do poprzedniego rozporządzenia z 23 grudnia 2019 r. – ma związek z wejściem w życie Krajowego Systemu e-Faktur.

Nowe dane w księdze

W kolumnie 3 księgi trzeba podawać numer identyfikujący fakturę wystawioną przy użyciu KSeF, a w kolumnie 5 – identyfikator podatkowy kontrahenta. W Polsce jest nim NIP. Jeżeli kontrahent jest z zagranicy, to jego identyfikator podatkowy obejmuje również kod kraju jego nadania – wynika z objaśnień zamieszczonych w rozporządzeniu. Jeżeli podatnik wpisze identyfikator podatkowy kontrahenta (w kolumnie 5), to nie wpisuje w kolumnach 6 i 7 jego pozostałych danych.

Sprzedaż dla konsumenta

A co w sytuacji, gdy faktura zostanie wystawiona dla osoby fizycznej nieprowadzącej działalności gospodarczej? Czy w takiej sytuacji podatnik ma podać PESEL tej osoby? – spytał jeden z dziennikarzy.

Nie, w takiej sytuacji nie ma obowiązku wpisania numeru PESEL kontrahenta w kolumnie 5 – odpowiedział resort finansów. Wskazał na art. 106e ust. 1 pkt 5 ustawy o VAT, zgodnie z którym faktura powinna zawierać numer, za pomocą którego nabywca jest zidentyfikowany na potrzeby VAT. Natomiast PESEL nie służy do identyfikacji nabywcy dla potrzeb VAT ani podatku od wartości dodanej. ©℗

DGP
Więcej niż gazeta!
Tylko na DGP.pl

KOMUNIKAT

Starosta Będziński
wykonujący zadania z zakresu administracji rządowej
podaje do publicznej wiadomości
wyciąg z ogłoszenia o przetargu ustnym nieograniczonym

1.I Przetarg ustny nieograniczony – przedmiotem przetargu jest sprzedaż udziału 18/80 Skarbu Państwa w prawie własności nieruchomości zabudowanej, stanowiącej własność Skarbu Państwa, usytuowanej w Będzinie, obręb Będzin, oznaczonej w ewidencji gruntów i budynków jako działka numer **4220 o pow. 587 m²** i użytku B- tereny mieszkaniowe, dla której V Wydział Ksiąg Wieczystych Sądu Rejonowego w Będzinie prowadzi księgę wieczystą. Dział III posiada ostrzeżenie niezwiązane z udziałem Skarbu Państwa. Dział IV księgi wieczystej wolny jest od wpisów. Nieruchomość nie stanowi zabezpieczenia dla zobowiązań Skarbu Państwa. Własność: Skarb Państwa w udziale 18/80 pozostały udział własność osób fizycznych. Nieruchomość jest zabudowana budynkiem mieszkalno – użytkowym, czterokondygnacyjnym, podpiwniczonym, z dwoma klatkami schodowymi – jedna od frontu, druga od podwórka. W podpiwniczeniu znajdują się komórki lokatorskie – o łącznej powierzchni 389m². Na parterze trzy lokale użytkowe – o łącznej powierzchni użytkowej 317m². Na piętrach lokale mieszkalne o łącznejpowierzchni użytkowej 821,50m².

Cena wywoławcza udziału 18/80 w części nieruchomości została ustalona na kwotę **500.000,00 zł.**

Zbycie nieruchomości następuje z uwzględnieniem ustawy z dnia 11 marca 2004r. o podatku

od towarów i usług, (tj. Dz. U. z 2025 r. poz. 775) przy czym:

- sprzedaż budynku następuje zgodnie z art. 43 ust.1 pkt 10 ustawy i jest zwolniona z podatku od towarów i usług,
- sprzedaż gruntu następuje zgodnie z art. 29a ust. 8 ustawy zgodnie z którym dostawa

budynków i budowli trwale z gruntem związanych albo części takich budynków lub budowli z podstawy opodatkowania nie wyodrębnia się wartości gruntu.

Przetarg odbędzie się w dniu **20.05.2026 r. o godz. 10:00** w budynku Starostwa Powiatowego w Będzinie, ul. Ignacego Krasickiego 17, sala 108, I piętro.

Wadium w wysokości **50.000,00 zł** winno zostać wniesione na rachunek: **59 8438 0001 0020 0656 2000 0120** Starostwa Powiatowego w Będzinie najpóźniej do dnia **15.05.2026 r.** Datą dokonania wpłaty wadium jest data uznania środków pieniężnych na rachunku bankowym Starostwa Powiatowego w Będzinie.

Ogłoszenie o przetargu zostało wywieszone na tablicy ogłoszeń w siedzibie Starostwa Powiatowego w Będzinie przy ulicy Ignacego Krasickiego 17 oraz przy ulicy Jana Sączewskiego 6 oraz opublikowane na stronie internetowej starostwa www.powiat.bedzin.pl i w Biuletynie Informacji Publicznej *www.bip.starostwo.bedzin.pl.*

Dodatkowych informacji udziela Biuro Gospodarki Nieruchomościami Starostwa Powiatowego w Będzinie, ul. Ignacego Krasickiego 17, I piętro, pokój 113, **tel. (032) 36 80 784.**

eprasa.pl 62ed78c39b

Prezes Regionalnej Izby Obrachunkowej w Warszawie ogłasza konkurs na kandydata(kę) na etatowego członka Kolegium Regionalnej Izby Obrachunkowej w Warszawie

I. **Kandydaci(ki) przystępujący do konkursu powinni spełniać następujące kryteria:**
1. posiadanie pełnej zdolności do czynności prawnych;
2. posiadanie obywatelstwa polskiego i korzystanie z pełni praw publicznych;
3. ukończenie magisterskich wyższych studiów prawniczych, administracyjnych, ekonomicznych lub posiadanie stopnia naukowego w jednej z tych dziedzin wiedzy;
4. posiadanie co najmniej czteroletniego stażu pracy w jednostkach związanych z funkcjonowaniem samorządu terytorialnego lub finansów publicznych;
5. brak skazania prawomocnym wyrokiem sądu, orzeczonym za przestępstwo umyślne.

II. **Kandydaci(ki) przystępujący do konkursu powinni posiadać ogólne predyspozycje, takie jak** umiejętność prowadzenia dyskusji, wyrażania myśli w sposób precyzyjny i logiczny oraz trafność doboru argumentów.

III. **Oferty kandydatów(ek) powinny zawierać:**
1. uzasadnienie przystąpienia do konkursu;
2. kwestionariusz osobowy;
3. życiorys z opisem przebiegu pracy zawodowej;
4. odpis dyplomu oraz inne dokumenty potwierdzające dorobek i kwalifikacje zawodowe;
5. informację z Krajowego Rejestru Karnego, opatrzoną datą nie wcześniejszą, niż trzy miesiące przed jej złożeniem;
6. oświadczenie o wyrażeniu zgody na przetwarzanie danych osobowych wykraczających poza zakres przewidziany w art. 6 ust. 1 lit. b i c RODO oraz wymienionych w art. 9 ust. 1 RODO;
7. informację o złożeniu oświadczenia lustracyjnego na podstawie art. 7 w związku z art. 4 pkt 34 i art. 8 pkt 33 ustawy z dnia 18 października 2006r. o ujawnianiu informacji o dokumentach organów bezpieczeństwa państwa z lat 1944-1990 oraz treści tych dokumentów (Dz. U. z 2025 r. poz. 1519);
8. oświadczenie o braku wykluczenia, o którym mowa w art. 46 w związku z art. 3c ust. 1 ustawy z dnia 16 września 1982 r. o pracownikach urzędów państwowych (Dz. U. z 2025 r., poz.1459 z późn. zm.) (w przypadku osób urodzonych przed 1 sierpnia 1972 r.).

IV. **Zgłoszenia oferty kandydata(ki) dokonuje organ stanowiący jednostki samorządu terytorialnego.**

V. **Miejsce pracy: Radom**

Oferty wraz z dokumentami należy składać do godz. 15.30 w siedzibie Izby, w zamkniętych kopertach, z dopiskiem: **„KONKURS NA KANDYDATA(KĘ) NA CZŁONKA KOLEGIUM REGIONALNEJ IZBY OBRACHUNKOWEJ W WARSZAWIE"** pod adresem: Regionalna Izba Obrachunkowa w Warszawie, ul. Koszykowa 6a, 00-564 Warszawa.

Informację na temat przetwarzania danych osobowych oraz informację o wdrożeniu wewnętrznej procedury dokonywania zgłoszeń naruszeń prawa zamieszczono w BIP pod adresem: https://bip.warszawa.rio.gov.pl/ wraz z ogłoszeniem o konkursie.

TERMIN SKŁADANIA OFERT – 30 DNI OD DATY UKAZANIA SIĘ OGŁOSZENIA

Wyciąg z ogłoszenia o I ustnym przetargu nieograniczonym na sprzedaż prawa własności kompleksu nieruchomości będących własnością Miasta Gliwice obejmującego niezabudowane działki nr 828 i 829, obręb Kłodnica, poł. w rejonie ul. Jana Śliwki w Gliwicach.

PREZYDENT MIASTA GLIWICE INFORMUJE,

że na tablicy ogłoszeń Urzędu Miejskiego w Gliwicach przy ul. Zwycięstwa 21 (parter) i ul. Jasnej 31A (parter), na stronie internetowej miasta (gliwice.eu) oraz w Biuletynie Informacji Publicznej (bip.gliwice.eu) zostało podane do publicznej wiadomości ogłoszenie **o I ustnym przetargu nieograniczonym na sprzedaż prawa własności kompleksu nieruchomości położonych w rejonie ul. Jana Śliwki w Gliwicach, obejmującego niezabudowane działki: nr 828, obręb Kłodnica, oraz 829, obręb Kłodnica,** stanowiące własność Miasta Gliwice. Ponadto wyciąg z ogłoszenia o przetargu został zamieszczony w prasie ogólnopolskiej („Dzienniku Gazecie Prawnej") oraz w („Miejskim Serwisie Informacyjnym – Gliwice").

1. **Dane ewidencyjne:** działka **nr 828, obręb Kłodnica,** poł. w Gliwicach, o pow. gruntu: 0,0585 ha, użytek B – tereny mieszkaniowe, identyfikator działki: 246601_1.0024.828, działka **nr 829, obręb Kłodnica,** poł. na wsch. od ul. J. Śliwki w Gliwicach, o pow. gruntu 0,0585 ha, użytek B – tereny mieszkaniowe, identyfikator działki: 246601_1.0024.829. Łącznie: 0,1170 ha.
2. **Położenie i opis**
Przedmiotem sprzedaży jest kompleks nieruchomości gruntowych, niezabudowanych położony w Gliwicach na płd.-wsch. od ul. Jana Śliwki przy ul. Kotlarskiej. Sąsiedztwo bezpośrednie stanowi piekarnia, zabudowa mieszkaniowa wielorodzinna. W bliskiej odległości znajdują się pojedyncze punkty handlowo-usługowe i zabudowa mieszkaniowa jednorodzinna. Na południe od nieruchomości przebiega linia kolejowa relacji Katowice – Wrocław. Kompleks działek ma kształt regularny zbliżony do prostokąta, teren prawie płaski. Działki porasta nieurządzona roślinność. Działki maja bliski dostęp do sieci elektroenergetycznej, wodno-kanalizacyjnej i gazowej. W granicach działek znajduje się sieć teletechniczna. Skomunikowanie terenu powinno odbywać się poprzez ul. Kotlarską do ul. J. Śliwki. W gestii nabywcy działek nr 828 i 829, obręb Kłodnica, będzie budowa ul. Kotlarskiej.
3. **Przeznaczenie nieruchomości i sposób jej zagospodarowania:** działki **nr 828 i 829, obręb Kłodnica,** położone są na terenie, dla którego od 17 października 2010 r. obowiązuje *miejscowy plan zagospodarowania przestrzennego miasta Gliwice dla terenu położonego po zachodniej stronie ulicy Tarnogórskiej, obejmującego część dzielnicy Szobiszowice i Zatorze* (uchwała nr XXXVII/1090/2010 Rady Miejskiej w Gliwicach z dnia 15 lipca 2010 r., Dz. Urz. Woj. Śląskiego nr 188 z dnia 16 września 2010 r., poz. 2909). Zgodnie z mpzp działki nr 828 i 829, obręb Kłodnica, położone są na terenie o symbolu: **2MU** – co oznacza: **tereny mieszkaniowo-usługowe o średniej intensywności zabudowy – istniejące.**
4. **Cena wywoławcza brutto: 532 000,00 zł.** Cena zawiera 23% podatek VAT zgodnie z ustawą z 11 marca 2004 r. o podatku od towarów i usług (t.j. Dz.U. z 2025 r., poz. 775). **Minimalne postąpienie: 5320,00 zł.**
5. **Wadium: 53 200,00 zł** należy wnieść do **8 maja 2026 r.** Datą wniesienia wadium jest data uznania rachunku bankowego Miasta Gliwice.
6. **Termin i miejsce przetargu: 14 maja 2026 r. o godz. 12.00,** siedziba Wydziału Gospodarki Nieruchomościami Urzędu Miejskiego w Gliwicach, ul. Jasna 31A, sala 105.
7. Podpisanie notarialnej umowy kupna-sprzedaży nastąpi **do 15 czerwca 2026 r.** Dodatkowe informacje na temat warunków przetargu można uzyskać pod numerem tel. 32/338 64-11 lub 32/338-64-09, 32/338-64-12.

WYCIĄG Z OGŁOSZENIA O III PRZEATRGU USTNYM NIEOGRANICZONYM

na sprzedaż nieruchomości stanowiącej własność Gminy Wydminy

1. **Przedmiot przetargu:** nieruchomość gruntowa działka nr geod. 163/10, położona w obrębie Orłowo, gmina Wydminy, zabudowana budynkiem oświatowym – byłą szkołą podstawową (adres: Orłowo 74A) oraz czterema budynkami niemieszkalnymi, księga wieczysta nr KW OL1G/00038643/9, pow. 0,3926 ha.
2. **Cena wywoławcza:** 441 000,00 zł
3. **Termin przetargu:** 15.05.2026 r. godz. 11:00
4. **Miejsce przetargu:** Centrum Aktywności Lokalnej przy. Pl. Rynek 1 (budynek urzędu gminy)
5. **Wysokość wadium:** 44 100,00 zł – płatne do 10.05.2026 r. (włącznie)
6. **Termin przeprowadzenia I przetargu:** 10.10.2025 r.

Miejsce wywieszenia i publikacji ogłoszenie o przetargu:
- strona internetowa: www.wydminy.pl w zakładce „Dla mieszkańca"/ „Nieruchomości"/ „Wykaz do sprzedaży"
- strona internetowa: www.bip.wydminy.pl w zakładce „Gospodarka nieruchomościami"/ „sprzedaż, najem, dzierżawa"
- tablica ogłoszeń przed i w siedzibie Urzędu Gminy Wydminy
- tablica ogłoszeń sołectwa Orłowo

Szczegółowe informacje na temat przetargu można uzyskać w Urzędzie Gminy Wydminy, Pl. Rynek 1/1, pokój nr 3, telefon 087 421 00 19 wew. 119.

OBWIESZCZENIE WOJEWODY MAZOWIECKIEGO

Zgodnie z art. 12 ust. 1 ustawy z dnia 24 kwietnia 2009 r. o inwestycjach w zakresie terminalu regazyfikacyjnego skroplonego gazu ziemnego w Świnoujściu (Dz. U. z 2025 r., poz. 1222) – dalej specustawy, niniejszym zawiadamia się, że w dniu 25 lutego 2026 r. Wojewoda Mazowiecki wydał decyzję Nr 34/SPEC/2026 o ustaleniu lokalizacji inwestycji towarzyszącej inwestycji w zakresie terminalu dla:

inwestor: Polska Spółka Gazownictwa Sp. z o.o.
ul. Wojciecha Bandrowskiego 16, 33-100 Tarnów,

inwestycja: Budowa stacji gazowej wysokiego ciśnienia Q=2000 Nm3/h wraz z przyłączami łączącymi stację gazową z ś/c i w/c.

Adres zamierzenia inwestycyjnego:
województwo mazowieckie, powiat garwoliński

gmina Żelechów obszar wiejski, jedn. ew. 140314_5
obręb 0008 Nowy Kłębów: dz. ew. nr 169 (169/1, 169/2), 168, 166,

gmina Żelechów miasto, jedn. ew. 140314_4
obręb 0001 m. Żelechów: dz. ew. nr 335/1, 335/2, 356, 357/1, 357/2, 358, 359/2, 359/1, 355, 2767.

Numery działek podlegających podziałowi, przeznaczonych do przejęcia pod inwestycję i przechodzących na rzecz Skarbu Państwa zgodnie z art. 20 ust. 1, 3 i 6 specustawy (w nawiasach numery działek po podziale – tłustym drukiem numery działek przeznaczone do przejęcia pod inwestycję):

województwo mazowieckie, powiat garwoliński
gmina Żelechów obszar wiejski, jedn. ew. 140314_5
obręb 0008 Nowy Kłębów: dz. ew. nr 169 (**169/1**, 169/2).

Na podstawie art. 24 ust. 1 i ust. 1b specustawy, dla wyżej wymienionych nieruchomości, w celu zapewnienia prawa do wejścia na teren nieruchomości dla prowadzenia na nich budowy inwestycji w zakresie terminalu, a także prac związanych z rozbiórką, przebudową, zmianą sposobu użytkowania, utrzymaniem, eksploatacją, użytkowaniem, remontami oraz usuwaniem awarii, wojewoda w decyzji o ustaleniu lokalizacji inwestycji w zakresie terminalu ogranicza, za odszkodowaniem, sposób korzystania z ww. nieruchomości przez udzielenie zezwolenia w szczególności na zakładanie i przeprowadzenie na nieruchomości ciągów drenażowych, przewodów i urządzeń służących do przesyłania płynów, pary, gazów i energii elektrycznej oraz urządzeń łączności publicznej i sygnalizacji, a także innych podziemnych, naziemnych lub nadziemnych obiektów i urządzeń niezbędnych do założenia, przeprowadzenia oraz korzystania z tych przewodów i urządzeń.

Wydana w sprawie decyzja, zgodnie z art. 34 ust. 1 ustawy, posiada rygor natychmiastowej wykonalności.

Z treścią decyzji oraz z aktami sprawy można się zapoznać w Wydziale Infrastruktury i Rolnictwa Mazowieckiego Urzędu Wojewódzkiego w Warszawie, Delegaturze – Placówce Zamiejscowej w Radomiu, ul. Żeromskiego 53, 26-600 Radom.

Informacje w sprawie można uzyskać pod numerem telefonu (22) 695 66 48, godz. obsługi telefonicznej obowiązują w pon. 13.00-16.00 oraz czw. 8.00-12.00.

Strona chcąca zapoznać się z aktami postępowania, może tego dokonać na ul. Żeromskiego 53, 26-6—Radom, pokój 204 w poniedziałek w godz. 13.00 – 16.00 lub w czwartek w godz. 8.00 – 12.00 po wcześniejszym umówieniu się telefonicznym pod nr (48) 362-05-94. Osoby nieumówione nie będą obsługiwane.

Od przedmiotowej decyzji przysługuje stronie odwołanie do Ministra Finansów i Gospodarki w Warszawie, za pośrednictwem Wojewody Mazowieckiego.

Odwołanie od decyzji, wnosi się w terminie w terminie 14 dni od dnia, w którym zawiadomienie o jej wydaniu w drodze obwieszczenia uważa się za dokonane – art. 34 ust. 2 specustawy.

Odwołanie od wydanej w sprawie decyzji administracyjnej, powinno zawierać zarzuty odnoszące się do decyzji, określać istotę i zakres żądania będącego przedmiotem odwołania oraz wskazywać dowody uzasadniające to żądanie, zgodnie z art. 34 ust. 3 specustawy.

Zawiadomienie, zgodnie z art. 12 ust. 2a specustawy uważa się za dokonane po upływie 14 dni, od dnia w którym nastąpiło obwieszczenie w urzędzie wojewódzkim.

Publiczne obwieszczenie dokona się w dniu: **12 marca 2026 r.**

WIR-I.747.3.24.2025.EPJ

WYCIĄG Z OGŁOSZENIA O PRZETARGU

PREZYDENT MIASTA GŁOGOWA

ogłasza

pierwszy przetarg ustny nieograniczony na sprzedaż udziału w wysokości 23/75 części w prawie własności nieruchomości gruntowej niezabudowanej położonej w Krakowie przy ul. Koszykarskiej, w obrębie 0017 jednostce ewidencyjnej Podgórze, oznaczonej nr geod. 63/4 o powierzchni 465 m2, ujawnionej w księdze wieczystej nr KR1P/00040382/8, przeznaczonej na tereny zabudowy mieszkaniowej wielorodzinnej.

Cena wywoławcza: 125.000,00 zł (słownie: sto dwadzieścia pięć tysięcy złotych 00/100), tj. 29.217,90 euro według średniego kursu NBP ogłoszonego na dzień 6 marca 2026 r. (1 EUR = 4,2782) + 23% podatek VAT.

Wadium: 10.000,00 zł (słownie: dziesięć tysięcy złotych 00/100).

Minimalne postąpienie: 1.250,00 zł (słownie: jeden tysiąc dwieście pięćdziesiąt złotych 00/100).

1. Przetarg odbędzie się w dniu 21 kwietnia 2026 r. o godz. 10:00 w sali nr 114 Urzędu Miejskiego w Głogowie, Rynek 10, 67-200 Głogów.
2. Wadium w podanej wysokości należy wpłacić na rachunek Gminy Miejskiej Głogów: BNP Paribas Bank Polska S.A. nr 65 2030 0045 1110 0000 0192 9720 z dopiskiem „wadium na dz. 63/4 Kraków-Podgórze", w terminie nie później niż do dnia 15 kwietnia 2026 r. Za datę wpłacenia wadium uważa się wpływ wymaganej kwoty na rachunek Gminy Miejskiej Głogów.
3. Przed przystąpieniem do przetargu należy zapoznać się z dokumentacją dotyczącą nieruchomości oraz z warunkami przetargu podanymi w ogłoszeniu o przetargu.
4. Prezydent Miasta Głogowa zastrzega sobie prawo odwołania przetargu jedynie z ważnych powodów, informując o tym niezwłocznie w formie właściwej dla ogłoszenia o przetargu i podając przyczynę odwołania przetargu.
5. Dodatkowych informacji udziela Urząd Miejski w Głogowie, Rynek 10, 67-200 Głogów, Dział Geodezji i Gospodarki Gruntami, pokój 215, tel. 76/ 726 54 53.

Ogłoszenie podano do publicznej wiadomości poprzez:
wywieszenie na tablicy ogłoszeń w siedzibie Urzędu Miejskiego w Głogowie, Rynek 10, 67-200 Głogów
oraz publikację na stronach internetowych
www.glogow.pl i www.glogow.bip.info.pl.

Głogów, 2026-03-09

Wyciąg z ogłoszenia Prezydenta Miasta Torunia

o kolejnym ustnym przetargu nieograniczonym na sprzedaż nieruchomości niezabudowanych, będących własnością Gminy Miasta Toruń położonych w Toruniu przy **ul. Przelot 23N-25**, stanowiących działki geod. nr 91/7 zapisaną w księdze wieczystej KW Nr TO1T/00051617/0, nr 176/11 zapisaną w księdze wieczystej KW Nr TO1T/00034467/8 oraz nr 92/5 zapisaną w księdze wieczystej KW Nr TO1T/00063985/7 w obrębie nr 54 o łącznej powierzchni 3,3233 ha

Cena wywoławcza wynosi 4.000.000,00 zł, wadium 400.000,00 zł.

Cena wywoławcza podana została w wartości brutto, zawiera podatek VAT w wysokości 23%.

Zgodnie z obowiązującym miejscowym planem zagospodarowania przestrzennego dla terenów położonych w rejonie ulic: Ciekawej i Gminnej w Toruniu zatwierdzonym Uchwałą Nr 897/22 Rady Miasta Torunia z dnia 21 lipca 2022 r., działki położone są w granicach jednostki przestrzennej oznaczonej symbolem: **157.14–U4,** dla której plan ustala:

– przeznaczenie podstawowe: *teren zabudowy usługowej oraz przeznaczenie dopuszczalne: funkcja mieszkaniowa integralnie związana z działalnością gospodarczą z zakresu przeznaczenia podstawowego – z wyłączeniem działki 132/8, obiekty produkcyjne, składy i magazyny, infrastruktura techniczna, drogi wewnętrzne.*

Przetarg odbędzie się w dniu **19 maja 2026 r.** o godzinie 1200 w siedzibie Wydziału Gospodarki Nieruchomościami, ulica Grudziądzka 126 b w sali konferencyjnej na I piętrze, pok. 115.

1) W przetargu mogą wziąć udział osoby fizyczne i prawne, jeżeli wpłacą wadium w formie przelewu na konto Urzędu Miasta Torunia BANK MILLENNIUM S.A. O/Toruń nr 62 1160 2202 0000 0003 3943 1400 w terminie do **13 maja 2026 r.** włącznie. Wpłacone wadium uprawnia do uczestnictwa w przetargu, którego dotyczy.
2) Za termin wpłaty wadium uznaje się dzień wpływu środków pieniężnych na wskazane wyżej konto Gminy Miasta Toruń.
3) Oznaczenie nieruchomości, do licytacji której uczestnik przetargu zamierza przystąpić musi być jednoznacznie i wyraźnie określone na przelewie.
4) Wadium wpłacone przez uczestnika, który przetarg wygrał zalicza się na poczet ceny sprzedaży. Jeżeli zwycięzca przetargu nie przystąpi bez usprawiedliwienia do zawarcia umowy w miejscu i terminie podanym w zawiadomieniu, Prezydent Miasta Torunia może odstąpić od zawarcia umowy. Wpłacone wadium w takim przypadku ulega przepadkowi. Umowa sprzedaży nieruchomości, w formie aktu notarialnego, winna zostać zawarta najpóźniej w terminie do 18 czerwca 2026r.
5) Ogłoszenie o przetargu zostało zamieszczone na stronie internetowej Urzędu Miasta Torunia oraz wywieszone na tablicy ogłoszeń Wydziału Gospodarki Nieruchomościami Urzędu Miasta Torunia, ul. Grudziądzka 126 b, II piętro.

KONTAKT: Regulamin przetargu i szczegółowe informacje można otrzymać pod adresem Wydział Gospodarki Nieruchomościami Urzędu Miasta Torunia, ul. Grudziądzka 126 b, pok. 225, tel. (0-56) 61-18-401 oraz na www.bip.torun.pl – w zakładce: nieruchomości.

eprasa.pl 62ed78c39b

DGP
Czytaj bez limitu przez 14 dni
Zyskaj dostęp do artykułów, analiz i komentarzy ekspertów.

Zarejestruj się i czytaj bez ograniczeń dzięki partnerowi
pwc
DGP | Dziennik Gazeta Prawna
Wejdź na dgp.pl

Okulary AI. Modny gadżet czy realne zagrożenie dla naszej prywatności?

OCHRONA DANYCH Okulary Meta Ray-Ban pozwalają na nagrywanie otoczenia i robienie zdjęć. **Ci, którzy znajdą się na takich nagraniach, nie muszą nawet o tym wiedzieć.** Rodzi to wątpliwości, szczególnie w kontekście ochrony prawa do prywatności

Olga Łozińska
olga.lozinska@infor.pl

Nowa wersja okularów Meta Ray-Ban Display sterowana jest bransoletką Neural Band za pomocą impulsów z mięśni. Poza tym aplikacja reaguje również na głos użytkownika. Ponadto produkt ma funkcję nagrywania otoczenia i robienia zdjęć. Okulary Meta Ray-Ban Display póki co nie są sprzedawane na rynku polskim. Można jednak je nabyć w innych krajach np. za pośrednictwem internetu.

DGP zapytał ekspertów, czy pobierane przez bransoletkę dane z mięśni, a także nasz głos, to dane biometryczne i jak można je zaklasyfikować według AI Act, a także o to, czy prawa osób, które zostaną nagrane okularami AI, takimi, jakie produkuje Meta, są w odpowiedni sposób chronione.

Czy sygnały z mięśni to dane biometryczne?

Sterowanie okularami Mety za pomocą bransoletki jest możliwe dzięki technologii EMG, która odczytuje sygnały wysyłane przez mięśnie i przekazuje je do aplikacji. To pozwala sterować interfejsem telefonu widocznym w soczewce okularów.

– Sygnał EMG, jak w ostatnim czasie wskazuje się w różnych artykułach naukowych, jest proponowany jako nowa cecha biometryczna w kontekście biometrii behawioralnej. Prawdopodobnie więc może być traktowany jako dane biometryczne, które zostały zdefiniowane w akcie o sztucznej inteligencji (AI Act) – wyjaśnia dr Małgorzata Wilińska, counsel, radczyni prawna z Kancelarii Peak Legal. Jak przypomina, zgodnie z AI Act dane biometryczne oznaczają dane osobowe będące wynikiem specjalnego przetwarzania technicznego, które dotyczą cech fizycznych, fizjologicznych lub behawioralnych osoby fizycznej, takich jak wizerunek twarzy lub dane daktyloskopijne.

Ponadto akt o sztucznej inteligencji wprowadza szczegółowe regulacje dotyczące wykorzystania technologii biometrycznych, dzieląc systemy AI w zależności od poziomu ryzyka na zakazane, wysokiego ryzyka oraz podlegające obowiązkom transparentności.

– Ze względu na wątpliwości co do kwalifikacji sygnału EMG w kontekście danych biometrycznych nie można wykluczyć uznania ich za systemy wysokiego ryzyka – uważa nasza rozmówczyni.

Z kolei dr Michał Nowakowski, radca prawny i legal architect w GovernedAI, wyjaśnia, że dane biometryczne mają bardzo szeroki zakres.

– To nie tylko linie papilarne i skan tęczówki oka, ale też wzorce naszych zachowań. Dlatego też bardzo często mówi się o kwestii biometrii behawioralnej. Jeżeli bransoletka Ray-Ban Meta wykorzystuje ruchy mięśni, które wydają się unikalne dla człowieka i pozwalają na jego identyfikację, to z dużym prawdopodobieństwem jest to kwestia przetwarzania danych biometrycznych – komentuje mec. Nowakowski.

Aby wszystko odbywało się zgodnie z prawem, konieczne jest, aby użytkownik takiego sprzętu wyraził zgodę na przetwarzanie danych pozyskanych za pomocą technologii EMG. Bo są to dane, które podlegają szczególnej ochronie.

– Zakładam jednak, że osoba, która chce korzystać z takiego rozwiązania, wyraża zgodę na przetwarzanie tego typu danych – przypuszcza Michał Nowakowski.

Naruszenie prywatności i szpiegowanie dla Mety

Co jednak z ochroną danych osób, które są nagrywane za pomocą okularów AI? To poważny problem, który jest już coraz bardziej widoczny w tych krajach, w których taki sprzęt jest oferowany w sprzedaży, a więc w Stanach Zjednoczonych i Wielkiej Brytanii. Jak bowiem zauważa Sam Stockwell z Centre for Emerging Technology and Security (CETaS) przy Instytucie Alan Turinga, coraz więcej osób w tych państwach zamieszcza nagrania z okularów AI w mediach społecznościowych.

– Niektórzy używają tych okularów do produkowania treści wideo, takich jak porady randkowe czy dotyczące podrywu – zauważa nasz rozmówca i podaje przykład mężczyzn, którzy zapraszają na randki dziewczyny na ulicy i nagrywają ich reakcje okularami Meta Ray-Ban.

– Kobiety nie wiedzą, że są nagrywane. Zdarzały się przypadki, gdy nagrania kobiet, które odrzuciły ofertę randki z takim podrywaczem, były publikowane w mediach społecznościowych i stawały się viralami. Kobiety te spotkały się z obelgami ze strony innych mężczyzn w internecie – opisuje Stockwell. Ekspert zastanawia się, czy publikacja wizerunku osób nagrywanych w takich okolicznościach nie wyczerpuje znamion czynu z art. 212 kodeksu karnego (zniesławienie) i czy nie narusza ich prywatności.

Mecenas Nowakowski ocenia, że zbieranie danych biometrycznych innych ludzi jest bardzo ryzykowne.

– Jest to ukryta inwigilacja ze strony użytkownika takich okularów. Można powiedzieć, że będzie on szpiegiem Mety, jeżeli dane będą do Mety trafiały – uważa nasz rozmówca. I podkreśla, że osoba nagrywana nie ma możliwości zgłaszania zastrzeżeń, a już na pewno wyrażenia świadomej zgody na przetwarzanie jej danych. A to dlatego, że najczęściej takie osoby nie są nawet świadome tego, że ich wizerunek jest rejestrowany. Dlatego też mec. Nowakowski uważa, że unijny organ ochrony danych powinien zwrócić na to uwagę.

Robienie zdjęć lub nagrywanie okularami Meta Ray Ban sygnalizowane jest zieloną lampką, która znajduje się w oprawce. Czy jednak to wystarczy, aby odpowiednie organy powołane w celu ochrony naszych danych osobowych uznały, że spełnione są zasady wyrażone w RODO? Chodzi tu przede wszystkim o tzw. privacy by design and default, które nakazują wdrożenie już na etapie tworzenia systemów odpowiednich środków, tak aby systemy te mogły spełnić wymogi RODO oraz chronić prawa osób, których dane dotyczą.

– Wątpię, żeby taka zielona lampka wystarczyła, żeby organy doszły do wniosku, że spełnione są wszystkie wynikające z RODO zasady w zakresie privacy by design and default. A nawet jeśli, to powinniśmy się zastanowić, czy takie działanie jest etyczne. Nie wszystko bowiem, co jest dozwolone, powinno mieć miejsce. Skoro ktoś (korporacja) deklaruje odpowiedzialne wykorzystanie AI, to niech pokaże to w konkretnych działaniach – kwituje mec. Nowakowski.

Wątpliwości co do tego, czy opisywana sytuacja jest zgodna z przepisami RODO, ma również mec. Wilińska. Jej zdaniem można się zastanawiać, czy nie mamy tutaj do czynienia z naruszeniem prawa do prywatności osób nagrywanych, czy spełniony jest wymóg informowania o nagrywaniu i czy nie dochodzi do naruszeń obowiązków wynikających z art. 13 i 14 RODO. Przepisy te określają zakres informacji, jaki powinien zostać przekazany osobie, której dane są zbierane.

Szwedzkie śledztwo

Stawianie pytań o bezpieczeństwo danych zbieranych za pomocą okularów AI wydaje się tym bardziej uzasadnione, gdy weźmie się pod uwagę niedawne doniesienia szwedzkich dzienników – „Göteborgs-Posten" i „Svenska Dagbladet". Gazety te opisały, że dane z okularów Meta Ray-Ban Display trafiają do firmy Sama, która ma siedzibę w Nairobi. Jej pracownicy, według doniesień szwedzkiej prasy, analizują zdjęcia i materiały wideo z okularów, aby wyszkolić AI w poznawaniu obrazów. Tymczasem Meta reklamowała swój produkt jako stworzony z myślą o prywatności. Po tych publikacjach europarlamentarzyści z grupy S&D zwrócili się do Komisji Europejskiej (patrz: grafika).

Z kolei amerykańska kancelaria Clarkson Law Firm złożyła pozew zbiorowy przeciwko Mecie. Yana Hart, partnerka w kancelarii Clarkson Law Firm, w mediach społecznościowych skomentowała, że „nie można reklamować produktu jako «stworzonego z myślą o prywatności», a następnie przekazywać nagrań intymnych momentów ludzi pracownikom kontraktowym bez ich wiedzy". Jak dodała, Meta uczyniła prywatność centralnym punktem swojej kampanii marketingowej, ponieważ wiedziała, że konsumenci nigdy nie kupiliby tych okularów, gdyby znali prawdę.

DGP zapytało Metę o zarzuty szwedzkich mediów. Co ciekawe, firma przyznaje otwarcie, że korzysta z usług podwykonawców. Jak wyjaśnia, dzieje się tak, „kiedy ludzie udostępniają treści Meta AI" i robi się to „w celu przeglądu tych danych – aby poprawić doświadczenia użytkowników – tak jak robi wiele innych firm". Meta zapewnia również, że podejmuje kroki, aby filtrować takie dane w celu ochrony prywatności ludzi i aby zapobiegać przeglądaniu informacji umożliwiających identyfikację. W odpowiedzi podkreślono również, że o ile użytkownicy okularów nie zdecydują się udostępniać zdjęć lub filmów, które nagrali, firmie Meta lub innym osobom, materiały te pozostają na urządzeniu użytkownika.

Także europarlamentarzyści mają wątpliwości dotyczące inteligentnych okularów META

W związku z niedawnymi śledztwami dziennikarskimi szwedzkich mediów, które wykazały, że inteligentne okulary firmy Meta mogą rejestrować sytuacje prywatne i wrażliwe dane osobowe bez wiedzy użytkowników ani zgody zainteresowanych osób trzecich **europarlamentarzyści z grupy S&D zapytali Komisję Europejską:**

Jakie konkretne działania Komisja podejmie z organami krajowymi, by upewnić się, że Meta w pełni przestrzega unijnych przepisów dotyczących prywatności danych określonych w RODO, szczególnie przepisów dotyczących zgody i międzynarodowego przekazywania danych?

Czy Komisja zleci kompleksową ocenę skutków zagrożeń dla prywatności obywateli UE, które mogą wynikać z proponowanych zmian w RODO?

Pytania priorytetowe P-000903/2026 Europarlamentarzystów z grupy S&D do Komisji Europejskiej z 4 marca 2026 r.

RM

eprasa.pl 62ed78c39b

Są środowiska, którym mętna woda służy

WYWIAD **Maciej Berek:** Wielokrotnie patrzyłem na przepis z zaskoczeniem i pytałem sam siebie: jak to tu trafiło i dlaczego nikt tego nie zmienił? Ale to właśnie pokazuje wartość procesu deregulacji

fot. Wojtek Górski

Maciej Berek, minister w Kancelarii Prezesa Rady Ministrów ds. nadzoru nad wdrażaniem polityki rządu, przewodniczący rządowego zespołu deregulacyjnego

354 postulaty zrealizowane w ciągu jednego roku. Jak się to udało?
Za tymi liczbami stoją przede wszystkim ludzie. Na samym początku był bardzo masywny ruch społeczny – tysiące osób zgłaszały swoje postulaty. Adam Bodnar, kiedy jeszcze był ministrem sprawiedliwości, mówił, że od wielu lat nie widział takiego zaangażowania obywatelskiego. Zadziałała Inicjatywa SprawdzaMY (Rafała Brzoski – red.), a za nią – dziesiątki urzędników ministerstw, Kancelarii Premiera, Rządowego Centrum Legislacji, pracujących w zupełnie innym rytmie niż zwykle. Spotkania odbywały się rano, wieczorem, czasem o nieprzyzwoicie późnej porze. Co tydzień, przez cały rok.

Prezydent Karol Nawrocki zawetował tylko 18 ustaw, które w ten sposób powstały, a podpisał aż 104. Jak to było możliwe w tak głęboko podzielonej politycznie Polsce?
Od początku dokonywaliśmy starannej selekcji tematów – pracowaliśmy wyłącznie nad rzeczami, które bronią się same. Odrzucaliśmy zmiany o charakterze lobbystycznym lub adresowane do zbyt wąskich grup. I tu jest sedno: deregulacja nie ma barw politycznych. Niezależnie od tego, jakie ugrupowanie jest w parlamencie – ma kontakt z tymi samymi przedsiębiorcami, z tymi samymi rodzicami uczniów w szkole, z tymi samymi osobami z niepełnosprawnością. To są te same grupy społeczne, które do swoich parlamentarzystów – bliższych im politycznie – zgłaszają te same problemy. Kiedy deregulacja polega na tym, że dwa urzędy zbierają to samo sprawozdanie, to niezależnie od barwy politycznej ministra, posła czy przewodniczącego komisji ocena jest zawsze taka sama: trzeba to zmienić.

A tych 18 wet?
Szczerze mnie zaskoczyły. Część to były niezrozumienia po stronie zaplecza eksperckiego pałacu. Przykład: środowisko rolnicze prosiło o możliwość składania raportów elektronicznie zamiast fizycznie w gminach. Prezydent zawetował (ustawę zawierającą takie rozwiązanie – red.), argumentując to ryzykiem wykluczenia cyfrowego. Tymczasem dla osób bez dostępu do internetu przewidzieliśmy możliwość zachowania pliku lokalnie i złożenia go bez połączenia sieciowego. Wydaje mi się to ostrożnością nadmierną. Ale konsekwentnie będziemy wracać z tymi postulatami.

Pana trzy ulubione deregulacje?
Po pierwsze – sprawa absurdalna, ale prawdziwa: przedsiębiorcy, którzy wszelkie zgłoszenia do ZUS składali wyłącznie elektronicznie, musieli jeszcze do końca zeszłego roku te dokumenty drukować i przechowywać przez pięć lat. Zmieniliśmy przepisy – obowiązek zniknął.

Po drugie – PIT-11. Przez lata firmy wysyłały te dokumenty listem poleconym albo pracownicy musieli osobiście potwierdzać odbiór w księgowości. Tymczasem po konsultacji z ministrem finansów okazało się, że nie ma żadnego przepisu nakazującego formę papierową. Ministerstwo wydało wyjaśnienie podatkowe i gotowe: nie trzeba było zmieniać prawa, wystarczyło je właściwie odczytać.

Po trzecie – kwestia, która może wyglądać skromnie, ale ma ogromny wymiar godności: orzeczenia dla osób z niepełnosprawnościami. Ludzie, których schorzenie według współczesnej wiedzy medycznej nie rokuje poprawy, musieli co roku lub co dwa lata stawać przed komisją orzekającą. Komisją, która niczego im nie powie, bo oni sami wiedzą, że ich stan nie ulegnie zmianie. Teraz dla dorosłych z takimi schorzeniami orzeczenie jest wydawane na minimum siedem lat, może być dłuższe, a nawet nieoznaczone. Dla niepełnoletnich – do osiągnięcia pełnoletniości. To jest państwo, które oddaje ludziom szacunek.

Aż trudno uwierzyć, że tego nie było wcześniej.
Tę refleksję mieliśmy wielokrotnie przez cały rok. Wielokrotnie patrzyłem na przepis z zaskoczeniem i pytałem sam siebie: jak to tu trafiło i dlaczego nikt tego nie zmienił? Ale to właśnie pokazuje wartość tego procesu – tego potrząśnięcia całą strukturą, które wynikło z deklaracji premiera złożonej rok temu na giełdzie: chcemy państwa sprawnego i życzliwego – dla ludzi i dla przedsiębiorców.

Rząd właśnie przyjął kolejną deregulację – milczące załatwienie sprawy. Środowiska ekologiczne i organizacje pozarządowe bardzo krytycznie ją oceniły. Ich zdaniem to może być furtka do omijania procedur środowiskowych, chociażby do niekontrolowanej wycinki drzew.
Czytałem te opinie i powiem szczerze: mocno mnie zaniepokoiły – ale nie dlatego, że identyfikują ryzyka, których sobie nie uświadamiałem. Pokazały coś innego: że istnieją środowiska, którym jest na rękę to, że nie wiadomo, kiedy skończy się postępowanie administracyjne. To do mnie przemawia. Tak nie powinno być. Milcząca zgoda to filozofia funkcjonowania państwa. Jeśli składasz kompletny wniosek, masz prawo wiedzieć, kiedy dostaniesz odpowiedź. Brak rozstrzygnięcia jest gorszy niż odmowa – bo przynajmniej odmowę możesz zaskarżyć. Co więcej: sytuacja, w której czas trwania sprawy zależy od uznania urzędnika, wytwarza ryzyko korupcyjne. Jeśli załatwienie czyjejś sprawy zależy wyłącznie od tego, czy ktoś do niego dotrze – to jest zły system. Chcę zdjąć taką odpowiedzialność zarówno z obywateli, jak i z urzędników.

Administracja argumentuje, że milcząca zgoda nie poprawi wydolności instytucji, bo urzędy są przeciążone, a liczba urzędników się nie zwiększy.
Znam te argumenty i częściowo są one trafne – administracja jest w wielu miejscach niewydolna, nie zawsze wynagrodzenia w sferze publicznej są konkurencyjne, urzędy chciałyby zatrudniać więcej osób. Ale to nie mogą być argumenty wystarczające do tego, żeby skutki tych problemów przerzucać na obywateli. To jest nieuczciwa relacja. Jeśli termin na rozpatrzenie wniosku jest za krótki – trzeba go przedłużyć, w uczciwy sposób poinformować stronę: „nie wyrobimy się w 30 dniach, potrzebujemy 60". Ale w tym czasie urzędnik musi zareagować. W tej chwili mamy też konkretne narzędzia: analitykę, narzędzia informatyczne wspierające pracę, mądrzejsze typowanie spraw do kontroli – tak jak w Krajowej Administracji Skarbowej, która już korzysta z algorytmów precyzyjnie typujących, gdzie ma sens kontrola podatkowa. Na tym polega sprawność państwa. Mamy już wybrane obszary, w których chcemy to wprowadzić bardziej systemowo.

Jakie?
Ogłosimy to w ciągu najbliższych dni. W każdym przypadku minister odpowiedzialny za daną procedurę musi zadeklarować, że termin jest realny, a my weryfikujemy, jaki odsetek spraw jest dziś załatwiany w terminie. Nikt sobie nie pozwoli na generowanie ryzyk. Ale filozofia pozostaje: uczciwa relacja państwo–obywatel.

A gdyby po wyborach parlamentarnych władza się zmieniła – co zostanie z tej filozofii? Przekaże pan wskazówki i wiedzę kolejnej ekipie?
Jestem członkiem rządu, który ma głębokie przekonanie, że także w roku 2027 i kolejnych będzie rządziła koalicja działająca prodemokratycznie. Ale z tym zastrzeżeniem mogę powiedzieć: podejście do tworzenia i nadzorowania systemu prawnego powinno mieć kontynuację w każdej ekipie rządzącej. To nie ma barw politycznych. Jestem gotowy dzielić się swoim doświadczeniem z każdą osobą – i głęboko wierzę, że w pierwszej kolejności będzie to możliwe w ramach tego samego obozu politycznego. Ale ten nadzór nad stanowieniem prawa, to myślenie o tym, jak dobrze tworzyć przepisy, powinno być wypreparowane, odseparowane od sporów politycznych.

Trzy priorytety pana zespołu na drugi rok, czyli Deregulacja 2.0, to podatki, sądownictwo i local content. Zacznijmy od local content – co to ma wspólnego z deregulacją?
Pojęcie deregulacji nam się poszerza. Local content – preferencje dla lokalnych, polskich firm w łańcuchach dostaw i zamówieniach publicznych – to już nie tylko usuwanie zbędnych przepisów, ale tworzenie lepszego otoczenia dla biznesu. Minister aktywów państwowych Wojciech Balczun bardzo energicznie w to wszedł, angażując też ministra obrony, infrastruktury i spraw wewnętrznych – tych, którzy wydają największe strumienie środków publicznych. W grę wchodzą również Urząd Zamówień Publicznych, Główny Urząd Statystyczny. Chodzi o to, żeby wszędzie tam, gdzie można – w zgodzie z prawem unijnym – preferować podmioty działające lokalnie: zatrudniające tu pracowników, płacące tu podatki. To także racjonalizacja kosztów ekologicznych – jeśli coś można pozyskać na miejscu, nie trzeba tego transportować. Te wątki się świetnie splatają z całą filozofią deregulacji.

A podwyższenie progu zamówień publicznych ze 130 do 170 tys. zł – to też część tej układanki?
Tak. I warto podkreślić: podwyższenie progu nie oznacza, że jakieś środki są wydawane bez procedur. Oznacza prostsze procedury. A prostsze

eprasa.pl 62ed78c39b

procedury są przyjaźniejsze dla małych firm. Im bardziej skomplikowana procedura, tym trudniej małym podmiotom w niej uczestniczyć. Proszę zobaczyć, jak się to wiąże z local content: w prostszej procedurze urząd wysyła zapytanie do pięciu firm i może podjąć decyzję. Łatwiejszy dostęp do środków publicznych dla małych, lokalnych firm napędza lokalną gospodarkę. To się wszystko spina.

Sądownictwo to pewnie obszar najtrudniejszy do poprawienia.
Jestem świeżo po szerokim spotkaniu z partnerami społecznymi: prezesem Krajowej Rady Radców Prawnych, prezesem Naczelnej Rady Adwokackiej, Prokuratorią Generalną. Rozmawiamy o tym, co zrobić, żeby postępowania szły sprawniej w warunkach kryzysu związanego z Krajową Radą Sądownictwa i niedoborów kadrowych. Od kilku tygodni działa już elektroniczna komunikacja sąd–pełnomocnik. Efekt: średni czas odbioru pisma przez portal – trzy dni. Listem poleconym trwało to średnio szesnaście dni. To nie jest cyfryzacja dla cyfryzacji – to realne przyspieszenie. Mam plan, żeby jeszcze w tym roku rząd przyjął szersze projekty ustaw: niepunktowe nowelizacje, lecz kompleksowe pakiety – uproszczenia podatkowe i przyspieszenia w sądownictwie.

Kiedy uzna pan, że misja deregulacyjna jest ukończona? Że już wystarczy?
Nigdy. Bo deregulacja ma dwa wymiary. Pierwszy: przeglądamy system i usuwamy, co zbędne – to praca, która pewnie kiedyś dobiegnie końca, choć nie w perspektywie kilku lat. Drugi, trudniejszy: wbudowanie w system stanowienia prawa filtrów chroniących przed przeregulowaniem. Rozmawiam z prezes Rządowego Centrum Legislacji, z dyrektorami Kancelarii Prezesa Rady Ministrów, żeby legislatorzy mieli wbudowane w myślenie pytanie: czy ten przepis jest naprawdę potrzebny? Produkowanie przeregulowania, które ktoś później pieczołowicie usuwa – to absurd. Nie o to chodzi.

Zmieńmy temat. Czy rząd zamierza wrócić do drukowania wyroków Trybunału Konstytucyjnego?
18 grudnia zeszłego roku Trybunał Sprawiedliwości Unii Europejskiej wydał bardzo rozbudowany wyrok, który się sprowadza do jednego twierdzenia: wady nagromadzone w TK – sędziowie dublerzy, działanie de facto wbrew traktatom – powodują, że Polska narusza zobowiązania traktatowe. Według orzeczenia TSUE ten kadłubowy organ nie spełnia wymogów niezależnego i niezawisłego sądu. Więc my nie rozmawiamy o drukowaniu czy niedrukowaniu wyroków. W tej chwili nie mamy organu, którego rozstrzygnięcia miałyby walor orzeczeń trybunału w rozumieniu konstytucji. Musimy przywrócić funkcjonowanie tej instytucji.

Jestem przedstawicielem władzy wykonawczej. Każda władza, nad którą nie sprawuje nadzoru inna władza, może mieć tendencję do nadużywania tej sytuacji. Uczę studentów prawa konstytucyjnego – pokazuję im mechanizmy, w których władze wzajemnie się kontrolują i powściągają. TK jest kluczowym elementem tego układu. To, że poprzednicy doprowadzili do jego destrukcji – że stracił status sądu w świetle trybunałów międzynarodowych – jest dramatyczne prawnie, ustrojowo i jest wielką plamą na wizerunku Polski na zewnątrz.

A co z prawami obywateli, którzy nie mogą teraz dochodzić swoich praw, bo wyroki TK nie zostały wydrukowane?
To jest przeniesienie skutków kryzysu na obywateli i jest to złe, przykre, trzeba dążyć do jak najszybszego wyjścia z tej sytuacji. Dokładnie tak samo jak z kwestią tzw. neosędziów – kiedy ludzie dowiadują się po latach, że rozstrzygnięcie ich sprawy jest nieważne, bo skład był wadliwy. Jedyna odpowiedź dla konkretnej osoby dziś brzmi: szukać ochrony w sądach powszechnych, najlepiej z prawnikiem. Ale nie mam wątpliwości – ten stan jest na bakier z porządkiem prawnym i musimy przywrócić funkcjonowanie TK.

Jak konkretnie?
W najbliższym czasie powinna się pojawić deklaracja ugrupowań koalicyjnych co do ścieżki wyznaczonej przez TSUE i wcześniej przez Europejski Trybunał Praw Człowieka: restytucji osobowej trybunału (w momencie publikacji wywiadu treść uchwały Sejmu dotyczącej działań zmierzających do uzdrowienia sytuacji w TK została już podana do wiadomości publicznej – red.). Co do sądownictwa – jesteśmy w trudnym dialogu. Sejm uchwalił już dwie kolejne ustawy o KRS, obie zatrzymane przez kolejnych prezydentów. KRS będzie więc wybierana na podstawie przepisów uchwalonych przez PiS – co jest swoistym paradoksem, bo wtedy uważali je za doskonałe, a teraz zdają się je krytykować. Marszałek Sejmu stara się obudować te procedury narzędziami zapewniającymi transparentność, tak żeby kluby parlamentarne miały wiedzę, jak kandydatury były opiniowane przez środowisko sędziowskie. Wybór będzie dokonany w pełnej zgodzie z obowiązującymi przepisami. ©℗

Rozmawiała
Martyna Mroczek-Kowalik

Skanuj kod i czytaj więcej na DGP.pl

Równość płci w spółkach giełdowych. RPO alarmuje, ministerstwo analizuje

SPÓŁKI

Martyna Mroczek-Kowalik
martyna.mroczek-kowalik@infor.pl

Ministerstwo Sprawiedliwości odpowiedziało na pytanie rzecznika praw obywatelskich w sprawie mocno spóźnionej implementacji unijnej dyrektywy dotyczącej parytetu płci w organach spółek giełdowych. RPO pytał o planowany termin skierowania projektu implementacji do Sejmu, a także zwrócił się o wyjaśnienie przyczyn opóźnienia.

Wcześniejsze zapewnienia resortu mówiły o skierowaniu projektu do parlamentu na początku lipca 2025 r., ale ten termin nie został dotrzymany. Projekt ustawy wciąż nie trafił nawet pod obrady rządu.

Chodzi o dyrektywę Parlamentu Europejskiego i Rady (UE) 2022/2381 z 23 listopada 2022 r. w sprawie poprawy równowagi płci wśród dyrektorów spółek giełdowych. Polska jedynie częściowo wdrożyła wymagania dyrektywy, co – w ocenie Komisji Europejskiej – jest niewystarczające. Komisja 31 stycznia 2025 r. wszczęła wobec Polski formalną procedurę naruszeniową, wzywając do usunięcia uchybienia i wyznaczając dwumiesięczny termin na ustosunkowanie się do zarzutów.

Dyrektywa nakłada na spółki giełdowe obowiązek zapewnienia, że do 30 czerwca 2026 r. osoby z niedostatecznie reprezentowanej płci stanowią co najmniej 40 proc. niewykonawczych członków zarządu albo 33 proc. wszystkich członków zarządu. Mechanizm ma działać przez przejrzyste procedury rekrutacyjne oparte na obiektywnych kryteriach.

W odpowiedzi z 4 marca 2026 r. na pytania RPO Arkadiusz Myrcha, sekretarz stanu w Ministerstwie Sprawiedliwości, przyznaje, że projekt nie został dotąd rozpatrzony przez Radę Ministrów. W październiku 2025 r. sekretarz Rady Ministrów zwrócił się do ministra z prośbą o wyjaśnienie spójności treści projektu z jego wpisem do wykazu prac legislacyjnych. Trwają „analizy i konsultacje".

Skala opóźnień jest tak duża, że konieczna jest aktualizacja samych dat zawartych w projekcie. Termin, w którym organ ds. równości miał przekazać Komisji Europejskiej pierwsze sprawozdanie o udziale kobiet i mężczyzn w organach spółek, minął 29 grudnia 2025 r.

31 grudnia 2025 r. departament legislacyjny MS zwrócił się do Kancelarii Prezesa Rady Ministrów o wskazanie nowego, realnego terminu. Prace nad aktualizacją projektu ruszyły dopiero 16 stycznia 2026 r. Jednocześnie KPRM rekomenduje weryfikację pozostałych terminów zawartych w projekcie we współpracy z Ministerstwem Aktywów Państwowych. ©℗

KOMUNIKAT

WOJEWODA MAZOWIECKI

Ogłoszenie o toczących się postępowaniach odszkodowawczych za nieruchomości położone w gminie Policzna, powiat zwoleński

Wojewoda Mazowiecki – stosownie do art. 23 ustawy z dnia 10 kwietnia 2003 r. o szczególnych zasadach przygotowania i realizacji inwestycji w zakresie dróg publicznych (t.j. Dz. U. 2024 r., poz. 311), art. 113 ust. 7 ustawy z dnia 21 sierpnia 1997 r. o gospodarce nieruchomościami (t.j. Dz. U. z 2024 r., poz. 1145 ze zm.), w związku z art. 49 ustawy z dnia 14 czerwca 1960 r. Kodeks postępowania administracyjnego (t.j. Dz. U. 2025 r., poz. 1691) – **informuje, że toczą się postępowania administracyjne w sprawie ustalenia odszkodowania za nieruchomość, która posiadała nieuregulowany stan prawny, położone w:**

– gminie Policzna, obręb 0016 Policzna (arkusz 1), oznaczone jako działki:
- numer **89/4** o powierzchni 0,0062 ha,

Wyżej wymienione nieruchomości na podstawie decyzji Wojewody Mazowieckiego Nr 130/SPEC/2024 z dnia 25 września 2024 r. znak WI-I.7820.1.5.2023.AW o zezwoleniu na realizację inwestycji drogowej dla inwestycji pn.: „Rozbudowa drogi krajowej nr 79 na odcinku Garbatka-Wilczowola od km 93+030 do km 100+711", stały się własnością Skarbu Państwa z dniem 22 listopada 2024 r.

Ogłoszenie o toczącym się postępowaniu w sprawie ustalenia odszkodowania z tytułu ograniczenia sposobu korzystania z części nieruchomości położonej w gminie Wyśmierzyce-Miasto, obręb Wyśmierzyce

Wojewoda Mazowiecki – stosownie do art. 30 ustawy z dnia 24 kwietnia 2009 r. o inwestycjach w zakresie terminalu regazyfikacyjnego skroplonego gazu ziemnego w Świnoujściu (t.j. Dz. U. z 2025 r., poz. 1222), art. 113 ust. 6 i 7 ustawy z dnia 21 sierpnia 1997 r. o gospodarce nieruchomościami (t.j. Dz. U. z 2024 r., poz. 1145 ze zm.), w związku z art. 49 ustawy z dnia 14 czerwca 1960 r. Kodeks postępowania administracyjnego (t.j. Dz. U. z 2025 r. poz. 1691) – **informuje, że toczy się postępowanie administracyjne w sprawie ustalenia odszkodowania z tytułu ograniczenia sposobu korzystania z części nieruchomości o nieuregulowanym stanie prawnym, położonej w:**

– **gminie Wyśmierzyce-Miasto, obręb Wyśmierzyce, oznaczonej w ewidencji gruntów jako działka:**
- numer **1965** o powierzchni 0,1534 ha,

objętej decyzją Wojewody Mazowieckiego 92/SPEC/2020 z dnia 31 sierpnia 2020 r. o ustaleniu lokalizacji inwestycji towarzyszącej w zakresie terminalu na rzecz Operatora Gazociągów Przesyłowych GAZ-SYSTEM S.A., polegającą na: „budowie gazociągu w/c MOP 8,4 MPa DN 1000 relacji Gustorzyn – Wronów, ETAP III Rawa Mazowiecka – Wronów stanowiącego część inwestycji pn. „Budowa gazociągów Wronów – Odolanów wraz z infrastrukturą niezbędną do jego obsługi na terenie województwa lubelskiego, mazowieckiego, łódzkiego i wielkopolskiego".

KOMUNIKAT

OBWIESZCZENIE
z dnia 12 marca 2026 r.

Na podstawie art. 37b ust. 2 ustawy z dnia 8 września 2000 r. o komercjalizacji i restrukturyzacji przedsiębiorstwa państwowego „Polskie Koleje Państwowe" (Dz. U. 2024 r. poz. 561 z późn.zm.)

WOJEWODA PODKARPACKI
ZAWIADAMIA

o wszczęciu postępowania administracyjnego znak: N-II.752.2.2025 celem potwierdzenia nabycia przez Skarb Państwa z dniem 1 czerwca 2003 r. prawa własności części gruntu oznaczonego w ewidencji gruntów i budynków jako działka nr 2486/5 o powierzchni 0,7993 ha, położonego w jednostce ewidencyjnej Harasiuki, obr. 0008 Huta Stara, stanowiącego fragment linii kolejowej nr 65 relacji Most na rzece Bug – Sławków oraz nabycia użytkowania wieczystego przedmiotowego gruntu przez PKP S.A.

Osoby, którym przysługują do ww. działki prawa rzeczowe, wzywa się do ich udokumentowania w terminie 2 miesięcy od dnia ogłoszenia obwieszczenia.

eprasa.pl 62ed78c39b

Pracownicy służby cywilnej nie chcą być przenoszeni bez ich zgody

URZĘDY Urzędnicze związki domagają się od szefowej służby cywilnej uwzględnienia w przepisach nagrody za pozytywnie zaliczone oceny okresowe. **Chcą też automatycznego wzrostu płac**

Artur Radwan
artur.radwan@infor.pl

Urzędnicy zgłosili uwagi dotyczące planowanej nowelizacji ustawy z 21 listopada 2008 r. o służbie cywilnej (t.j. Dz.U. z 2024 r. poz. 409 ze zm.). Założenia do projektu od grudnia 2025 r. są w wykazie prac legislacyjnych i programowych Rady Ministrów, a projekt ma być przyjęty przez rząd do końca września. Urzędnicze związki zawodowe nie chcą czekać na to, aż formalnie trafi on do konsultacji międzyresortowych i społecznych. Oficjalne stanowisko związkowe wpłynęło w tej sprawie do Anity Noskowskiej-Piątkowskiej, szefowej służby cywilnej i autorki proponowanych zmian.

Przenoszenie za zgodą

W założeniach do projektu pojawiły się propozycje dotyczące większej elastyczności związanej z przenoszeniem pracowników służby cywilnej z jednej placówki do drugiej na wzór urzędników mianowanych. Ma być też więcej ocen okresowych, a także ułatwienia odnośnie do zatrudnienia po raz pierwszy w służbie cywilnej na czas nieokreślony. Pierwsze zatrudnienie ma następować nie po 12 miesiącach pracy na podstawie umowy terminowej, lecz w przedziale od sześciu do 18 miesięcy.

Urzędnicze związki postulują wprowadzenie silniejszych gwarancji prawnych dla członków korpusu służby cywilnej niebędących urzędnikami mianowanymi w przypadku ich oddelegowania.

– Nie może tak być, że oddelegowywani będą także pracownicy służby cywilnej. Takie rozwiązanie może prowadzić do nadużyć i stać się sposobem na pozbycie się niewygodnych osób. Ponadto urzędnicy mianowani, którzy są przenoszeni do pracy w innym miejscu, dostają dodatek miesięczny, który wynosi od 1,3 tys. zł do ponad 5 tys. zł. Skoro tak, to taką gratyfikacją powinni być również objęci pracownicy służby cywilnej – uważa Robert Barabasz, szef NSZZ „Solidarność" w Łódzkim Urzędzie Wojewódzkim.

Organizacje związkowe, które reprezentują urzędy wojewódzkie, proponują, aby w przypadku oddelegowania pracownika każdorazowo była wymagana jego zgoda – także w sytuacji, gdy oddelegowanie dotyczy urzędu w tej samej miejscowości. Związki proponują również, aby koszty oddelegowania ponosił w całości pracodawca.

Pozytywna ocena z gratyfikacją

Kolejną zmianą, jaka ma być wprowadzona do pragmatyki zawodowej urzędników, jest przywrócenie Rady Służby Cywilnej zamiast obecnej Rady Służby Publicznej.

– Domagamy się, aby w nowej radzie było więcej ekspertów, którzy nie będą związani z partiami politycznymi. Ograniczenie liczby czynnych polityków na rzecz apolitycznych specjalistów zagwarantuje organowi niezbędną niezależność od bieżących wpływów politycznych i wzmocnienie etosu służby cywilnej – postuluje Elżbieta Kurzępa, szefowa NSZZ „Solidarność" w Lubelskim Urzędzie Wojewódzkim.

W założeniach pojawiła się również propozycja skrócenia okresu obejmowanego oceną okresową z dwóch lat do roku. Związkowcy wskazują, że przy okazji skrócenia cyklu oceniania należy jednocześnie wprowadzić mechanizm motywacyjny. – Chcemy, aby dwie kolejne pozytywne oceny roczne skutkowały ustawową gwarancją wzrostu wynagrodzenia zasadniczego, awansu lub przyznania nagrody specjalnej – postuluje Robert Barabasz. Zaznacza też, że przy dwóch negatywnych ocenach przełożony powinien uzyskać prawo do rozwiązania umowy o pracę bez względu na to, czy to dotyczy urzędnika mianowanego, czy też pracownika służby cywilnej.

– Coroczna ocena okresowa pozbawiona korzyści finansowych za pozytywną notę stanie się jedynie martwym narzędziem kontroli, co wpłynie destrukcyjnie na zaangażowanie i zaufanie pracowników – przestrzega Elżbieta Kurzępa.

Związkowcy domagają się też przekształcenia oceny okresowej w formułę dialogu. Na tej podstawie proponują w arkuszu oceny wprowadzenie rubryki poświęconej oczekiwaniom pracownika wobec pracodawcy.

Głównym postulatem urzędników jest wprowadzenie do korpusu służby cywilnej stosowania mechanizmu gwarancyjnego polegającego na powiązaniu wzrostu wynagrodzeń w administracji ze wzrostem prognozowanego przeciętnego wynagrodzenia brutto w gospodarce narodowej. W ocenie związków taki mechanizm pozwoli na utrzymanie prestiżu i stabilności kadr w administracji rządowej.

Z takim postulatem od lat wychodzą również nauczyciele. Wszystkie związki reprezentujące budżetówkę chcą w ten sposób uniezależnić się od polityków, którzy przy planowaniu budżetu ustalają wysokość kwoty bazowej, od której jest naliczane uposażenie pracowników zatrudnionych w administracji.

Powrót konkursów

Organizacje związkowe nie negują propozycji przywrócenia konkursów na wyższych stanowiskach w służbie cywilnej. W styczniu 2026 r. minęło 10 lat, od kiedy nie ma już tego rodzaju naborów. Nie ma też wymogu posiadania odpowiedniego stażu pracy, w tym na stanowisku kierowniczym.

– Instytucja powołania w obecnym kształcie nie sprzyja realizacji zasad zawodowego, politycznie neutralnego, bezstronnego i stabilnego korpusu służby cywilnej. Projektowana zmiana ma podnieść standardy obsadzania wyższych stanowisk w służbie cywilnej. Obsadzenie zgodnie z propozycją następowałoby na podstawie wiedzy, umiejętności, doświadczenia i kompetencji kierowniczych – uzasadnia wniesienie swojego projektu założeń Anita Noskowska-Piątkowska, szefowa służby cywilnej.

Nowelizacja zakłada też wprowadzenie elastycznej metody obsadzania tych stanowisk – w ramach awansu wewnętrznego, przeniesienia, konkurencyjnego naboru. Dodatkowo mają być również przewidziane minimalne wymogi dotyczące doświadczenia zawodowego wobec osób zatrudnianych na wyższych stanowiskach.

Nowe reguły zatrudniania i awansu w służbie cywilnej

ŁR

Pierwsze zatrudnienie na czas nieokreślony	Mobilność	Wyższe stanowiska	Rezerwa menedżerska	Kompetencje kierownicze
po okresie od 6 do 18 miesięcy, uproszczona pierwsza ocena	oddelegowania i transfery w administracji; ranking kandydatów przez komisję	koniec powołań; awans, przeniesienie lub konkurs	kandydaci po egzaminie KSAP, osoby w okresie przejściowym, urzędnicy mianowani	obowiązkowe badanie i włączenie do systemu ocen

Będą zmiany w przyznawaniu świadczenia wspierającego

NIEPEŁNOSPRAWNI

Michalina Topolewska
michalina.topolewska@infor.pl

Procedury związane z wydawaniem decyzji ustalającej poziom potrzeby wsparcia mają zostać usprawnione. Zmienione mają być też przepisy, na podstawie których jest wyliczana wartość punktowa potrzeby wsparcia.

Takie są najważniejsze rekomendacje zawarte w przygotowanym przez Ministerstwo Rodziny, Pracy i Polityki Społecznej przeglądzie funkcjonowania ustawy z 7 lipca 2023 r. o świadczeniu wspierającym (Dz.U. poz. 1429 ze zm.). Przypomnijmy, że zgodnie z jej art. 69 minister ds. zabezpieczenia społecznego został zobligowany do jego przeprowadzenia po upływie roku od dnia wejścia w życie ustawy, co nastąpiło 1 stycznia 2024 r. Przegląd – wraz z zaleceniami co do ewentualnych zmian w przepisach ustawy oraz związanych z nią rozporządzeń – został opracowany w sierpniu 2025 r., a w październiku ubiegłego roku przyjął go rząd, jednak dopiero teraz MRPiPS udostępniło dokument i opublikowało go na stronie biura pełnomocnika rządu ds. osób niepełnosprawnych.

W przeglądzie zostały zawarte najważniejsze dane obejmujące 2024 r., czyli pierwszy rok obowiązywania ustawy, dotyczące liczby przyznanych świadczeń wspierających przez ZUS oraz prowadzonych przez wojewódzkie zespoły ds. orzekania o niepełnosprawności postępowań w sprawie wydania decyzji ustalającej poziom potrzeby wsparcia. Jej posiadanie jest bowiem warunkiem niezbędnym do tego, aby osoba niepełnosprawna mogła złożyć wniosek o świadczenie wspierające. Zawarte w przeglądzie informacje potwierdzają to, o czym wielokrotnie pisaliśmy w DGP – o ile sam proces ustalania prawa do świadczenia wspierającego przez ZUS przebiegał sprawnie i nie powodował większych problemów, o tyle inaczej to wyglądało w przypadku wojewódzkich zespołów. Miały one bowiem wielomiesięczne opóźnienia w wydawaniu decyzji ustalającej poziom potrzeby wsparcia, przekraczające wyznaczony przepisami termin, wynoszący trzy miesiące od złożenia przez osobę niepełnosprawną wniosku.

Dlatego w rekomendacjach przeglądu mowa jest o konieczności usprawnienia pracy zespołów w zakresie wydawania decyzji, a potrzebne są zmiany nie tylko w przepisach, lecz także organizacji pracy przy tym zadaniu w poszczególnych zespołach. Ponadto MRPiPS wskazuje, że niezbędne jest podjęcie działań w kierunku zmiany przepisów, na podstawie których oceniana jest potrzeba wsparcia osoby niepełnosprawnej. Takiej ocenie podlegają 32 czynności związane z obszarami codziennego funkcjonowania i dla każdej z nich ustalana jest wartość punktowa. Łącznie można ich uzyskać 100, przy czym do ubiegania się o świadczenie wspierające trzeba mieć ich co najmniej 70. Dodatkowo im jest ich więcej, tym wyższa jest jego kwota, bo przepisy przewidują sześć różnych jego wysokości.

– Ze względu na to, że przegląd opiera się na statystykach z 2024 r., obecnie ma on głównie charakter archiwalny. Co więcej, jego rekomendacje zmian w przepisach mają bardzo ogólny charakter i nie wiadomo, kiedy oraz w jakim kształcie zostaną zrealizowane – wskazuje prof. Paweł Kubicki z SGH.

eprasa.pl 62ed78c39b

DGP
Czytaj bez limitu przez 14 dni
Zyskaj dostęp do artykułów, analiz i komentarzy ekspertów.

Zarejestruj się i czytaj bez ograniczeń dzięki partnerowi
pwc
DGP | Dziennik Gazeta Prawna
Wejdź na dgp.pl

Szpitale pod cyfrowym ostrzałem. Rekordowa fala ataków hakerskich na placówki medyczne

OCHRONA ZDROWIA Krajowe podmioty medyczne **pozostają dla cyberprzestępców łatwym celem.** W 2025 r. liczba incydentów wzrosła o 40 proc., a placówki borykają się z brakami kadrowymi i niedofinansowaniem bezpieczeństwa

Patrycja Otto
patrycja.otto@infor.pl

Weekendowy cyberatak na szpital wojewódzki w Szczecinie, w którym cyberprzestępcy zaszyfrowali dane, tym samym blokując do nich dostęp, po raz kolejny obnażył słabość podmiotów medycznych, dowodząc, jak łatwym są celem. Z roku na rok liczba ataków na szpitale rośnie. W 2025 r., jak wynika z danych zgromadzonych dla DGP przez Sektorowy Zespół Reagowania na Incydenty Bezpieczeństwa Komputerowego działający w Centrum e-Zdrowia (CSIRT CeZ), zarejestrowano rekordową liczbę 1441 incydentów. Oznacza to wzrost aż o 40 proc. względem 2024 r., w którym było ich 1028. Co więcej, po danych z ubiegłego roku widać, że z każdym miesiącem fala coraz bardziej się rozkręca. Do sierpnia 2025 r. było średnio 118 ataków miesięcznie. W ostatnich czterech miesiącach ubiegłego roku ich liczba wzrosła do średnio ponad 123.

Najczęstsze metody

Metody ataków nie zmieniły się w sposób istotny. Wśród najczęstszych typów incydentów w 2025 r. były oszustwa komputerowe (phishing, vishing, socjotechnika), których zarejestrowano w sumie 580 wobec 374 w 2024 r., oraz wykryte podatności, które mogą zostać wykorzystane w ataku – 344 incydenty wobec 242 w 2024 r.

– Widać więc, że atakujący nie zmieniają sposobów działania, natomiast doskonalą swoje metody i intensyfikują te, które wykorzystywali dotychczas – informuje Tomasz Kulas, dyrektor departamentu komunikacji i promocji, rzecznik Centrum e-Zdrowia.

Jak mówi Kamil Sadkowski, ekspert cyberbezpieczeństwa ESET, ataki ransomware, jak ten w Szczecinie, są jedną z najpopularniejszych i coraz częściej wykorzystywanych metod cyberprzestępców. Do tego Polska jest wśród najczęściej atakowanych w ten sposób państw na świecie – obok Turcji i Stanów Zjednoczonych.

Nasilenie ataków wynika z kilku przyczyn.

Po pierwsze, z rozwoju modelu Ransomware as a Service. Wyspecjalizowane grupy tworzą złośliwe oprogramowanie i udostępniają je atakującym. Jak tłumaczy Kamil Sadkowski, obniża to próg wejścia i sprawia, że nawet mało zaawansowani technicznie przestępcy mogą przeprowadzać skuteczne ataki.

Po drugie, w obecnej sytuacji geopolitycznej Polska jest celem wzmożonej aktywności profesjonalnych, wysoko zorganizowanych grup powiązanych z rządami (tzw. grup APT). Ataki na infrastrukturę krytyczną są natomiast jednym z podstawowych sposobów ich działania.

Po trzecie, jak zauważają eksperci, nie bez znaczenia jest niewystarczający poziom zabezpieczenia placówek medycznych. I nie chodzi tylko o pieniądze, choć dostęp do nich wciąż jest za mały. Mimo oferowania coraz to nowych programów wsparcia, np. w postaci konkursów w ramach programu Cyfrowa Europa, dostęp do nich wciąż jest za mały. Inicjatywa ma na celu sfinansowanie najpilniejszych potrzeb w zakresie bezpieczeństwa IT – od testów penetracyjnych w szpitalach przez zaawansowaną sztuczną inteligencję aż po ochronę podmorskich kabli. Daje dostęp do dotacji na cyberbezpieczeństwo, sięgające w niektórych przypadkach nawet 75 proc. kosztów projektu. Termin składania wniosków upływa 31 marca 2026 r.

Luki w bezpieczeństwie

Permanentnym problemem, jak mówi Piotr Zielaskiewicz, menedżer DAGMA Bezpieczeństwo IT, pozostaje jednak niedobór bieżących środków na cyberbezpieczeństwo. To sprawia, że choć pewien poziom zabezpieczeń bywa osiągany, to jego utrzymanie i rozwój pozostają wyzwaniem. Do tego niezmiennie, jak dodaje, człowiek pozostaje jednym ze słabszych ogniw cyfrowego bezpieczeństwa. Wskazują na to również badania przeprowadzone w szpitalach przez CSIRT CeZ. Wynika z nich, że 60 proc. podmiotów w ogóle nie monitoruje pojawiających się podatności, niecałe 60 proc. wykonuje cykliczne testy kopii i odzyskiwania, a prawie 9 proc. nie ma tak podstawowych mechanizmów ochrony jak oprogramowanie antywirusowe, systemy typu EDR/XDR (analiza zagrożeń na urządzeniach końcowych oraz w sieci) czy firewall. Jak zauważają eksperci, mimo nasilających się cyberataków wciąż też nie jest powszechne logowanie wieloetapowe, czyli proces bezpieczeństwa, w którym użytkownik musi podać co najmniej dwa różne rodzaje poświadczeń, aby uzyskać dostęp do systemu.

Dyrektorzy szpitali brak odpowiedniego przygotowania tłumaczą natomiast brakami kadrowymi. To z ich powodu, jak wyjaśniają, nie jest możliwy stały nadzór nad systemami.

– Ataki zdarzają się nie tylko w godzinach pracy administracji, lecz przez całą dobę. Do pełnego zabezpieczenia placówki konieczne jest zatem posiadanie ekspertów, którzy będą pozostawać w gotowość do działania przez cały czas. W sytuacji, kiedy placówki medyczne borykają się z kłopotami finansowymi, ich pozyskanie jest ogromnym wyzwaniem. Szczególnie, że o najlepszych trzeba konkurować wynagrodzeniem z innymi przedsiębiorstwami i firmami prywatnymi, które są w stanie zapłacić więcej niż walczące permanentnie z płynnością szpitale – mówi dyrektor jednego ze szpitali, dodając, że cały czas stara się zatrudnić dodatkowe osoby, ale bezskutecznie.

Jakie to oznacza straty dla systemu? Te nie zostały policzone. Jak tłumaczy CeZ, są to informacje, których w ramach obsługi incydentów zwykle centrum nie uzyskuje. Średni koszt naruszenia danych w sektorze ochrony zdrowia na świecie był szacowany w 2025 r. na 7,42 mln dol. To najwyższy wskaźnik strat finansowych, przewyższający podobne incydenty w sektorze finansowym, przemysłowym czy energetycznym. Wynikiem cyberataku jest utrata bądź blokada dostępu do danych, szczególnie dotkliwa w przypadku danych wrażliwych. Odzyskiwanie pełnej sprawności działania przez zaatakowaną placówkę oznacza zatem ogromne straty finansowe, a w krytycznych sytuacjach może nawet dojść do zagrożenia zdrowia pacjentów.

©℗

Skanuj kod i czytaj więcej na DGP.pl

Gospodarowaniem mieniem komunalnym ma się zajmować wójt

ORZECZNICTWO

Michał Culepa
dgp@infor.pl

Rada gminy nie może uchwałą szczegółowo określać treści konkretnych czynności prawnych ani umów dotyczących obrotu mieniem komunalnym – tym zajmuje się wójt jako organ wykonawczy. Orzeczenie wojewódzkiego sądu administracyjnego, które uchyla rozstrzygnięcie nadzorcze wojewody unieważniające taką uchwałę rady, powinno być prawidłowo uzasadnione.

Takie rozstrzygnięcie zapadło w Naczelnym Sądzie Administracyjnym w sprawie, która rozpoczęła się od uchwały rady miejskiej podjętej w grudniu 2024 r., dotyczącej wyrażenia zgody na wniesienie aportu i objęcie dodatkowych udziałów w Miejskim Przedsiębiorstwie Gospodarki Komunalnej sp. z o.o.

Zgodnie z uchwałą miasto miało wnieść aport do MPGK – nieruchomość należącą do gminy wraz z towarzyszącą infrastrukturą (miejskim targowiskiem z budynkami użytkowymi oraz instalacjami elektrycznymi i wodno-kanalizacyjnymi). W zamian miasto miało objąć udziały w spółce o łącznej wartości 3,4 mln zł.

Uchwałę zakwestionował wojewoda, unieważniając ją w drodze rozstrzygnięcia nadzorczego. Według niego rada przekroczyła swoje kompetencje określone w art. 18 ust. 2 pkt 9 lit. g ustawy o samorządzie gminnym – rada powinna jedynie określać ogólne zasady wnoszenia, cofania i zbywania udziałów przez wójta. Tymczasem uchwała dotyczyła zbycia konkretnych składników majątkowych gminy na rzecz spółki komunalnej.

Ustawodawca nie upoważnił natomiast rady gminy do udzielania każdorazowo zgody na wnoszenie, cofanie i zbywanie udziałów i akcji przez organ wykonawczy, nawet gdyby zasad nie ustalono – uznał w konkluzji rozstrzygnięcia wojewoda.

Rada miasta zaskarżyła rozstrzygnięcie do sądu administracyjnego, uzyskując początkowo korzystne orzeczenie – WSA uchylił sporne rozstrzygnięcie. Wojewoda złożył jednak skargę kasacyjną, która okazała się skuteczna – NSA uchylił wyrok WSA i nakazał ponowne rozpatrzenie sprawy.

– W orzecznictwie przyjmuje się, że rada gminy może określić ogólne zasady gospodarowania mieniem komunalnym, ale zarazem nie może określić przedmiotu konkretnej umowy, kwoty transakcji itp., gdyż wkraczałaby w ten sposób w kompetencje organu wykonawczego gminy. Tak też wynika z przywołanych przepisów art. 18 ust. 1 pkt 9 ustawy o samorządzie gminnym. Stanowisko to podzielił także w uzasadnieniu sąd I instancji. Ale zarazem uchylił rozstrzygnięcie nadzorcze wojewody, mimo że stwierdził wadliwość uchwały. W rezultacie doszło do sytuacji, w której uzasadnienie orzeczenia stało się wewnętrznie sprzeczne. Nie można było wobec tego dokonać kontroli instancyjnej i ocenić merytorycznego rozstrzygnięcia sądu I instancji. W tej sytuacji kasacyjny zarzut naruszenia art. 141 par. 4 prawa o postępowaniu przed sądami administracyjnymi jest zasadny i sprawa powinna zostać ponownie rozpoznana – powiedziała sędzia.

©℗

ORZECZNICTWO

Wyrok Naczelnego Sądu Administracyjnego z 19 lutego 2026 r., sygn. akt I OSK 1569/25
www.serwisy.gazetaprawna.pl/orzeczenia

eprasa.pl 62ed78c39b

Inspektor nie zmieni umowy od ręki

WYWIAD Liwiusz Laska i Karol Perkowski: Nowe przepisy o Państwowej Inspekcji Pracy to ewolucja i narzędzie do walki z patologiami, a nie bat na przedsiębiorców czy przedstawicieli wolnych zawodów

W środę odbyło się w Sejmie II czytanie ustawy o PIP, a dzień później zajmie się nią Senat. Pracodawcy i związki zawodowe twierdzą, że na konsultacje nowego projektu było za mało czasu.

Liwiusz Laska: Część mediów wrzuca związki zawodowe i organizacje pracodawców do jednego worka, sugerując ich wspólny sprzeciw. Tymczasem NSZZ „Solidarność" wyraziła sprzeciw wobec obecnej formy ustawy nie dlatego, że jest ona szkodliwa dla rynku, ale dlatego, że – jej zdaniem – jest za mało radykalna. Związkowcy uważają, że najlepszy był nasz pierwotny projekt z sierpnia. Pracodawcy z kolei podnoszą alarm, że nowe prawo zniszczy rynek. Na tym właśnie polega kompromis.

Zarzut o braku czasu jest nietrafiony. Było pełne 30 dni na konsultacje. Zorganizowaliśmy dodatkowe spotkania: dwukrotnie na forum Rady Dialogu Społecznego (RDS), specjalne spotkanie u ministra Macieja Berka, spotkania w naszym resorcie, a także dwukrotnie na posiedzeniu Rady Ochrony Pracy. Wiedzę o stanowiskach stron mamy pełną.

Karol Perkowski: Uczestniczyliśmy też w posiedzeniu parlamentarnego zespołu ds. wolnego rynku z udziałem strony społecznej. Ponadto podczas posiedzenia komisji po I czytaniu w Sejmie każda ze stron miała przestrzeń do wypowiedzi, a pracodawcy mieli możliwość zgłaszania poprawek, które mogli przejąć posłowie.

Pracodawcy i związki obawiają się przepisów dotyczących wydawania poleceń dostosowania umów do stanu zgodnego z prawem. Ich zdaniem będzie to w praktyce sankcjonować zatrudnianie na zlecenie.

Liwiusz Laska: O treści polecenia zawsze decyduje inspektor pracy na podstawie ustalonego stanu faktycznego. Inspektor nie rzuci w przestrzeń hasła: „zmieńcie to sobie w jakikolwiek sposób". Wyda konkretną dyspozycję: albo nakaz zawarcia umowy o pracę, albo polecenie modyfikacji umowy cywilnoprawnej, jeśli to ona jest odpowiednia, ale ma wadliwe elementy. Trudno sobie wyobrazić, by inspektor, widząc osobę, pracującą w kasie w supermarkecie przez 8 godz., według grafiku, pod ścisłym nadzorem, wydał polecenie: „dostosujcie tę umowę bardziej do standardów cywilnoprawnych". W takiej sytuacji wyda nakaz zmiany na umowę o pracę.

Karol Perkowski: Warto zwrócić uwagę na projektowany art. 34. Inspektor, wydając polecenie, wyznacza termin jego wykonania w taki sposób, aby ocena realizacji polecenia opierała się na całokształcie okoliczności. Nie wystarczy papierowe uzdrowienie umowy. Strony muszą w rzeczywistości realizować to polecenie, co inspektor zweryfikuje.

A co z branżą IT? Słychać głosy, że informatycy uciekną do Rumunii, bo inspektor zakwestionuje ich kontrakty B2B.

Liwiusz Laska: Jeśli umowa odpowiada faktycznie umowie cywilnoprawnej, nic się z nią nie stanie. Jeśli informatyk siedzi w domu, pisze kod, pracuje w wybranych przez siebie godzinach i sam decyduje, ile czasu mu to zajmie, to nikt nie wymusi na nim umowy o pracę.

Karol Perkowski: Polecenie usunięcia wad umowy może działać właśnie na korzyść takich informatyków. Jeśli inspektor zobaczy kontrakt B2B, ale zauważy, że pracodawca wymusza obecność w biurze od 8 do 16, może nakazać wyczyszczenie tej umowy. Innymi słowy: skoro to jest B2B, to dajcie temu informatykowi należną mu autonomię, rozliczajcie go z efektów, a nie z czasu spędzonego przy biurku.

Pracodawcy ciągle podnoszą argument woli stron. Skoro dwie osoby dogadują się na umowę cywilnoprawną, to dlaczego państwo w to ingeruje? Przecież oni tego chcą.

Liwiusz Laska: Zasada swobody umów nie jest absolutna, ogranicza ją ustawa. Nie można zawrzeć umowy kupna dziecka czy sprzedaży nerki, nawet jeśli obie strony bardzo się przy tym będą upierać. Podobnie nie można umówić się na świadczenie usług bez płacenia podatku VAT. Prawo jest prawem. Nie można pracować na umowie cywilnoprawnej, jeśli praca ma wszystkie cechy stosunku pracy z art. 22 kodeksu pracy.

Karol Perkowski: Nawet na gruncie prawa cywilnego funkcjonuje klauzula salwatoryjna z art. 58 kodeksu cywilnego – czynności prawne zmierzające do obejścia prawa są nieważne. To dotyczy również pozornych umów cywilnoprawnych zawieranych w celu obejścia przepisów prawa pracy. W prawie pracy nie mamy do czynienia z równorzędnymi podmiotami; pracodawca ma przewagę ekonomiczną i organizacyjną.

Podam skrajny przykład: pracodawca zatrudnia alimenciarza. Obaj bardzo chcą zawrzeć umowę cywilnoprawną, by uniknąć zajęć komorniczych. Czy taka czysta wola ma legalizować omijanie prawa, gdy praca ewidentnie spełnia cechy etatu? Albo kasjerka w sieci handlowej: jeśli uwzględnimy bezwzględnie wolę stron, to pracodawca po prostu powie: „Jak nie chcesz zlecenia, to do widzenia". Ponadto orzecznictwo Sądu Najwyższego jasno wskazuje, że wola stron ma znaczenie dopiero wtedy, gdy cechy stosunku pracy i umowy cywilnoprawnej się równoważą. Zapominamy też, że zatrudnianie na innej podstawie niż umowa o pracę, gdy spełnione są warunki etatu, to czyn zabroniony grzywną do 30 tys. zł, który w ogóle nie bierze pod uwagę woli stron. To takie samo wykroczenie jak kradzież do 800 zł. Wola stron kończy się tam, gdzie zaczynają się znamiona czynu zabronionego.

Pojawia się zarzut o paraliż wymiaru sprawiedliwości. Pracodawcy będą się odwoływać, a w sądach już teraz brakuje rąk do pracy. Resort przewidział nowe etaty czy to wystarczy?

Liwiusz Laska: Nie wiem, skąd się biorą te katastroficzne szacunki. Decyzje będą wydawane przez określoną liczbę inspektorów. Główny inspektor pracy zapowiada, że takich kontroli będzie około 200 rocznie. Załóżmy nawet, że pomylił się dwukrotnie i będzie ich 400 czy 500. Z tego do sądów pracy w całej Polsce trafi ułamek spraw. To w skali kraju nie jest dużo. Sugestie, że sądy zaleją tysiące pozwów, są bezpodstawne. To musi przejść przez procedurę administracyjną: najpierw kontrola, potem polecenie, potem ewentualnie decyzja okręgowego inspektora pracy (OIP), do tego środek odwoławczy do GIP. Zakładanie, że od każdej z tych kilkuset decyzji będzie odwołanie do sądu, jest na wyrost. Co więcej, w ZUS, który już ma podobne uprawnienia do przekwalifikowywania umów na potrzeby składek, odsetek decyzji, od których wnoszone są odwołania, wynosi poniżej 5 proc.

fot. Piotr Ambroziak/Materiały prasowe

Liwiusz Laska, dyrektor generalny w Ministerstwie Rodziny, Pracy i Polityki Społecznej

fot. Materiały prasowe

Karol Perkowski, zastępca dyrektora departamentu prawnego MRPiPS

Karol Perkowski: Postępowanie odwoławcze pisaliśmy wspólnie z sędziami delegowanymi do Ministerstwa Sprawiedliwości. Wmontowaliśmy tam mechanizmy przyspieszające: pierwsza rozprawa musi zostać wyznaczona w terminie 30 dni od wpływu odwołania do sądu, wprowadziliśmy możliwość orzekania wyroków wstępnych i częściowych oraz prekluzję dowodową. Jeśli te sprawy trafią do sądów, będą procedowane najszybciej w całym pionie prawa pracy.

Dwieście kontroli nie oznacza jednak dwustu przekształceń, bo podczas jednej może zostać zakwestionowanych nawet kilkaset umów. Czy nadal nie ma mowy o paraliżu sądów?

Karol Perkowski: Projektując przepisy postępowania odwoławczego, skorzystaliśmy ze wszystkich możliwych mechanizmów służących jego przyspieszeniu, przy jednoczesnej dbałości o jakość tego postępowania. Wzmocnione zostaną również sądy pracy.

Co jeszcze umyka w publicznej dyskusji o ustawie o PIP? O czym się nie mówi?

Liwiusz Laska: Mamy w Polsce 150 tys. podmiotów, których PIP nie może skontrolować, bo korzystają wyłącznie z umów cywilnoprawnych i formalnie nie są pracodawcami. Stwarzają nieuczciwą konkurencję dla uczciwego biznesu.

Druga sprawa: kwestionuje się władcze uprawnienia PIP. Ale każda inspekcja w Polsce je ma! Sanepid może zamknąć restaurację, UOKiK może uznać klauzule za abuzywne i nałożyć kary – to też jest ingerencja administracyjna w swobodę umów. Dziś inspektor pracy może nakazać natychmiastowe zamknięcie zakładu pracy, jeśli zagraża on życiu. Państwo musi chronić obywateli. Młodzi ludzie bez umowy o pracę nie mają pewności zatrudnienia, nie mają zdolności kredytowej, brakuje im uprawnień macierzyńskich. To przekłada się na dramatyczną demografię i przyszłą lukę emerytalną, za którą i tak zapłacimy my wszyscy w podatkach.

Pracodawcy obawiają się wydłużenia czasu kontroli nawet do sześciu miesięcy. Jak to się ma do ograniczenia planowanej liczby nowych etatów w PIP z 360 do 300?

Liwiusz Laska: Czas kontroli zależy od jej zakresu i wielkości firmy. Kompleksowa kontrola może trwać dłużej, ale w małej firmie inspektorzy kończą pracę w dzień lub dwa. Jeśli wpłynie zawiadomienie o konkretnych umowach B2B, kontrola będzie ukierunkowana tylko na ten wycinek, a nie na całą załogę.

Co do etatów: dostosowaliśmy tę liczbę do realnych szacunków GIP, który planuje ok. 200 takich postępowań rocznie. Pamiętajmy też, że PIP w tegorocznej ustawie budżetowej otrzymała środki zwiększone o 13 proc. To potężne wzmocnienie finansowe. Zabezpieczyliśmy etaty dla kontrolerów frontowych, prawników oraz specjalistów od cyberbezpieczeństwa. Ta liczba jest absolutnie wystarczająca.

Przeciwnicy zmian twierdzą, że inspektor wejdzie i jednoosobowo, z dnia na dzień, nakaże zmianę na etat. Jak to będzie wyglądać krok po kroku?

Karol Perkowski: Procedura jest wieloetapowa i celowo wmontowaliśmy w nią prawne bezpieczniki, by wykluczyć ryzyko błędu czy arbitralności urzędnika.

Krok pierwszy: kontrola. Inspektor terenowy wchodzi do firmy, analizuje stan faktyczny, dokumenty, przesłuchuje świadków i bada cechy z art. 22 kodeksu pracy. Jeśli widzi wady, wydaje polecenie (usunięcia wad umowy cywilnej lub przejścia na etat).

Krok drugi: jeśli polecenie nie zostaje zrealizowane, inspektor terenowy nie wydaje decyzji sam. Musi zawnioskować do organu wyższej instancji – OIP, który jako osoba z większym doświadczeniem weryfikuje pracę inspektora terenowego.

Krok trzeci: OIP decyduje, czy wszcząć postępowanie administracyjne. Jeśli sprawa jest ewidentna, wszczyna procedurę, w której strony (pracodawca i pracownik) mają prawo do składania wyjaśnień i zgłaszania dowodów. Na koniec OIP wydaje decyzję przekształceniową albo umarza postępowanie, albo – jeśli sprawa jest wyjątkowo zawiła – kieruje powództwo do sądu.

Krok czwarty: odwołanie. Obie strony mają prawo złożyć odwołanie do sądu. Termin na wniesienie odwołania wynosi aż 30 dni, a do czasu prawomocnego wyroku sądu decyzja inspektora pozostaje w zawieszeniu – nie jest wykonalna.

Mamy więc dwuinstancyjne postępowanie sądowe jako ostateczny wentyl bezpieczeństwa. Ochroną objęty jest również pracownik, bo od momentu doręczenia decyzji chroni go prawo pracy – zwolnienie go przez pracodawcę musi być uzasadnione i możliwe do zaskarżenia przed sądem pracy. ©℗

Rozmawiała **Patrycja Otto**

Na edgp.gazetaprawna.pl dostępna jest dłuższa wersja wywiadu, wzbogacona o kilka dodatkowych wątków

eprasa.pl 62ed78c39b

Luksusowy samochód dla prezesa nie z zakładowego funduszu rehabilitacji

ORZECZENIE

Michalina Topolewska
michalina.topolewska@infor.pl

Zakup samochodów dla osób pełniących kluczowe funkcje w przedsiębiorstwie zwiększa ich komfort pracy i mobilność, ma też znaczenie prestiżowe dla firmy, ale nie powoduje zmniejszenia ograniczeń zawodowych niepełnosprawnych pracowników.

Tak uznał Wojewódzki Sąd Administracyjny w Rzeszowie, który zajmował się sprawą odmowy wydania zaświadczenia o pomocy de minimis dla wydatku sfinansowanego z pieniędzy zakładowego funduszu rehabilitacji osób niepełnosprawnych (ZFRON). Dotyczyła ona pracodawcy, który wystąpił do urzędu skarbowego o wydanie wspomnianego zaświadczenia dla wydatków polegających na pokryciu kosztów rat leasingu dwóch samochodów: dla prezesa i jednego z dyrektorów firmy, jako poniesionych na wyposażenie stanowiska pracy dla niepełnosprawnych pracowników.

Naczelnik urzędu skarbowego odmówił wystawienia tego dokumentu, a jego postanowienie utrzymał w mocy dyrektor izby administracji skarbowej, do którego firma złożyła zażalenie. Obydwa organy fiskusa uzasadniały to tym, że pracodawca nie wykazał, iż samochody stanowią niezbędne wyposażenie, które z uwagi na występujące schorzenia u pracowników umożliwi im wykonywanie dotychczasowych obowiązków służbowych. W ich ocenie ponadstandardowe wyposażenie aut podnosi komfort czy bezpieczeństwo jazdy, ale nie prowadzi to do wniosku, że jest ono koniecznym narzędziem służącym wykonywaniu pracy przez osoby z dysfunkcjami zdrowotnymi.

Firma na rozstrzygnięcie podjęte przez dyrektora izby administracji skarbowej złożyła skargę do WSA. Zarzucała w niej m.in. błędną wykładnię przepisów rozporządzenia ministra pracy i polityki społecznej z 19 grudnia 2007 r. w sprawie ZFRON (t.j. Dz.U. z 2022 r. poz. 1145 ze zm.). Pracodawca podkreślił, że wybrane marki samochodów, wbrew twierdzeniom fiskusa, nie świadczą o rozrzutności (przepisy wymagają bowiem, aby wydatki finansowane z ZFRON miały charakter celowy i oszczędny), ale są rozwiązaniem ekonomicznie uzasadnionym, ponieważ zapewniają długoterminowe korzyści związane z mobilnością pracowników zajmujących wysokie stanowiska w firmie. Dodał przy tym, że organy podatkowe nie wskazały żadnego wzorca oszczędności, jaki miałby mieć zastosowanie przy dokonywaniu tego typu wydatków.

WSA stwierdził jednak, że skarga nie była zasadna, i ją oddalił. Przypomniał, że w przypadku wydatków pokrywanych ze środków ZFRON musi istnieć związek przyczynowy między poniesionym wydatkiem a zmniejszeniem ograniczeń zawodowych niepełnosprawnego pracownika. Zwrócił uwagę, że wprawdzie zakup samochodów dla osób, które zajmują kluczowe stanowiska w firmie, takie jak prezes czy dyrektor, zwiększa ich komfort pracy i mobilność oraz ma znaczenie prestiżowe, ale pracodawca nie wykazał, aby prowadziło to do niwelowania różnic między pracownikiem niepełnosprawnym a tym pozbawionym dysfunkcji zdrowotnych.

Ponadto sąd podzielił stanowisko fiskusa, że leasingowane pojazdy są autami drogimi i ich nabycie nie spełnia definicji oszczędnego działania. Sam fakt, że umożliwiają przemieszczanie się na duże odległości z zachowaniem odpowiedniego bezpieczeństwa jazdy, nie eliminuje zastrzeżeń podnoszonych przez organ podatkowy. ©℗

ORZECZNICTWO

Wyrok Wojewódzkiego Sądu Administracyjnego w Rzeszowie z 11 grudnia 2025 r., sygn. akt I SA/Rz 516/25
www.serwisy.gazetaprawna.pl/orzeczenia

Niski przychód z firmy i renta rodzinna zwalniają ze składki zdrowotnej

UBEZPIECZENIA

Beata Lisowska
beata.lisowska@infor.pl

Przedsiębiorca, który jednocześnie pobiera rentę rodzinną, nie musi płacić podwójnej składki zdrowotnej, jeśli jego przychody są niskie, a świadczenie rentowe nie przekracza kwoty minimalnej pensji za pracę. Tak uznał ZUS w interpretacji wydanej na wniosek zainteresowanego.

Do ZUS wpłynęła prośba o wydanie interpretacji indywidualnej od przedsiębiorcy prowadzącego jednoosobową działalność gospodarczą, który jednocześnie pobiera rentę rodzinną. Świadczenie stanowiło dla wnioskodawcy tytuł do ubezpieczenia zdrowotnego, a jego wysokość nie przekraczała kwoty minimalnego wynagrodzenia za pracę. Przedsiębiorca nie miał zawieszonej działalności gospodarczej, podatek dochodowy opłacał w formie ryczałtu od przychodów ewidencjonowanych, nie miał też żadnego innego tytułu do ubezpieczeń społecznych ani zdrowotnego.

Wnioskodawca wniósł o ocenę jego sytuacji w czterech miesiącach 2025 r. oraz w styczniu 2026 r., w których jego przychód z działalności gospodarczej nie przekraczał 50 proc. najniższej emerytury. W jego ocenie w opisanym stanie faktycznym nie miał obowiązku opłacania składek na ubezpieczenie zdrowotne z tytułu prowadzonej firmy. Ponadto poprosił ZUS o potwierdzenie, czy powyższa zasada będzie miała zastosowanie również w kolejnych miesiącach, jeśli przychody z działalności gospodarczej nie wzrosną.

ZUS uznał stanowisko przedsiębiorcy za prawidłowe. W uzasadnieniu zakład wskazał, że zasady opłacania składek na ubezpieczenie zdrowotne reguluje ustawa z 27 sierpnia 2004 r. o świadczeniach opieki zdrowotnej finansowanych ze środków publicznych (Dz.U. z 2025 r. poz. 1461 ze zm.). Zgodnie z art. 82 ust. 8 tej regulacji składka zdrowotna nie jest opłacana z tytułu prowadzonej działalności pozarolniczej przez osobę, której świadczenie emerytalne lub rentowe nie przekracza miesięcznie kwoty minimalnego wynagrodzenia. Jednak przepis przewiduje dodatkowy warunek, który musi być spełniony – przedsiębiorca musi uzyskiwać dodatkowe przychody z tytułu działalności w wysokości nieprzekraczającej miesięcznie 50 proc. kwoty najniższej emerytury lub opłacać podatek dochodowy w formie karty podatkowej. Jak podkreślił ZUS w wydanej interpretacji, oba wymienione w przepisie warunki nie muszą być spełnione łącznie, a zatem w sytuacji opisanej przez wnioskodawcę nie ma znaczenia to, że nie płacił podatku w formie karty, lecz ryczałtu od przychodów ewidencjonowanych.

Jednocześnie zakład rozwiał wątpliwości, czy wspomniany przepis dotyczy osoby pobierającej rentę rodzinną. ZUS zwrócił uwagę, że ustawa o świadczeniach opieki zdrowotnej finansowanych ze środków publicznych nie definiuje wprost terminu „świadczenie rentowe". Jednak z art. 4 pkt 11 ustawy z 17 grudnia 1998 r. o emeryturach i rentach z Funduszu Ubezpieczeń Społecznych (Dz.U. z 2025 r. poz. 1749 ze zm.) wynika, że rencista to także osoba mająca ustalone prawo do renty rodzinnej. Z treści wniosku wynika, że przedsiębiorca pobiera właśnie to świadczenie, a jego miesięczna wysokość nie przekracza kwoty minimalnego wynagrodzenia za pracę. Przychód z prowadzonej działalności we wskazanych przez wnioskodawcę miesiącach nie był zaś wyższy niż połowa najniższej emerytury, a ponadto wnioskodawca nie miał innych tytułów do ubezpieczenia społecznego ani zdrowotnego.

ZUS uznał zatem, że przedsiębiorca spełnia ustawowe przesłanki do zwolnienia z opłacania składek na ubezpieczenie zdrowotne z tytułu prowadzonej działalności gospodarczej. ©℗

DGP
Więcej niż gazeta!
Tylko na DGP.pl

KOMUNIKAT

OGŁOSZENIE
Burmistrza Ożarowa Mazowieckiego
z dnia 12 marca 2026 r.

o rozpoczęciu konsultacji społecznych do projektu miejscowego planu zagospodarowania przestrzennego gminy Ożarów Mazowiecki dla części wsi Mory, dla działki ewidencyjnej nr 34/10

Na podstawie art. 8h, 8i i 17 pkt 11 ustawy z dnia 27 marca 2003 r. o planowaniu i zagospodarowaniu przestrzennym (Dz. U. z 2024 r., poz. 1130 ze zm.) oraz uchwały **Nr XIX/175/25 Rady Miejskiej w Ożarowie Mazowieckim z dnia 25 września 2025 r. w sprawie** przystąpienia do sporządzenia miejscowego planu zagospodarowania przestrzennego gminy Ożarów Mazowiecki dla części wsi Mory, dla działki ewidencyjnej nr 34/10, **zawiadamiam o rozpoczęciu konsultacji społecznych dot. projektu miejscowego planu zagospodarowania przestrzennego gminy Ożarów Mazowiecki dla części wsi Mory, dla działki ewidencyjnej nr 34/10.**

Konsultacje społeczne będą prowadzone w dniach od 12 marca do 14 kwietnia 2026 r. w następujących formach:

1. **zbieranie uwag** w terminie **od 12 marca do 14 kwietnia 2026 r.** Uwagi należy składać do Burmistrza Ożarowa Mazowieckiego w formie papierowej lub elektronicznej, w tym za pomocą środków komunikacji elektronicznej, w szczególności poczty elektronicznej:
   – na adres e-mail: mpzp@ozarow-mazowiecki.pl
   – za pośrednictwem e-Doręczeń na adres: AE:PL-78052-34851-CRJFF-13
   – osobiście w Biurze Podawczym Urzędu Miejskiego w Ożarowie Mazowieckim
   – pocztą na adres: Urząd Miejski, ul. Kolejowa 2, 05-850 Ożarów Mazowiecki,

   na formularzu zgodnym z rozporządzeniem Ministra Rozwoju i Technologii z dnia 13 listopada 2023 r. w sprawie wzoru formularza pisma dotyczącego aktu planowania przestrzennego (wzór formularza dostępny w siedzibie Urzędu Miejskiego ul. Kolejowa 2, w Biuletynie Informacji Publicznej Urzędu Miejskiego w Ożarowie Mazowieckim https://bip.ozarow-mazowiecki.pl/ w zakładce *Poradnik interesanta / Sprawy wg wydziałów / Wydział Geodezji, Gospodarki Nieruchomościami i Zagospodarowania Przestrzennego / Zagospodarowanie Przestrzenne* oraz na stronie https://ozarow-mazowiecki.pl/ *Strefa Mieszkańca / Planowanie Przestrzenne / Formularz pisma dotyczący aktu planowania przestrzennego)*.
   Składający uwagę do projektu aktu planowania przestrzennego, podaje swoje imię i nazwisko albo nazwę oraz adres zamieszkania albo siedziby oraz adres poczty elektronicznej, o ile taki posiada, a także wskazuje, czy jest właścicielem lub użytkownikiem wieczystym nieruchomości objętej uwagą, oraz może podać dodatkowe dane do kontaktu takie jak adres do korespondencji lub numer telefonu.
2. **dyżur projektanta,** który odbędzie się w Ożarowie Mazowieckim w budynku przy ul. Konotopskiej 4, II piętro, sala konferencyjna, **w dniu 24 marca 2026 r. (wtorek) w godz. 16:15 – 17:15**
3. **spotkanie otwarte,** poprzedzone prezentacją projektu planu miejscowego, które odbędzie się w Ożarowie Mazowieckim w budynku przy ul. Konotopskiej 4, II piętro, sala konferencyjna, **w dniu 24 marca 2026 r. od godz. 17:15.**

Projekt planu miejscowego wraz z prognozą oddziaływania na środowisko zostanie udostępniony w czasie trwania konsultacji w siedzibie Urzędu Miejskiego w Ożarowie Mazowieckim, ul. Kolejowa 2, w godzinach pracy urzędu (II piętro pok. 211) oraz na stronie internetowej Gminy https://ozarow-mazowiecki.pl/ i w Biuletynie Informacji Publicznej https://bip.ozarow-mazowiecki.pl/ – *Prawo lokalne / Zagospodarowanie Przestrzenne / Rejestr Urbanistyczny / Miejscowe plany zagospodarowania przestrzennego (mpzp) / mpzp gminy Ożarów Mazowiecki dla części wsi Mory, dla działki ewidencyjnej nr 34/10.*

Jednocześnie na podstawie art. 39 ust. 1 pkt. 2-5, w związku z art. 46 pkt 1 oraz art. 54 ust. 2 i 3 ustawy z dnia 3 października 2008 r. o udostępnianiu informacji o środowisku i jego ochronie, udziale społeczeństwa w ochronie środowiska oraz o ocenach oddziaływania na środowisko (Dz. U. z 2024 r., poz. 1112 ze zm.), dalej „ustawa", ww. projekt miejscowego planu zagospodarowania przestrzennego wraz z prognozą oddziaływania na środowisko poddaje się postępowaniom w sprawie strategicznej oceny oddziaływania na środowisko, zapewniając możliwość udziału społeczeństwa w tych postępowaniach w okresie wyłożenia do publicznego wglądu.

W związku z powyższym, zainteresowani mogą zapoznać się z niezbędną dokumentacją sprawy oraz wnosić uwagi i wnioski. Uwagi i wnioski w sprawie strategicznych ocen oddziaływania na środowisko można składać do Burmistrza Ożarowa Mazowieckiego w formie pisemnej w Biurze Podawczym Urzędu Miejskiego w Ożarowie Mazowieckiego lub pocztą na adres 05-850 Ożarów Mazowiecki, ul. Kolejowa 2, ustnie do protokołu w Wydziale Geodezji, Gospodarki Nieruchomościami i Zagospodarowania Przestrzennego (pok. 211) oraz za pomocą środków komunikacji elektronicznej na adres: mpzp@ozarow-mazowiecki.pl, za pośrednictwem e-Doręczeń na adres: AE:PL-78052-34851-CRJFF-13 w nieprzekraczalnym terminie **do dnia 14 kwietnia 2026 r.** Uwagi i wnioski powinny zawierać imię, nazwisko i adres Wnioskodawcy oraz oznaczenie nieruchomości.

Zgodnie z art. 41 ustawy uwagi lub wnioski złożone po upływie ww. terminu pozostawia się bez rozpatrzenia. Organem właściwym do rozpatrzenia uwag i wniosków w sprawie strategicznej oceny oddziaływania na środowisko jest Burmistrz Ożarowa Mazowieckiego.

Klauzula informacyjna

Administratorem danych osobowych jest Urząd Miejski w Ożarowie Mazowieckim. Przetwarzamy Państwa dane osobowe wyłącznie w celu wykonania zadań Administratora, które wynikają z przepisów prawa oraz zadań realizowanych w interesie publicznym. Więcej informacji: Klauzula informacyjna RODO – https://bip.ozarow-mazowiecki.pl/?c=2246#

Burmistrz Ożarowa Mazowieckiego
/-/ Paweł Kanclerz

eprasa.pl 62ed78c39b

US

20 MARCA
Wpłata miesięcznej zaliczki na podatek dochodowy od osób fizycznych prowadzących pozarolniczą działalność gospodarczą

20 MARCA
Wpłata miesięcznej zaliczki na podatek dochodowy od osób prawnych

25 MARCA
Termin przesłania jednolitego pliku kontrolnego dla potrzeb VAT (JPK_VAT)

25 MARCA
Termin rozliczenia VAT i złożenia deklaracji VAT-8, VAT-9M, VAT-12

25 MARCA
Termin złożenia w formie elektronicznej VAT-UE, czyli informacji podsumowującej o dokonanych wewnątrzwspólnotowych transakcjach

Wchodzi w życie 13 marca 2026 r.

Pobieranie próbek paliw ciekłych i biopaliw – rozporządzenie ministra energii z 12 lutego 2026 r. w sprawie sposobu pobierania próbek paliw ciekłych i biopaliw ciekłych (Dz.U. z 26 lutego 2026 r. poz. 217)

Omówienie: Pojemniki przeznaczone na próbki:
- są wykonane z materiałów chemicznie obojętnych dla pobieranego paliwa ciekłego albo biopaliwa ciekłego;
- są wyposażone w uszczelki dławikowe lub posiadają szczelne połączenia zapobiegające otwarciu pojemników w wyniku działania wewnętrznych ciśnień, powstających podczas normalnej eksploatacji pojemników;
- są wyposażone w zamknięcie zapewniające niezmienność parametrów jakościowych próbki lub składające się z nakrętki z podkładką: dopasowaną, odporną na działanie pobieranego paliwa ciekłego albo biopaliwa ciekłego, która nie jest wykonana z korka lub gumy;
- mają możliwość zabezpieczenia próbki plombą;
- nie mogą być zabezpieczane przed korozją środkami wytworzonymi na bazie produktu naftowego.

Podczas pobierania próbek benzyn silnikowych oraz biopaliw ciekłych stanowiących mieszankę benzyn silnikowych i bioetanolu pojemniki przeznaczone na próbki powinny być schłodzone, a na wewnętrznych ściankach tych pojemników nie może znajdować się kondensat pary wodnej.
Próbki ze zbiornika albo opakowania jednostkowego pobiera się ręcznie za pomocą próbopobieralników wykonanych z materiałów chemicznie obojętnych dla pobieranego paliwa ciekłego albo biopaliwa ciekłego.
Przed rozpoczęciem pobierania próbek z dystrybutora zapisuje się wskazania licznika paliwa ciekłego albo biopaliwa ciekłego na dystrybutorze.
Próbki z dystrybutora pobiera się przewodem wlewowym dystrybutora.
W przypadku pobierania próbek benzyn silnikowych lub biopaliw ciekłych stanowiących mieszankę benzyn silnikowych i bioetanolu w pojemniku przeznaczonym na próbkę umieszcza się, w pozycji pionowej, przystawkę do pobierania próbek w taki sposób, aby sięgała dna pojemnika.

Wchodzi w życie 14 marca 2026 r.

Reklamacja usługi komunikacji elektronicznej – rozporządzenie ministra cyfryzacji z 29 września 2025 r. w sprawie reklamacji usługi komunikacji elektronicznej lub usługi fakultatywnego obciążania rachunku (Dz.U. z 13 października 2025 r. poz. 1371)

Omówienie: Rozporządzenie określa:
- szczegółowy tryb postępowania reklamacyjnego w przypadku złożenia reklamacji usługi komunikacji elektronicznej lub usługi fakultatywnego obciążania rachunku, o której mowa w ustawie – Prawo komunikacji elektronicznej, nazywanej dalej „ustawą";
- elementy, jakie powinna zawierać odpowiedź na reklamację.

W przypadku złożenia reklamacji przez użytkownika, nazywanego dalej „reklamującym", w formie pisemnej:
- w punkcie obsługi klienta dostawcy usług komunikacji elektronicznej, nazywanego dalej „dostawcą usług" – osoba reprezentująca dostawcę usług, przyjmująca reklamację, niezwłocznie potwierdza jej złożenie;
- przesyłką pocztową albo przesyłką kurierską – dostawca usług potwierdza złożenie reklamacji w terminie 14 dni od jej doręczenia.

W przypadku złożenia reklamacji ustnie do protokołu osoba reprezentująca dostawcę usług, przyjmująca reklamację, sporządza protokół ze złożenia reklamacji. Kopia protokołu stanowi potwierdzenie jej złożenia i jest niezwłocznie przekazywana reklamującemu na trwałym nośniku.
W przypadku złożenia reklamacji telefonicznie, na adres poczty elektronicznej wskazany w umowie o świadczenie usług komunikacji elektronicznej lub na adres innego środka komunikacji elektronicznej, o ile dostawca usług umożliwia korzystanie z innego środka komunikacji elektronicznej, osoba reprezentująca dostawcę usług w terminie 14 dni od złożenia reklamacji potwierdza jej złożenie.
Potwierdzenie złożenia reklamacji wskazuje dzień złożenia reklamacji oraz zawiera nazwę, adres oraz numer telefonu dostawcy usług rozpatrującego reklamację i jest przekazywane reklamującemu na trwałym nośniku.
W przypadku stwierdzenia przez dostawcę usług, że reklamacja nie zawiera elementu albo elementów, o których mowa w odpowiednich przepisach ustawy, dostawca usług niezwłocznie przekazuje reklamującemu wezwanie do uzupełnienia braków w terminie siedmiu dni od otrzymania wezwania.
W wezwaniu do uzupełnienia braków dostawca usług wskazuje element albo elementy reklamacji, które wymagają uzupełnienia, oraz pouczenie, że nieuzupełnienie braków w terminie spowoduje pozostawienie reklamacji bez rozpoznania.
Dostawca usług odstępuje od wezwania do uzupełnienia braków, jeżeli ich uzupełnienie nie jest konieczne do prawidłowego rozpatrzenia reklamacji.
Po bezskutecznym upływie terminu do uzupełnienia braków reklamację pozostawia się bez rozpoznania.
Reklamacja uzupełniona w terminie wywołuje skutki od dnia jej złożenia.
Jeżeli przekazana przez dostawcę usług odpowiedź na reklamację nie została doręczona reklamującemu dostawca usług, na żądanie reklamującego, niepóźniej niż w terminie trzech dni roboczych od dnia złożenia tego żądania ponownie przekazuje tę odpowiedź, w sposób wskazany przez reklamującego w tym żądaniu.

Wchodzą w życie 15 marca 2026 r.

Płatności rolno-środowiskowo-klimatyczne – ustawa z 13 lutego 2026 r. o zmianie ustawy o Planie Strategicznym dla Wspólnej Polityki Rolnej na lata 2023–2027 (Dz.U. z 10 marca 2026 r. poz. 305)

Omówienie: Nowelizacja przewiduje m.in., że płatności rolno-środowiskowo-klimatyczne są przyznawane za realizację zobowiązań rolno-środowiskowo-klimatycznych, o których mowa w odpowiednich unormowaniach rozporządzenia Parlamentu Europejskiego i Rady (UE) 2021/2115, w ramach interwencji:
- Ochrona torfowisk i obszarów podmokłych na gruntach użytkowanych rolniczo;
- Kontynuacja zobowiązań rolno-środowiskowo-klimatycznych realizowanych w ramach „Działania rolno-środowiskowo-klimatycznego" objętego Programem Rozwoju Obszarów Wiejskich na lata 2014–2020 w zakresie Pakietu 1. Rolnictwo zrównoważone;
- Kontynuacja zobowiązań rolno-środowiskowo-klimatycznych realizowanych w ramach „Działania rolno-środowiskowo-klimatyczne" objętego Programem Rozwoju Obszarów Wiejskich na lata 2014–2020 w zakresie Pakietu 4. Cenne siedliska i zagrożone gatunki ptaków na obszarach Natura 2000;
- Kontynuacja zobowiązań rolno-środowiskowo-klimatycznych realizowanych w ramach „Działania rolno-środowiskowo-klimatyczne" objętego Programem Rozwoju Obszarów Wiejskich na lata 2014–2020 w zakresie Pakietu 5. Cenne siedliska poza obszarami Natura 2000.

Przyznawanie pomocy – rozporządzenie ministra rolnictwa i rozwoju wsi z 5 marca 2026 r. zmieniające rozporządzenie w sprawie szczegółowych warunków i szczegółowego trybu przyznawania i wypłaty podstawowego wsparcia dochodów, płatności redystrybucyjnej, płatności dla młodych rolników, płatności związanych z produkcją do powierzchni upraw i płatności związanych z produkcją do zwierząt, płatności dla małych gospodarstw i przejściowego wsparcia krajowego w ramach Planu Strategicznego dla Wspólnej Polityki Rolnej na lata 2023–2027 (Dz.U. z 10 marca 2026 r. poz. 301)

Omówienie: Uchylono unormowanie przewidujące, że we wniosku o przyznanie płatności obszarowych wnioskodawca prowadzący produkcję rolną zgodnie z rozporządzeniem Parlamentu Europejskiego i Rady (UE) 2018/848 może złożyć oświadczenie, że rezygnuje z prawa zwolnienia z obowiązku przestrzegania normy GAEC 7, o której mowa w załączniku III do rozporządzenia 2021/2115.

Premie: pielęgnacyjna oraz zalesieniowa – rozporządzenie ministra rolnictwa i rozwoju wsi z 3 marca 2026 r. zmieniające rozporządzenie w sprawie szczegółowych warunków i trybu przyznawania pomocy finansowej w ramach poddziałania „Wsparcie na zalesianie i tworzenie terenów zalesionych" objętego Programem Rozwoju Obszarów Wiejskich na lata 2014–2020 (Dz.U. z 4 marca 2026 r. poz. 264)

Omówienie: Złożenie wniosku o przyznanie premii pielęgnacyjnej i premii zalesieniowej po 14 marca 2026 r. jest niedopuszczalne.

Realizacja zobowiązania ekologicznego – rozporządzenie ministra rolnictwa i rozwoju wsi z 5 marca 2026 r. zmieniające rozporządzenie w sprawie szczegółowych warunków i szczegółowego trybu przyznawania i wypłaty płatności ekologicznych w ramach Planu Strategicznego dla Wspólnej Polityki Rolnej na lata 2023–2027 (Dz.U. z 10 marca 2026 r. poz. 299)

Omówienie: Nowe regulacje dotyczą m.in. przypadku, gdy w odniesieniu do określonej powierzchni gruntu objętego zobowiązaniem ekologicznym zostanie stwierdzone uchybienie, o którym mowa w odpowiednich unormowaniach rozporządzenia, i którekolwiek z tych uchybień zostało stwierdzone w odniesieniu do tej powierzchni w poprzednich latach realizacji tego zobowiązania ekologicznego. W takiej sytuacji wysokość kar, o których mowa w przepisach rozporządzenia, jest pomniejszana o wysokość kar, jakie zostały nałożone w odniesieniu do tej powierzchni w poprzednich latach realizacji tego zobowiązania ekologicznego w związku z wcześniejszym popełnieniem któregokolwiek z tych uchybień.

Uchylenie przepisu – rozporządzenie ministra rolnictwa i rozwoju wsi z 10 lutego 2026 r. zmieniające rozporządzenie w sprawie norm oraz szczegółowych warunków ich stosowania (Dz.U. z 12 lutego 2026 r. poz. 161)

Omówienie: W rozporządzeniu ministra rolnictwa i rozwoju wsi z 10 marca 2023 r. w sprawie norm oraz szczegółowych warunków ich stosowania (Dz.U. z 2025 r. poz. 1674) uchylono przepis, zgodnie z którym rolnik prowadzący produkcję ekologiczną mógł nie stosować określonych warunków w odniesieniu do gruntów ornych w gospodarstwie, na których ją prowadzono, chyba że zrezygnował z tego uprawnienia we wniosku o przyznanie pomocy, o której mowa w odpowiednich przepisach ustawy o Planie Strategicznym dla Wspólnej Polityki Rolnej na lata 2023–2027. Ponadto uchylany przepis przewidywał, że w odniesieniu do pozostałych gruntów ornych w gospodarstwie te warunki stosowano, jeżeli te grunty obejmowały powierzchnię powyżej 10 ha. Przy czym jeżeli rolnik zrezygnował z wymienionego na wstępie uprawnienia, te warunki stosowano w odniesieniu do wszystkich gruntów ornych w jego gospodarstwie, o ile te obejmowały powierzchnię powyżej 10 ha.

Składanie wniosków o wypłatę – rozporządzenie ministra rolnictwa i rozwoju wsi z 3 marca 2026 r. zmieniające rozporządzenie w sprawie szczegółowych warunków i trybu przyznawania pomocy finansowej w ramach działania „Zalesianie gruntów rolnych oraz zalesianie gruntów innych niż rolne" objętego Programem Rozwoju Obszarów Wiejskich na lata 2007–2013 (Dz.U. z 4 marca 2026 r. poz. 266)

Omówienie: Dodany został przepis, zgodnie z którym złożenie wniosku o wypłatę po 14 marca 2026 r. jest niedopuszczalne. ©℗

krzysztof.tomaszewski@infor.pl

eprasa.pl 62ed78c39b

DGP | Kadry i Płace

Dodatek dla prenumeratorów 12 marca 2026 nr 49 (6718) DGP.pl

POLECA
MP MONITOR prawa pracy i ubezpieczeń

Wdrożenie przejrzystego modelu płac powinno być już teraz standardem

AKTUALNOŚCI Zmiany w prawie pracy stopniowo poszerzają zakres informacji przekazywanych kandydatom i zatrudnionym osobom. Organizacje będą musiały uporządkować zasady ustalania wynagrodzeń oraz sposób ich komunikowania. To proces, który warto rozpocząć wcześniej, zanim nadchodzące regulacje unijne znacząco rozszerzą katalog obowiązków.

Lucyna Brayshaw
radca prawny, partner
w Olesiński i Wspólnicy

Natalia Komarzańska
adwokat, senior manager
w Olesiński i Wspólnicy

Transparentność wynagrodzeń przestaje być postulatem, a staje się konkretnym obowiązkiem prawnym. Nowe regulacje wdrażające unijną dyrektywę tym zakresie ingerują w fundamenty polityki płacowej – od wartościowania stanowisk, przez rekrutację, aż po raportowanie luki płacowej. Dla pracodawców oznacza to konieczność uporządkowania systemów płacowych, dokumentów wewnętrznych i praktyk HR. Wyjaśniamy, na czym polegają najważniejsze obowiązki i jak skutecznie przygotować się na ich wprowadzenie.

Obecnie przepisy o transparentności wynagrodzeń obowiązują jedynie częściowo. Wprowadziła je ustawa zmieniająca kodeks pracy (dalej: k.p.), która weszła w życie 24 grudnia 2025 r. Zgodnie z dodanym na jej mocy art. 18^{3ca} k.p. pracodawcy mają nowe obowiązki.

▸ Przekazywanie kandydatom do pracy informacji

Pracodawcy muszą ich informować o:

- wynagrodzeniu – jego początkowej wysokości lub przedziale – ustalonym na podstawie obiektywnych, neutralnych kryteriów, w szczególności niedyskryminujących ze względu na płeć, oraz
- odpowiednich postanowieniach układu zbiorowego pracy lub regulaminu wynagradzania – jeżeli pracodawca jest objęty układem zbiorowym pracy lub obowiązuje u niego regulamin wynagradzania.

Informacje te pracodawca ma przekazywać z wyprzedzeniem umożliwiającym osobie ubiegającej się o zatrudnienie zapoznanie się z nimi – w postaci papierowej lub elektronicznej. Dzięki temu negocjacje dotyczące zatrudnienia mają odbywać się w sposób świadomy i przejrzysty.

Uwaga! Nie jest prawdą, że wspomniane informacje muszą zostać ujawnione już w ogłoszeniu o pracę. To tylko jedna z dopuszczalnych opcji. Można je przekazać również później – przed rozmową kwalifikacyjną, a nawet przed nawiązaniem stosunku pracy. W praktyce pozwala to znacząco ograniczyć krąg odbiorców tych informacji.

Ujawnienie w ogłoszeniu o pracę samego wynagrodzenia, jego początkowej wartości czy widełek można uznać za zrozumiałe (choć nie zawsze uzasadnione – zwłaszcza w tych branżach lub gdy dopiero proces rekrutacji pozwala ustalić, jakie konkretne stanowisko zostanie powierzone kandydatowi), ale już wyciąg z wewnętrznych aktów prawa pracy regulujących wszelkie składniki wynagrodzenia – premie, bonusy, dodatki itp. – niekoniecznie byłby rozwiązaniem racjonalnym.

▸ Stosowanie neutralnych płciowo nazw stanowisk w ogłoszeniach o pracę oraz prowadzenie niedyskryminujących rekrutacji

Ta pozornie prosta zasada generuje jednak wiele wątpliwości w praktyce. Dotyczą one zarówno ustalenia, jakie nazewnictwo można uznać za neutralne płciowo, jak i tego, czy przyjęte w ogłoszeniach określenia stanowisk powinny być następnie konsekwentnie odzwierciedlane w innych dokumentach, takich jak umowa o pracę, system kadrowo-płacowy czy regulaminy. [przykład]

⇨ Jakie zasady stosować do osób niebinarnych?

Zdaniem Ministerstwa Rodziny, Pracy i Polityki Społecznej polskie prawo nie odnosi się do kwestii trzeciej płci. W konsekwencji za wystarczające uznaje się stosowanie w ogłoszeniach o pracę męskich i żeńskich nazw stanowisk. Podejmując decyzję w tym zakresie, warto przyjrzeć się praktyce rynkowej – zwłaszcza ogłoszeniom publikowanym przez innych pracodawców. Coraz częściej można w nich spotkać oznaczenia stanowisk k/m/n albo zamiast „n" – „x". Takie rozwiązania mają sygnalizować otwartość rekrutacji także na osoby niebinarne.

▸ Zakaz pytania o dotychczasowe zarobki

W przepisach doprecyzowano zakres informacji, jakich pracodawca może żądać od kandydata do pracy – wyłączając z nich wprost informacje o zarobkach w dotychczasowych miejscach pracy. Ta zmiana nie jest rewolucyjna i potwierdza praktykę szeroko respektowaną przez pracodawców, wynikającą przede wszystkim z obostrzeń dotyczących pozyskiwania danych (dane spoza kodeksowego katalogu mogą być udostępniane wyłącznie za zgodą pracownika).

W tle mamy jednak znacznie szerszą i donioślejszą w skutkach regulację, czyli dyrektywę unijną dotyczącą transparentności płac (to dyrektywa 2023/970 w sprawie wzmocnienia stosowania zasady równości wynagrodzeń dla kobiet i mężczyzn za taką samą pracę lub pracę o takiej samej wartości za pośrednictwem mechanizmów przejrzystości wynagrodzeń oraz mechanizmów egzekwowania).

Warto przypomnieć, że akt tego rodzaju wiąże państwa członkowskie UE, ale nie obowiązuje bezpośrednio obywateli ani pracodawców. Aby jego postanowienia zaczęły funkcjonować w praktyce, konieczna jest ich implementacja, czyli uchwalenie krajowych przepisów przenoszących jego regulacje do polskiego porządku prawnego z uwzględnieniem lokalnych uwarunkowań.

W grudniu 2025 r. Rządowe Centrum Legislacji opublikowało projekt ustawy wdrażającej ww. dyrektywę (obecnie jest na etapie opiniowania; dostęp: https://legislacja.gov.pl/projekt/124053000), co daje pracodawcom możliwość rozpoczęcia przygotowań do nowych obowiązków.

Przepisy te, zgodnie z założeniami, powinny zostać implementowane do 7 czerwca br., choć wiele wskazuje na to, że ten termin nie zostanie dochowany.

Przygotowania warto zacząć wcześniej

Pomimo licznych uwag zgłaszanych do proponowanych regulacji – zarówno ze strony pracodawców, jak i podmiotów reprezentujących interesy pracowników – obecny projekt daje już stosunkowo dużo wskazówek co do kierunku i skali nadchodzących zmian.

Niezależnie od tego, kiedy one nastąpią oraz jaki będzie ich ostateczny kształt, ich wprowadzenie wydaje się jedynie kwestią czasu. Dlatego odkładanie przygotowań na ostatnią chwilę nie jest dobrym rozwiązaniem.

Uwaga! Audyt obecnej sytuacji to pierwszy krok, który pozwoli przynajmniej wstępnie oszacować zakres niezbędnych czynności.

Warto przy tym pamiętać, że działanie oparte na logicznym, zrozumiałym i wewnętrznie spójnym modelu wynagradzania pracowników jest wartością samą w sobie. Jego wdrożenie – nawet wyłącznie na gruncie dotychczasowych przepisów – powinno być standardem działania każdego pracodawcy, a nie wyłącznie reakcją na nowe regulacje.

Jednocześnie nadchodzące zmiany znacząco ułatwią pracownikom identyfikowanie nieprawidłowości oraz luk w obowiązujących u pracodawców systemach zatrudnienia i wynagradzania. Tym bardziej warto wcześniej przeanalizować swoje rozwiązania i – w razie potrzeby – podjąć działania naprawcze. Im wcześniej w organizacji rozpocznie się porządkowanie tych obszarów, tym mniejsze będzie ryzyko działań podejmowanych w trybie awaryjnym, do których należą:

- szybkie korekty systemów płacowych,
- kosztowne wyrównania,
- kryzysy komunikacyjne czy
- błędne raportowanie.

©℗

PRZYKŁAD

Równość płciowa w ogłoszeniu

Firma produkcyjna prowadzi rekrutację na stanowisko „operator maszyny". We wszystkich dokumentach wewnętrznych oraz w systemie kadrowo-płacowym stanowisko to funkcjonuje właśnie pod nazwą „operator". Co ważne, nazwa ta jest identyczna w języku polskim i angielskim, w którym również publikowane są ogłoszenia. Pracodawca należy bowiem do międzynarodowej grupy kapitałowej, w której część usług kadrowych realizowana jest za granicą. W ogłoszeniu o pracę pracodawca wskazuje jednak nabór na stanowisko: „operator k/m" – co spełnia ustawowe wymogi neutralności płciowej. Przy czym w dokumentach zawieranych z kandydatem przyjmowanym do pracy pojawia się wyłącznie nazwa „operator", ponieważ takie dane widnieją w systemie oraz wynikają z wewnętrznych regulacji (m.in. regulaminu wynagradzania i taryfikatora, schematu organizacyjnego, tabeli kompetencji i obowiązków). Z punktu widzenia przepisów jest to prawidłowe. Wymóg stosowania neutralnych płciowo nazw stanowisk odnosi się wyłącznie do etapu rekrutacji i nie rozciąga się na dalsze dokumenty związane z zatrudnieniem. Nie oznacza to jednak, że praktyka ta jest całkowicie wolna od wątpliwości. Można bowiem postawić pytania: po pierwsze, czy nie jest sprzeczna z celem przepisów, a po drugie, czy nie doprowadzi do niezgodności pomiędzy dokumentacją a oczekiwaniami pracownika. Faktycznie pracownik ubiegał się o zatrudnienie na stanowisku „operator k/m", a w umowie ma wpisane „operator". Z uwagi na to, że w analizowanej sytuacji podobieństwo nazw pozwala bez większego trudu powiązać oba określenia, więc problem ma raczej charakter teoretyczny. ©℗

Podstawa prawna

- art. 18^{3ca} ustawy z 26 czerwca 1974 r. – Kodeks pracy (t.j. Dz.U. z 2025 r. poz. 277; ost.zm. Dz.U. z 2026 r. poz. 25)
- dyrektywa Parlamentu Europejskiego i Rady (UE) 2023/970 z 10 maja 2023 r. w sprawie wzmocnienia stosowania zasady równości wynagrodzeń dla mężczyzn i kobiet za taką samą pracę lub pracę o takiej samej wartości za pośrednictwem mechanizmów przejrzystości wynagrodzeń oraz mechanizmów egzekwowania (Dz.U. UE.L. z 2023 r. L 132, s. 21).

eprasa.pl 62ed78c39b

Jakie dane mogą trafić do akt osobowych pracownika

Firma musi skompletować zestaw dokumentów dotyczących zatrudnionej osoby oraz jej uprawnień i obowiązków, w tym m.in. materiały z rekrutacji dopuszczone przepisami i wyniki badań medycyny pracy. Niedochowanie tego obowiązku może działać na niekorzyść pracodawcy w razie sporu, a także skutkować odpowiedzialnością wykroczeniową zagrożoną karą grzywny.

Anna Puszkarska
radca prawny

Jednym z podstawowych obowiązków pracodawcy jest gromadzenie i przechowywanie – w formie papierowej albo elektronicznej – dokumentów dotyczących stosunku pracy oraz akt osobowych pracowników (tzw. dokumentacji pracowniczej). Szczegółowy zakres, sposób oraz warunki tworzenia, przechowywania i zmiany postaci tej dokumentacji określa rozporządzenie ministra rodziny, pracy i polityki społecznej.

Naruszenie obowiązku

Przewiduje ono m.in., że dla każdego pracownika należy założyć akta osobowe składające się z pięciu części oznaczonych literami A, B, C, D oraz E. Niezależnie od nich w zakładzie pracy prowadzi się także dokumentację w sprawach związanych ze stosunkiem pracy. Obejmuje ona w szczególności materiały dotyczące ewidencjonowania czasu pracy, związane z ubieganiem się o urlop wypoczynkowy i jego wykorzystaniem, a także karty (listy) wypłaconego wynagrodzenia.

W orzecznictwie podkreśla się, że niewywiązanie się przez pracodawcę z obowiązku dokumentowania spraw pracowniczych (np. czasu pracy) może rodzić dla niego niekorzystne konsekwencje procesowe. Jeżeli bowiem pracownik wykaże swoje twierdzenia przy pomocy innych środków dowodowych niż dokumentacja czasu pracy, jej brak obciąża pracodawcę (por. postanowienie SN z 19 czerwca 2020 r., sygn. akt III PK 151/19).

Nienależyte wykonywanie obowiązków związanych z prowadzeniem dokumentacji pracowniczej może ponadto prowadzić do odpowiedzialności odszkodowawczej pracodawcy wobec pracownika za powstałą z tego tytułu szkodę (por. wyrok SN z 13 października 2004 r., sygn. II PK 36/04).

WAŻNE! Jeśli pracodawca nie prowadzi dokumentacji pracowniczej, popełnia wykroczenie. Grozi za to kara grzywny od 1 tys. zł do 30 tys. zł (art. 281 par. 1 pkt 6 k.p.).

Dane kandydata do pracy

W części A akt osobowych zamieszcza się:

- oświadczenia lub dokumenty dotyczące danych osobowych zgromadzone w związku z ubieganiem się danej osoby o zatrudnienie,
- skierowania na badania lekarskie oraz orzeczenia lekarskie dotyczące wstępnych, okresowych i kontrolnych badań lekarskich (art. 229 par. 1 pkt 1, par. 1^1 i par. 1^2 k.p.).

Zakres danych osobowych, których pracodawca może żądać od kandydata do pracy, określa art. 22^1 par. 1, 2 i 4 k.p. Obejmuje on:

- imię (imiona) i nazwisko,
- datę urodzenia,
- dane kontaktowe wskazane przez kandydata,
- wykształcenie,
- kwalifikacje zawodowe,
- przebieg dotychczasowego zatrudnienia – z wyłączeniem informacji o wynagrodzeniu w obecnym oraz w poprzednich stosunkach pracy.

Takie brzmienie pkt 6 obowiązuje od 24 grudnia 2025 r. na podstawie nowelizacji k.p. z 4 czerwca 2025 r. Wcześniej pracodawca mógł żądać informacji o dotychczasowym zatrudnieniu bez wyłączenia danych o wynagrodzeniu.

W orzecznictwie pojęcie „dotychczasowe zatrudnienie" rozumiane jest szeroko. Jak wskazał Sąd Najwyższy w wyroku z 11 stycznia 2017 r. (sygn. akt I PK 25/16), obejmuje ono nie tylko pracę świadczoną na podstawie umowy o pracę, lecz także wykonywanie pracy na podstawie umów cywilnoprawnych.

Wykształcenie i kwalifikacje

Jednocześnie pracodawca może żądać danych dotyczących wykształcenia, kwalifikacji zawodowych oraz przebiegu dotychczasowego zatrudnienia tylko wtedy, gdy jest to niezbędne do wykonywania pracy określonego rodzaju lub na określonym stanowisku. Przy pozyskiwaniu i przetwarzaniu tych informacji musi również uwzględniać wymagania wynikające z przepisów o ochronie danych osobowych (RODO), w szczególności zasadę minimalizacji danych. Zgodnie z nią dane osobowe powinny być adekwatne, stosowne oraz ograniczone do tego, co niezbędne do celów ich przetwarzania.

Pracodawca może żądać również innych informacji niż wskazane wyżej, jeżeli jest to niezbędne do realizacji uprawnienia albo wypełnienia obowiązku wynikającego z przepisów prawa. Udostępnienie danych następuje w formie oświadczenia osoby, której informacje te dotyczą. Przy czym pracodawca może wymagać ich udokumentowania w zakresie koniecznym do potwierdzenia prawdziwości przekazanych informacji.

W aktach osobowych prowadzonych w postaci papierowej pracodawca przechowuje odpisy lub kopie dokumentów przedłożonych przez osobę ubiegającą się o zatrudnienie. Kopie te powinny być poświadczone za zgodność z okazanym dokumentem przez pracodawcę albo osobę przez niego upoważnioną. [przykład]

PRZYKŁAD

Sprawdzenie niekaralności w sektorze finansowym

Pracodawca jest podmiotem sektora finansowego. Zgodnie z art. 3 ust. 1 ustawy o zasadach pozyskiwania informacji o niekaralności osób ubiegających się o zatrudnienie i osób zatrudnionych w podmiotach sektora finansowego (dalej: u.s.f.) może on żądać od osoby ubiegającej się o zatrudnienie na terytorium Polski – na stanowisku związanym m.in. z zarządzaniem mieniem tego podmiotu lub osób trzecich – informacji o skazaniu prawomocnym wyrokiem za przestępstwa wskazane w tym przepisie. Informacje te są przekazywane w formie oświadczenia osoby, której dotyczą. Podmiot sektora finansowego może następnie zażądać ich potwierdzenia poprzez przedstawienie informacji z Krajowego Rejestru Karnego (art. 4 u.s.f.).

Przetwarzanie innych informacji

W części A akt osobowych mogą znaleźć się również kopie dokumentów zawierających inne dane, jeżeli kandydat do pracy przedłożył je zgodnie z art. 22^{1a} lub art. 22^{1b} k.p.

W myśl art. 22^{1a} par. 1 k.p. zgoda osoby ubiegającej się o zatrudnienie może stanowić podstawę przetwarzania przez pracodawcę innych danych osobowych niż wymienione w art. 22^1 par. 1 k.p. Wyjątkiem są dane, o których mowa w art. 10 RODO, a więc te dotyczące wyroków skazujących, czynów zabronionych lub powiązanych środków bezpieczeństwa. W takim przypadku przetwarzanie obejmuje dane udostępnione przez kandydata na wniosek pracodawcy albo przekazane z jego własnej inicjatywy.

Ponadto – zgodnie z art. 22^{1b} par. 1 k.p. – zgoda kandydata może stanowić podstawę przetwarzania danych szczególnych kategorii, o których mowa w art. 9 ust. 1 RODO (np. danych biometrycznych) wyłącznie wtedy, gdy ich przekazanie następuje z inicjatywy osoby ubiegającej się o zatrudnienie.

Przetwarzanie danych biometrycznych pracownika jest dopuszczalne także wtedy, gdy ich podanie jest niezbędne ze względu na kontrolę dostępu do szczególnie ważnych informacji:

- których ujawnienie mogłoby narazić pracodawcę na szkodę, albo
- w celu zapewnienia dostępu do pomieszczeń wymagających szczególnej ochrony.

Skutki decyzji o zatrudnieniu

Ministerstwo Rodziny, Pracy i Polityki Społecznej w wyjaśnieniach z 8 lutego 2019 r. wskazało, że dokumentacja pracownicza, w tym akta osobowe, powstaje dopiero z chwilą nawiązania stosunku pracy. Oznacza to, że dopiero po pozytywnym zakończeniu rekrutacji i podjęciu decyzji o zatrudnieniu pracodawca może poświadczyć kopie dokumentów przedstawionych przez kandydata za zgodność z okazanym oryginałem i włączyć je do akt osobowych.

Z kolei zgodnie ze stanowiskiem Urzędu Ochrony Danych Osobowych (por. poradnik „Ochrona danych osobowych w miejscu pracy. Poradnik dla pracodawców"), okres przechowywania danych kandydata powinien wynikać z zasad przetwarzania danych i zostać z góry określony przez administratora. Co do zasady dane osoby, z którą nie doszło do zawarcia umowy o pracę, należy trwale usunąć niezwłocznie po zakończeniu rekrutacji (np. przez zniszczenie lub odesłanie dokumentów). Niedopuszczalne jest ich dalsze przetwarzanie wyłącznie „na zapas", tj. w celu hipotetycznego zabezpieczenia się przed ewentualnymi, przyszłymi i niepewnymi roszczeniami.

UODO, w zakresie obowiązku informacyjnego z art. 13 RODO, zwrócił uwagę, że po zatrudnieniu zmieniają się cele przetwarzania danych oraz krąg ich odbiorców – w porównaniu do etapu rekrutacji. Dlatego pracownik powinien otrzymać aktualne informacje w tym zakresie. Można to zapewnić albo przez odpowiednie skonstruowanie klauzuli informacyjnej przekazywanej kandydatom (z uwzględnieniem wariantu zatrudnienia), albo przez przekazanie uzupełnionych informacji już po nawiązaniu stosunku pracy.

Badania osób przyjmowanych do pracy

Zasadą jest, że osoby przyjmowane do pracy podlegają wstępnym badaniom lekarskim (art. 229 par. 1 pkt 1 k.p.). Wyjątkiem są pracownicy ponownie zatrudniani u tego samego pracodawcy – na to samo stanowisko albo o takich samych warunkach pracy – jeżeli do ponownego zatrudnienia dochodzi w ciągu 30 dni od rozwiązania lub wygaśnięcia poprzedniego stosunku pracy.

Do wstępnych badań nie muszą przystępować również osoby przyjmowane do pracy u innego pracodawcy na dane stanowisko w ciągu 30 dni od rozwiązania lub wygaśnięcia poprzedniego stosunku pracy, o ile:

- posiadają aktualne orzeczenie lekarskie stwierdzające brak przeciwwskazań do pracy w warunkach opisanych w skierowaniu na badania oraz
- nowy pracodawca uzna, że warunki pracy na danym stanowisku odpowiadają warunkom wskazanym w skierowaniu.

Wyłączenie to nie obejmuje przyjmowanych do wykonywania prac szczególnie niebezpiecznych. Powyższe zasady stosuje się odpowiednio także w przypadku przyjmowania do pracy osoby, która równocześnie pozostaje w stosunku pracy z innym pracodawcą.

W opisanych sytuacjach pracodawca żąda od pracownika przedstawienia aktualnego orzeczenia lekarskiego stwierdzającego brak przeciwwskazań do pracy na danym stanowisku oraz skierowania na badania, na podstawie którego orzeczenie zostało wydane.

Uwaga! Pracodawca nie może dopuścić pracownika do pracy bez aktualnego orzeczenia lekarskiego potwierdzającego brak przeciwwskazań do pracy na określonym stanowisku, w warunkach opisanych w skierowaniu na badania (art. 229 par. 4 k.p.). Dopuszczenie do pracy bez takiego orzeczenia stanowi wykroczenie i zagrożone jest karą grzywny od 1 tys. zł do 30 tys. zł (art. 283 par. 1 k.p.).

Ponieważ to pracodawca odpowiada za stan bhp, on, a nie pracownik zostanie ukarany za ewentualne naruszenie przez podwładnego przepisów lub zasad dotyczących bezpieczeństwa i higieny pracy (por. wyrok WSA w Szczecinie z 12 sierpnia 2010 r., sygn. akt II SA/Sz 542/10).

©℗

Podstawa prawna

- art. 22^1, art. 22^{1a}, art. 22^{1b}, art. 94 pkt 9a, art. 229, art. 281 par. 1 pkt 6, art. 283 par. 1, art. 300 ustawy z 26 czerwca 1974 r. – Kodeks pracy (t.j. Dz.U. z 2025 r. poz. 277; ost.zm. Dz.U. z 2026 r. poz. 25),
- pkt 6 ustawy z 4 czerwca 2025 r. o zmianie ustawy – Kodeks pracy (Dz.U. z 2025 r. poz. 807)
- art. 5–7, art. 13 rozporządzenia Parlamentu Europejskiego i Rady (UE) 2016/679 z 27 kwietnia 2016 r. w sprawie ochrony osób fizycznych w związku z przetwarzaniem danych osobowych i w sprawie swobodnego przepływu takich danych oraz uchylenia dyrektywy 95/46/WE (ogólne rozporządzenie o ochronie danych) (Dz.Urz. UE L nr 119, str. 1)
- art. 3, art. 4 ustawy z 12 kwietnia 2018 r. o zasadach pozyskiwania informacji o niekaralności osób ubiegających się o zatrudnienie i osób zatrudnionych w podmiotach sektora finansowego (t.j. Dz.U. z 2025 r. poz. 566)
- par. 1–5 rozporządzenia ministra rodziny, pracy i polityki społecznej z 10 grudnia 2018 r. w sprawie dokumentacji pracowniczej (t.j. Dz.U. z 2024 r. poz. 535; ost.zm. Dz.U. z 2025 r. poz. 335)

eprasa.pl 62ed78c39b

Czy po ustaleniu ostatecznej kwoty odpisu na ZFŚS trzeba przygotować plan wydatków

PYTANIE: Jednostka chce w marcu uporządkować wydatkowanie środków ZFŚS. Czy musi przygotować roczny plan wydatków z tego funduszu? Kto powinien go sporządzić? Czy dokument ten należy przyjąć do końca marca?

Magdalena Sobczak
magdalena.sobczak@infor.pl

ODPOWIEDŹ: Choć ustawa o zakładowym funduszu świadczeń socjalnych (dalej: ustawa o ZFŚS) nie nakłada wprost obowiązku sporządzenia planu wydatków z funduszu, jego przygotowanie jest dobrą praktyką i elementem prawidłowego gospodarowania środkami socjalnymi. Taki plan powinien opracować pracodawca – jako administrator funduszu – najlepiej po ustaleniu ostatecznej kwoty odpisu. Wiele jednostek przyjmuje go do końca pierwszego kwartału.

Uzasadnienie

Zgodnie z art. 8 ust. 2 ustawy o ZFŚS zasady przeznaczania środków funduszu na poszczególne cele i rodzaje działalności socjalnej określa regulamin ZFŚS. Przepisy nie przewidują obowiązku sporządzania odrębnego planu wydatków. Jednak z praktyki wynika, że jednostki przygotowują roczny plan rzeczowo-finansowy funduszu. Dokument ten porządkuje gospodarowanie środkami socjalnymi oraz pozwala zaplanować ich podział na poszczególne formy działalności socjalnej.

Plan wydatków z ZFŚS nie zastępuje regulaminu funduszu. Regulamin określa zasady przyznawania świadczeń oraz kryteria socjalne, natomiast plan wskazuje przewidywany podział środków na konkretne cele w danym roku.

Plan warto przechowywać w dokumentacji funduszu. Może on stanowić ważny punkt odniesienia przy przyznawaniu świadczeń oraz w przypadku kontroli prawidłowości gospodarowania środkami ZFŚS.

Kto przygotowuje

Plan wydatków z ZFŚS przygotowuje pracodawca jako administrator funduszu. W praktyce projekt takiego dokumentu powstaje często przy udziale komisji socjalnej oraz przedstawicieli strony społecznej.

Przepisy nie przewidują obowiązku formalnego zatwierdzania planu wydatków z ZFŚS. W praktyce jednak zaleca się, aby dokument został skonsultowany z przedstawicielami strony społecznej i przyjęty w formie pisemnej.

Kiedy sporządzić

Plan wydatków najlepiej przygotować po ustaleniu ostatecznej wysokości odpisu na ZFŚS oraz pełnej puli środków funduszu. W wielu jednostkach przyjmuje się, że plan wydatków z funduszu powinien zostać przygotowany i uzgodniony do końca pierwszego kwartału, czyli do końca marca. Pozwala to na racjonalne zaplanowanie ich na cały rok. Plan może być w razie potrzeby aktualizowany w trakcie roku, np. w przypadku zmiany liczby pracowników, zwiększenia środków funduszu lub pojawienia się nowych potrzeb socjalnych.

Dokument ten ma zwykle formę preliminarza określającego plan wpływów i wydatków środków funduszu w danym roku.

Przy sporządzaniu planu wydatków należy ustalić łączną kwotę środków, jakimi dysponuje fundusz w danym roku. W kalkulacji tej uwzględnia się w szczególności:

- odpis podstawowy na ZFŚS,
- niewykorzystane środki z lat ubiegłych,
- spłaty pożyczek mieszkaniowych wraz z odsetkami,
- odsetki bankowe od środków zgromadzonych na rachunku funduszu.

Dopiero po ustaleniu całkowitej puli środków możliwe jest zaplanowanie ich przeznaczenia na poszczególne formy działalności socjalnej.

Co powinien zawierać

Plan wydatków z ZFŚS powinien określać przede wszystkim:

- formy działalności socjalnej finansowane z funduszu,
- przewidywaną liczbę osób uprawnionych do korzystania ze świadczeń,
- planowane kwoty przeznaczone na poszczególne świadczenia,
- środki przeznaczone na zapomogi lub inne sytuacje losowe,
- orientacyjny podział środków między poszczególne grupy uprawnionych (np. pracowników oraz emerytów i rencistów).

Uwaga! Plan musi być zgodny z regulaminem ZFŚS oraz oparty na kryterium socjalnym. Nie może przewidywać równego podziału świadczeń bez uwzględnienia sytuacji życiowej, rodzinnej i materialnej osób uprawnionych.

Przykładowo preliminarz funduszu może obejmować:

1) po stronie przychodów:
– bilans otwarcia funduszu,
– ustawowy odpis na ZFŚS oraz ewentualne zwiększenia fakultatywne,
– dochody własne funduszu, np. z odpłatności za usługi socjalne,
– wpływy ze spłat pożyczek mieszkaniowych wraz z odsetkami,
– odsetki od środków zgromadzonych na rachunku bankowym funduszu.

2) po stronie wydatków:
– kwoty planowane do poniesienia w danym roku budżetowym na poszczególne rodzaje świadczeń socjalnych określone w regulaminie ZFŚS.

Jak ustalić pulę środków funduszu

Ostateczne przygotowanie planu wydatków z ZFŚS jest możliwe po ogłoszeniu przez prezesa GUS przeciętnego wynagrodzenia stanowiącego podstawę naliczania odpisu. Pracodawca zna już wtedy ostateczną wysokość środków, które zasilą fundusz socjalny w danym roku. Wiele jednostek przygotowuje jednak na początku roku wstępny preliminarz, oparty na szacunkowych danych dotyczących odpisu. Po ogłoszeniu ostatecznej podstawy naliczania odpisu plan ten należy zweryfikować i dostosować do rzeczywistej wysokości środków funduszu.

Wysokość odpisu na ZFŚS ustala się na podstawie przeciętnego wynagrodzenia w gospodarce narodowej za rok poprzedni albo – jeżeli jest wyższe – za drugie półrocze roku poprzedniego. Zgodnie z obwieszczeniem prezesa GUS z 19 lutego 2026 r. przeciętne wynagrodzenie miesięczne w gospodarce narodowej, pomniejszone o potrącone od ubezpieczonych składki na ubezpieczenia emerytalne, rentowe oraz chorobowe, w 2025 r. wyniosło 7770,04 zł, natomiast w drugim półroczu 2025 r. – 7848,60 zł. Ponieważ przeciętne wynagrodzenie z drugiego półrocza 2025 r. było wyższe, stanowi ono podstawę naliczania odpisu na ZFŚS w 2026 r.

Wysokość podstawowych odpisów na ZFŚS w 2026 r. wynosi więc:

- na jednego zatrudnionego w normalnych warunkach – 37,5 proc. przeciętnego miesięcznego wynagrodzenia, czyli 2943,23 zł;
- na jednego zatrudnionego wykonującego pracę w szczególnych warunkach lub o szczególnym charakterze w rozumieniu przepisów ustawy o emeryturach pomostowych – 50 proc. podstawy naliczania, czyli 3924,30 zł;
- na jednego pracownika młodocianego:
  – w pierwszym roku nauki – 5 proc. podstawy naliczania, czyli 392,43 zł,
  – w drugim roku nauki – 6 proc. podstawy naliczania, czyli 470,92 zł,
  – w trzecim roku nauki – 7 proc. podstawy naliczania, czyli 549,40 zł.

Ponadto zgodnie z art. 5 ust. 4 ustawy o ZFŚS wysokość odpisu podstawowego może być zwiększona o 6,25 proc. przeciętnego wynagrodzenia miesięcznego na każdą zatrudnioną osobę, w stosunku do której orzeczono znaczny lub umiarkowany stopień niepełnosprawności. Może być więc zwiększona o 490,54 zł.

Natomiast pracodawcy sprawujący opiekę socjalną nad emerytami i rencistami, w tym także ze zlikwidowanych zakładów pracy, mogą zwiększyć fundusz o 6,25 proc. przeciętnego wynagrodzenia miesięcznego – o 490,54 zł na każdego emeryta i rencistę uprawnionego do tej opieki.

Jeśli pracodawca utworzył zakładowy żłobek lub klub dziecięcy, może zwiększyć fundusz na każdą zatrudnioną osobę o 7,5 proc. (o 588,65 zł), pod warunkiem przeznaczenia całości tego zwiększenia na prowadzenie żłobka lub klubu dziecięcego.

Dobra praktyka

Przygotowanie rocznego planu wydatków z ZFŚS nie wynika wprost z przepisów ustawy o ZFŚS. Jednak jego sporządzenie jest dobrą praktyką organizacyjną. Dokument ten pozwala uporządkować gospodarowanie środkami funduszu, ułatwia planowanie świadczeń oraz zwiększa przejrzystość działań socjalnych pracodawcy. Brak planu wydatków z ZFŚS powoduje, że świadczenia przyznawane są w sposób doraźny, bez wcześniejszego określenia przeznaczenia środków. W trakcie kontroli może to zostać zakwestionowane.

Najważniejsze zasady

Przy opracowywaniu rocznego planu wydatków z funduszu socjalnego warto pamiętać, że:
1) musi on być zgodny z regulaminem ZFŚS,
2) powinien obejmować wszystkie grupy uprawnione do korzystania z funduszu socjalnego,
3) środki należy w pierwszej kolejności zaplanować na najważniejsze świadczenia socjalne,
4) warto przewidzieć część środków na sytuacje losowe, np. zapomogi,
5) dokument powinien mieć przejrzystą formę.

WZÓR

Preliminarz przychodów i wydatków ZFŚS na rok .....

I. Przychody funduszu:
Odpis podstawowy – ..... zł
Odpisy fakultatywne (jeśli przewidziane) – ..... zł
Środki niewykorzystane z lat ubiegłych – ..... zł
Odsetki bankowe – ..... zł
Inne wpływy (np. darowizny, odsetki od pożyczek) – ..... zł
Łączna kwota przychodów: ..... zł
II. Planowane wydatki funduszu:
Dofinansowanie wypoczynku (np. wczasy pod gruszą) – ..... zł
Dofinansowanie wypoczynku dzieci i młodzieży – ..... zł
Dofinansowanie działalności kulturalno-oświatowej – ..... zł
Dofinansowanie działalności sportowo-rekreacyjnej – ..... zł
Imprezy integracyjne i okolicznościowe – ..... zł
Świadczenia rzeczowe – ..... zł
Świadczenia finansowe (np. jednorazowe wypłaty) – ..... zł
Zapomogi losowe i zdrowotne – ..... zł
Pożyczki mieszkaniowe (jeśli przewidziane) – ..... zł
Rezerwa na nieprzewidziane potrzeby – ..... zł
Łączna kwota wydatków: ..... zł
III. Uzgodnienie planu:
Preliminarz został uzgodniony z .....
w dniu ..... w miejscowości ..... .
IV. Podpisy:
.....
kierownik jednostki / pracodawca
.....
przedstawiciel związku zawodowego / przedstawiciel pracowników

Podstawa prawna
- ustawa z 4 marca 1994 r. o zakładowym funduszu świadczeń socjalnych (t.j. Dz.U. z 2024 r. poz. 288; ost.zm. Dz.U. z 2026 r. poz. 25)
- obwieszczenie prezesa GUS z 19 lutego 2026 r. w sprawie przeciętnego wynagrodzenia miesięcznego w gospodarce narodowej w 2025 r. i w drugim półroczu 2025 r. (M.P. z 2026 r. poz. 232)

DGP
Więcej niż gazeta!
Tylko na DGP.pl

eprasa.pl 62ed78c39b

Brak doświetlenia dziennego jest dopuszczalny tylko wyjątkowo – za zgodą sanepidu i PIP

PYTANIE: W galeriach handlowych, sklepach wielkopowierzchniowych czy magazynach są pomieszczenia przeznaczone na stały pobyt ludzi, które nie mają dostępu do oświetlenia naturalnego. Obiekty te nie spełniają przesłanek uzyskania zgody właściwego inspektora sanitarnego oraz inspektora pracy na stosowanie wyłącznie oświetlenia sztucznego. Na jakich zasadach funkcjonują takie obiekty bez zapewnienia wymaganego doświetlenia naturalnego?

Maciej Ambroziewicz
ekspert ds. bhp

ODPOWIEDŹ: Obiekty takie jak galerie handlowe, sklepy wielkopowierzchniowe lub magazyny, w których na stanowiskach pracy nie zapewniono oświetlenia dziennego, funkcjonują – jeśli czynią to zgodnie z prawem – w oparciu na przewidzianych w przepisach wyjątkach dopuszczających stosowanie wyłącznie oświetlenia sztucznego. Konieczne jest jednak uprzednie uzyskanie wymaganej zgody właściwego państwowego wojewódzkiego inspektora sanitarnego, wydanej w porozumieniu z okręgowym inspektorem pracy.

Wymogi obiektów budowlanych

Zgodnie z art. 213 par. 2 kodeksu pracy (dalej: k.p.) obiekt budowlany, w którym zlokalizowane są pomieszczenia pracy, powinien odpowiadać wymaganiom w zakresie bezpieczeństwa i higieny pracy. Aktem wykonawczym określającym powszechnie obowiązujące przepisy bezpieczeństwa i higieny pracy w zakładach pracy – w szczególności w odniesieniu do obiektów budowlanych, pomieszczeń pracy i terenu zakładów pracy, procesów pracy oraz pomieszczeń i urządzeń higieniczno-sanitarnych – jest rozporządzenie ministra pracy i polityki socjalnej w sprawie ogólnych przepisów bezpieczeństwa i higieny pracy.

Warunki w pomieszczeniach pracy stałej

Zgodnie z par. 25 wskazanego rozporządzenia w pomieszczeniach pracy stałej – tj. takich, w których łączny czas przebywania tego samego pracownika w ciągu doby przekracza 4 godziny – należy zapewnić oświetlenie dzienne, chyba że jest to niemożliwe lub niecelowe ze względu na technologię produkcji, a pracodawca uzyskał zgodę właściwego państwowego wojewódzkiego inspektora sanitarnego, wydaną w porozumieniu z okręgowym inspektorem pracy, na stosowanie wyłącznie oświetlenia elektrycznego.

Ponadto par. 57 rozporządzenia ministra infrastruktury w sprawie warunków technicznych, jakim powinny odpowiadać budynki i ich usytuowanie, stanowi, że pomieszczenie przeznaczone na pobyt ludzi powinno mieć zapewnione oświetlenie dzienne, odpowiednie do jego przeznaczenia, kształtu i wymiarów, z uwzględnieniem wymagań określonych w par. 13 tego rozporządzenia oraz w ogólnych przepisach bezpieczeństwa i higieny pracy.

Uwaga! W pomieszczeniu przeznaczonym na pobyt ludzi stosunek powierzchni okien, obliczanej w świetle ościeżnic, do powierzchni podłogi powinien wynosić co najmniej 1 : 8, natomiast w innym pomieszczeniu, w którym oświetlenie dzienne jest wymagane ze względu na przeznaczenie – co najmniej 1 : 12.

Wyłącznie światło sztuczne

Zgodnie z par. 58 wskazanego rozporządzenia ministra infrastruktury dopuszcza się stosowanie w pomieszczeniu przeznaczonym na pobyt ludzi wyłącznie oświetlenia sztucznego, jeżeli:

- oświetlenie dzienne nie jest niezbędne albo niewskazane ze względów technologicznych,
- przemawia za tym funkcjonalna zasadność usytuowania pomieszczenia w obiekcie podziemnym lub w części budynku pozbawionej dostępu do światła dziennego.

Jeżeli pomieszczenie to stanowi jednocześnie pomieszczenie pracy stałej w rozumieniu ogólnych przepisów bezpieczeństwa i higieny pracy, zastosowanie wyłącznie oświetlenia sztucznego, w tym elektrycznego, wymaga uzyskania zgody właściwego państwowego wojewódzkiego inspektora sanitarnego, wydanej w porozumieniu z właściwym okręgowym inspektorem pracy. Wymóg ten nie obejmuje budynków przeznaczonych na potrzeby obronności państwa. ©℗

Podstawa prawna
- art. 213 par. 2 ustawy z 26 czerwca 1974 r. – Kodeks pracy (t.j. Dz.U. z 2025 r. poz. 277; ost.zm. Dz.U. z 2026 r. poz. 25)
- par. 25 rozporządzenia ministra pracy i polityki socjalnej z 26 września 1997 r. w sprawie ogólnych przepisów bezpieczeństwa i higieny pracy (t.j. Dz.U. z 2003 r. nr 169, poz. 1650; ost.zm. Dz.U. z 2021 r. poz. 2088)
- par. 57, par. 58 rozporządzenia ministra infrastruktury z 12 kwietnia 2002 r. w sprawie warunków technicznych, jakim powinny odpowiadać budynki i ich usytuowanie (t.j. Dz.U. z 2022 r. poz. 1225; ost.zm. Dz.U. z 2024 r. poz. 726)

Pracodawca może zwolnić pracowników administracyjno-biurowych ze szkoleń okresowych

PYTANIE: Pracodawca (przedszkole) zatrudnia zarówno pracowników administracyjno-biurowych (np. sekretarkę, księgową, kadrową), jak i opiekunów . Przeważająca działalność zakładu pracy została zakwalifikowana do dwóch kategorii ryzyka w rozumieniu przepisów o ubezpieczeniu społecznym z tytułu wypadków przy pracy i chorób zawodowych. Czy w tych okolicznościach możliwe jest odstąpienie od części szkoleń bhp? Czy pracodawca ma jednak obowiązek przeprowadzać instruktaż stanowiskowy dla wspomnianych pracowników i opiekunów?

ODPOWIEDŹ: Decyzja o prowadzeniu okresowych szkoleń w dziedzinie bhp albo o zwolnieniu pracowników z takich szkoleń – jeżeli zakład pracy został zakwalifikowany do niewyższej niż trzeciej kategorii ryzyka w rozumieniu przepisów o ubezpieczeniu społecznym z tytułu wypadków przy pracy i chorób zawodowych – należy do pracodawcy. Jednak w praktyce zasadniczo korzystniej jest realizować szkolenia okresowe, niż całkowicie z nich rezygnować.

Uwaga! Ewentualne zwolnienie może dotyczyć wyłącznie pracowników administracyjno-biurowych. Nie obejmuje więc opiekunów w przedszkolu, którzy nie są pracownikami biurowymi w rozumieniu wspomnianych przepisów.

Zgodnie z art. 237^3 par. 2 kodeksu pracy (dalej: k.p.) pracodawca musi przeszkolić pracownika w zakresie bezpieczeństwa i higieny pracy przed dopuszczeniem go do wykonywania zadań służbowych oraz prowadzić szkolenia okresowe w tym zakresie.

Szczegółowe zasady ich organizowania i przeprowadzania określa rozporządzenie w sprawie szkolenia w dziedzinie bezpieczeństwa i higieny pracy (dalej: r.s.b.h.p.). Zgodnie z jego par. 6 szkolenia w dziedzinie bhp dzielą się na wstępne oraz okresowe.

Instruktaż ogólny i stanowiskowy

Te pierwsze obejmują instruktaż ogólny i stanowiskowy. Powinny one zostać przeprowadzone przed dopuszczeniem pracownika do pracy.

Z kolei częstotliwość szkoleń okresowych pracodawca ustala po konsultacji z pracownikami lub ich przedstawicielami – z uwzględnieniem wytycznych wynikających z par. 15 ust. 1 i 2 r.s.b.h.p.

Jak często

Szkolenia okresowe powinny być przeprowadzane nie rzadziej niż co:

- rok – dla stanowisk, na których wykonywane są prace szczególnie niebezpieczne,
- trzy lata – dla stanowisk robotniczych,
- pięć lat – dla stanowisk kierowniczych, inżynieryjno-technicznych, pracowników służby bhp i innych osób wykonujących zadania tej służby, a także dla pozostałych stanowisk, których charakter pracy wiąże się z narażeniem na czynniki szkodliwe dla zdrowia, uciążliwe lub niebezpieczne albo z odpowiedzialnością w zakresie bhp,
- sześć lat – dla stanowisk administracyjno-biurowych.

Pierwsze szkolenie okresowe powinno odbyć się nie później niż w ciągu sześciu miesięcy od rozpoczęcia pracy przez osobę zatrudnioną na stanowisku kierowniczym lub 12 miesięcy w przypadku pozostałych pracowników.

Uwaga! Szkolenia okresowe nie są wymagane w przypadku pracowników zatrudnionych na stanowiskach administracyjno-biurowych, jeżeli rodzaj przeważającej działalności pracodawcy – w rozumieniu przepisów o statystyce publicznej – należy do grupy działalności, dla której ustalono niewyższą niż trzecią kategorię ryzyka w rozumieniu przepisów o ubezpieczeniu społecznym z tytułu wypadków przy pracy i chorób zawodowych. Chyba że z oceny ryzyka zawodowego, o której mowa w art. 226 pkt 1 k.p., wynika, iż przeprowadzenie takiego szkolenia jest konieczne.

A zatem w przedszkolu zwolnieniem ze szkoleń okresowych mogą zostać objęci np.:

- sekretarka,
- księgowa czy
- pracownik kadr.

Nie dotyczy to natomiast opiekunów lub pozostałych pracowników, w tym nauczycieli, którzy powinni odbywać szkolenia okresowe na zasadach ogólnych. ©℗

Maciej Ambroziewicz
ekspert ds. bhp

Podstawa prawna
- art. 237^3 par. 2^2 ustawy z 26 czerwca 1974 r. – Kodeks pracy (t.j. Dz.U. z 2025 r. poz. 277; ost.zm. Dz.U. z 2026 r. poz. 25)
- par. 6, par. 15 ust. 1 i 2 rozporządzenia ministra gospodarki i pracy z 27 lipca 2004 r. w sprawie szkolenia w dziedzinie bezpieczeństwa i higieny pracy (t.j. Dz.U. z 2024 r. poz. 1327; ost.zm. Dz.U. z 2025 r. poz. 1640)

AUTOPROMOCJA

DGP DIGITAL
Informujemy rzetelnie
Doradzamy profesjonalnie

14 DNI
DOSTĘPU DO WSZYSTKICH TREŚCI ZA DARMO
Czytaj bez ograniczeń **dzięki partnerowi** pwc

DGP Dziennik Gazeta Prawna
Wejdź na **dgp.pl**

eprasa.pl 62ed78c39b

DGP | Ubezpieczenia i Świadczenia

Dodatek dla prenumeratorów 12 marca 2026 nr 49 (6718) DGP.pl

POLECA MONITOR prawa pracy i ubezpieczeń

Jak informować ZUS o zmianach i błędach w dokumentach zgłoszeniowych

OBOWIĄZKI Po przekazaniu dokumentów płatnik musi **aktualizować dane wcześniej przekazane oraz poprawiać nieprawidłowości wykryte samodzielnie lub wskazane przez ZUS.** W zależności od rodzaju danych stosuje się różne procedury

Izabela Nowacka
ekspert ds. ubezpieczeń społecznych

Dokumenty przekazywane do ZUS zasadniczo można podzielić na dwie grupy:
- zgłoszeniowe – dotyczące płatnika i osoby ubezpieczonej,
- rozliczeniowe.

Pierwsza z tych grup dotyczy rejestracji w ZUS zarówno samego płatnika składek, jak i osób, u których powstał tytuł do obowiązkowych ubezpieczeń. Rejestracja następuje poprzez złożenie przez płatnika właściwego formularza zgłoszeniowego.

Każda osoba objęta obowiązkowo ubezpieczeniami emerytalnym i rentowymi podlega bowiem zgłoszeniu do nich. Obowiązek zgłoszenia do ubezpieczeń – przykładowo pracownika lub zleceniobiorcy – spoczywa na płatniku składek. Zgłoszenia należy dokonać w terminie siedmiu dni od daty powstania obowiązku ubezpieczeniowego. Przykładowo, pracownik podlega obowiązkowym ubezpieczeniom od dnia nawiązania stosunku pracy, czyli od dnia wskazanego w umowie jako dzień rozpoczęcia pracy, natomiast zleceniobiorca – od dnia oznaczonego w umowie jako dzień rozpoczęcia wykonywania zlecenia.

Zakres danych

Zgłoszenie do ubezpieczeń obejmuje w szczególności następujące dane dotyczące osoby zgłaszanej:
- numer PESEL, a w przypadku gdy ubezpieczonemu nie nadano numeru PESEL – serię i numer dowodu osobistego lub paszportu,
- nazwisko i imiona, datę urodzenia, nazwisko rodowe, obywatelstwo oraz płeć,
- tytuł ubezpieczenia,
- stopień niepełnosprawności,
- posiadanie ustalonego prawa do emerytury lub renty,
- wykonywany zawód,
- adres zameldowania na stałe miejsce pobytu; adres zamieszkania, jeżeli jest inny niż adres zameldowania na stałe miejsce pobytu; adres do korespondencji, jeżeli jest inny niż adres zameldowania na stałe miejsce pobytu i adres zamieszkania.

Płatnik składek musi również informować ZUS zarówno o zmianie, jak i korekcie danych poprzez ponowne złożenie dokumentu zgłoszeniowego zawierającego aktualne lub poprawione dane. Nieprawidłowości mogą zostać wykryte przez płatnika we własnym zakresie albo przez ZUS, który w takiej sytuacji zawiadamia o tym płatnika.

Z ustawy systemowej wynika, że o wszelkich zmianach w stosunku do danych wykazanych w zgłoszeniach płatnik składek informuje ZUS w terminie siedmiu dni od dnia zaistnienia zmian lub stwierdzenia nieprawidłowości.

Uwaga! Korekta polega na usunięciu błędu popełnionego przez płatnika w treści formularza zgłoszeniowego, np. gdy pomylił nazwisko lub adres ubezpieczonego. Natomiast ze zmianą mamy do czynienia, gdy dane rzeczywiście są już inne i wymagają aktualizacji, np. gdy pracownica po zawarciu małżeństwa zmieniła nazwisko albo pracownik zmienił miejsce zamieszkania w związku z przeprowadzką.

Zasady dla ZUS ZUA i ZUS ZZA

Podstawowymi formularzami zgłoszeniowymi osoby ubezpieczonej są ZUS ZUA oraz ZUS ZZA. Ten drugi służy do zgłoszenia osoby podlegającej wyłącznie ubezpieczeniu zdrowotnemu, np. zleceniobiorcy, który posiada jednocześnie inny tytuł do obowiązkowych ubezpieczeń społecznych (zbieg tytułów), albo członka zarządu powołanego do pełnienia funkcji w spółce kapitałowej za wynagrodzeniem.

W tych dokumentach mogą się pojawić błędy praktycznie w każdym z bloków formularza, m.in. w danych identyfikacyjnych płatnika składek lub ubezpieczonego, w danych ewidencyjnych ubezpieczonego, w kodzie tytułu do ubezpieczeń, dacie powstania obowiązku ubezpieczeń czy schemacie ubezpieczeń. Przykładowo zleceniobiorca powinien być zgłoszony do ubezpieczeń emerytalnego i rentowych, a został wykazany jedynie do ubezpieczenia zdrowotnego.

Zmiany lub korekty danych ewidencyjnych ubezpieczonego dokonuje się przez złożenie formularza ZUS ZUA w odpowiednim trybie. Natomiast korekta lub zmiana danych identyfikacyjnych ubezpieczonego następuje poprzez złożenie formularza ZUS ZIUA. Dokument ten wypełnia się dla osób uprzednio zgłoszonych na formularzu ZUS ZUA lub ZUS ZZA. Na podstawie przekazanego przez płatnika formularza ZUS ZIUA nastąpi zmiana lub korekta danych identyfikacyjnych na koncie osoby ubezpieczonej. [przykład 1]

Konieczne wyrejestrowanie

O zmianach lub korektach dotyczących kodu tytułu ubezpieczenia, a także rodzaju ubezpieczeń i daty powstania obowiązku ubezpieczeniowego wykazanych w zgłoszeniu płatnik informuje ZUS w następujący sposób:
- wyrejestrowuje z ubezpieczeń na formularzu ZUS ZWUA,
- następnie ponownie zgłasza osobę do ubezpieczeń na formularzu ZUS ZUA lub ZUS ZZA, wskazując prawidłowe dane.

Przy wypełnianiu dokumentu ZUS ZWUA warto pamiętać, że wyrejestrowanie następuje z kodu tytułu ubezpieczenia wskazanego w zgłoszeniu niezależnie od wykazanego schematu podlegania poszczególnym rodzajom ubezpieczeń.

Stosunkowo często błędy pojawiają się w kodzie tytułu do ubezpieczeń. Najczęściej dotyczą one dwóch ostatnich znaków, które wskazują odpowiednio na uprawnienia emerytalno-rentowe oraz stopień niepełnosprawności. Zastosowania trybu wyrejestrowania i ponownego zgłoszenia wymaga sytuacja, gdy w trakcie zatrudnienia zmieni się status ubezpieczonego, np. uzyska on orzeczenie o niepełnosprawności albo nabędzie prawo do emerytury.

©℗

Dokończenie na s. D2

PRZYKŁAD 1

Błąd w imieniu pracownika

Pracodawca zgłosił pracownika do ubezpieczeń społecznych i zdrowotnego na formularzu ZUS ZUA, jednak w zgłoszeniu podał błędne imię. Zamiast „Joanna" wpisał „Anna". Ponieważ jest to błąd w danych identyfikacyjnych, jego poprawienie wymaga złożenia formularza ZUS ZIUA w trybie korekty. W bloku III należy wykazać dane identyfikacyjne w takim brzmieniu, w jakim zostały wykazane w poprzednim zgłoszeniu ZUS ZUA, natomiast w bloku IV należy wpisać dane prawidłowe, tj. w polu „Imię" – Joanna.

PRZYKŁAD 2

Pomyłka w dacie objęcia ubezpieczeniami

Pracodawca zgłosił pracownika do ubezpieczeń na formularzu ZUS ZUA, jednak w zgłoszeniu podał błędną datę powstania obowiązku ubezpieczeń. Zamiast 2 marca 2026 r. wskazał 1 marca 2026 r. Aby skorygować ten błąd, musi najpierw wyrejestrować pracownika z ubezpieczeń na formularzu ZUS ZWUA, podając 1 marca 2026, a następnie na formularzu ZUS ZUA dokonać prawidłowego zgłoszenia z datą powstania obowiązku ubezpieczeń, czyli 2 marca 2026 r.

PRZYKŁAD 3

Nieprawidłowy kod dla pracownika-emeryta

Pracownik z ustalonym prawem do emerytury zatrudniony od 23 lutego 2026 r. został zgłoszony w ZUS do ubezpieczeń społecznych oraz zdrowotnego na formularzu ZUS ZUA z kodem pracowniczym 0110 0 0. Jest to błędny kod i płatnik musi dokonać korekty przez złożenie dokumentów:
- ZUS ZWUA – wyrejestrowanie od 23 lutego 2026 r., z kodem tytułu 0110 0 0,
- ZUS ZUA – ponowne zgłoszenie z datą 23 lutego 2026 r. z kodem tytułu 0110 1 0.

PRZYKŁAD 4

Skutki podjęcia zatrudnienia przez zleceniobiorcę

Zleceniodawca zgłosił wykonawcę umowy zlecenia do ubezpieczeń emerytalnego, rentowych i wypadkowego oraz do ubezpieczenia zdrowotnego na formularzu ZUS ZUA, wskazując datę powstania obowiązku ubezpieczeń od 10 marca 2026 r. Zleceniobiorca poinformował jednak płatnika, że od 1 kwietnia 2026 podjął zatrudnienie na umowę o pracę z minimalnym wynagrodzeniem. W takiej sytuacji z tytułu umowy zlecenia podlega wyłącznie ubezpieczeniu zdrowotnemu. W związku z tym zleceniodawca jako płatnik składek powinien złożyć następujące dokumenty:
- ZUS ZWUA – wyrejestrowanie zleceniobiorcy z dotychczasowych ubezpieczeń z datą 1 kwietnia 2026 r.,
- ZUS ZZA – ponowne zgłoszenie wyłącznie do ubezpieczenia zdrowotnego, również z datą 1 kwietnia 2026 r.

PRZYKŁAD 5

Wadliwe oznaczenie stopnia niepełnosprawności

Przy zgłoszeniu osoby wykonującej umowę zlecenia, posiadającej orzeczenie o umiarkowanym stopniu niepełnosprawności, do ubezpieczenia zdrowotnego (na formularzu ZUS ZZA) od 11 marca 2026 r. płatnik wpisał błędny kod tytułu ubezpieczenia. Zamiast kodu 04 11 0 2 wskazał 04 11 0 1 (ze stopniem lekkim).
W takiej sytuacji konieczne jest dokonanie korekty poprzez złożenie następujących dokumentów:
- ZUS ZWUA – wyrejestrowanie tej osoby z ubezpieczenia z datą 11 marca 2026 r., z kodem tytułu ubezpieczenia 04 11 0 1,
- ZUS ZZA – ponowne zgłoszenie do ubezpieczenia zdrowotnego z prawidłowym kodem 04 11 0 2, również z datą 11 marca 2026 r.

©℗

eprasa.pl 62ed78c39b

Jak informować ZUS o zmianach i błędach w dokumentach zgłoszeniowych

Dokończenie ze s. D1

Kod tytułu ubezpieczenia składa się z sześciu znaków, które oznaczają:

1) podmiot podstawowy wraz z rozszerzeniem (cztery znaki),

2) ustalone bądź nieustalone prawo do emerytury lub renty (jeden znak),

3) stopień niepełnosprawności (jeden znak).

Przykładowo, w przypadku pracownika podlegającego ubezpieczeniom społecznym oraz ubezpieczeniu zdrowotnemu podmiot podstawowy wraz z rozszerzeniem jest oznaczony kodem 0110.

Kolejny znak w kodzie wskazuje na posiadanie albo brak ustalonego prawa do emerytury lub renty. W tym zakresie przewidziano trzy możliwości:

- 0 – osoba, która nie ma ustalonego prawa do emerytury lub renty,
- 1 – osoba, która ma ustalone prawo do emerytury,
- 2 – osoba, która ma ustalone prawo do renty.

Ostatni znak oznacza stopień niepełnosprawności i przyjmuje postać jednej cyfry. Jeśli dana osoba nie ma orzeczenia o niepełnosprawności, wpisuje się 0. Natomiast cyfry od 1 do 4 odpowiadają poszczególnym stopniom niepełnosprawności – odpowiednio lekkiemu, umiarkowanemu i znacznemu. Cyfra 4 oznacza osobę mającą orzeczenie o niepełnosprawności wydawane osobom do 16. roku życia. [przykłady 2–5 s. D1]

Korekta wyrejestrowania z ubezpieczeń

Każda osoba, wobec której wygasł tytuł do ubezpieczeń społecznych, powinna zostać wyrejestrowana z tych ubezpieczeń.

Formularz ZUS ZWUA wypełnia się, aby:

- wyrejestrować ubezpieczonego z ubezpieczeń,
- zgłosić korektę danych dotyczących wyrejestrowania z ubezpieczeń.

Uwaga! Należy pamiętać, że w przypadku wyrejestrowania osoby ubezpieczonej z powodu wygaśnięcia tytułu do ubezpieczenia płatnik musi także wyrejestrować członków jej rodziny na druku ZUS ZCNA.

Korekta dokumentu wyrejestrowania może dotyczyć danych identyfikacyjnych płatnika składek, jak i danych identyfikacyjnych ubezpieczonego. W takiej sytuacji należy złożyć poprawnie wypełniony ZUS ZWUA w trybie korekty.

Korekcie mogą podlegać również dane wskazane w blokach IV lub V. Wówczas, jeżeli korekta dotyczy:

- kodu tytułu ubezpieczenia – należy ponownie złożyć dokument wyrejestrowania z ubezpieczeń ZUS ZWUA [przykład 6]
- daty wyrejestrowania z ubezpieczeń, kodu przyczyny wyrejestrowania albo danych wykazanych w bloku V – należy złożyć formularz ZUS ZWUA w trybie korekty (w danych organizacyjnych), a następnie podać wszystkie prawidłowe dane w pozostałych blokach.

Dane członka rodziny

Osoba podlegająca obowiązkowi ubezpieczenia zdrowotnego (np. zleceniobiorca, pracownik) musi zgłosić do tego ubezpieczenia członków rodziny, którzy nie mają innego tytułu do ubezpieczenia zdrowotnego, a którzy uzyskują po zgłoszeniu prawo do świadczeń opieki zdrowotnej.

Członka rodziny zgłasza się na formularzu ZUS ZCNA, w którym – obok danych płatnika – wskazuje się dane identyfikacyjne osoby ubezpieczonej oraz członka rodziny. Formularz ZUS ZCNA jest przeznaczony nie tylko do zgłoszenia danych o członku rodziny dla celów ubezpieczenia zdrowotnego, lecz także do:

- zgłoszenia utraty uprawnień do ubezpieczenia zdrowotnego przez członka rodziny (np. w sytuacji uzyskania przez niego własnego tytułu do ubezpieczeń społecznych),
- dokonania zmiany lub korekty danych dotyczących członka rodziny.

W przypadku korekty danych członka rodziny w bloku IV w polu 01 wpisać cyfrę 2 (wyrejestrowanie członka rodziny) i w kolejnych polach wskazać dotychczasowe, nieprawidłowe dane. Natomiast w bloku V w polu 01 wpisuje się cyfrę 1 jako zgłoszenie nowego członka rodziny, a następnie podaje się już dane prawidłowe. W ten sposób można skorygować np. błędnie wskazane nazwisko członka rodziny.

Jeżeli korekta dotyczy danych identyfikacyjnych płatnika składek albo osoby ubezpieczonej, należy złożyć poprawnie wypełniony dokument zgłoszeniowy. [przykład 7]

Prace w szczególnych warunkach

Formularz ZUS ZSWA służy do zgłoszenia okresów pracy, w których ubezpieczony wykonywał prace w szczególnych warunkach lub o szczególnym charakterze, za które opłaca się składki na Fundusz Emerytur Pomostowych.

Jeżeli korekta dotyczy danych identyfikacyjnych płatnika składek albo danych identyfikacyjnych ubezpieczonego, płatnik składa poprawnie wypełniony dokument zgłoszenia.

W praktyce mogą się pojawić również błędy w danych o pracy w szczególnych warunkach lub o szczególnym charakterze, wykazanych w blokach III.B.–VI.B., np. w zakresie okresów wykonywania takiej pracy albo wymiaru czasu pracy. W takiej sytuacji należy złożyć formularz ZUS ZSWA w trybie korekty (w danych organizacyjnych), wpisując w bloku III.B. prawidłowe informacje.

Jeżeli natomiast płatnik chce wycofać zgłoszenie dotyczące danego ubezpieczonego, dokument ZUS ZSWA należy wypełnić w następujący sposób, w bloku:

III.A. „Dane identyfikacyjne osoby wykonującej pracę w szczególnych warunkach lub o szczególnym charakterze" w polu 02 „Zgłoszenie korekty danych" należy wpisać „X", a w kolejnych polach podać dane osoby, która została zgłoszona omyłkowo,

III.B. „Dane o pracy w szczególnych warunkach / o szczególnym charakterze" pola pozostawia się niewypełnione. [przykład 8]

©℗

Podstawa prawna

- art. 36 ustawy z 13 października 1998 r. o systemie ubezpieczeń społecznych (t.j. Dz.U. z 2026 r. poz. 1199)
- rozporządzenie ministra rodziny i polityki społecznej z 20 grudnia 2020 r. w sprawie określenia wzorów zgłoszeń do ubezpieczeń społecznych i ubezpieczenia zdrowotnego, imiennych raportów miesięcznych i imiennych raportów miesięcznych korygujących, zgłoszeń płatnika składek, deklaracji rozliczeniowych i deklaracji rozliczeniowych korygujących, zgłoszeń danych o pracy w szczególnych warunkach lub o szczególnym charakterze, raportów informacyjnych, oświadczeń o zamiarze przekazania raportów informacyjnych, informacji o zawartych umowach o dzieło oraz innych dokumentów (t.j. Dz.U. z 2025 r. poz. 1036; ost.zm. Dz.U. z 2025 r. poz. 1781)

PRZYKŁAD 6

Uzupełnienie informacji w ZWUA

W dokumencie ZUS ZWUA płatnik błędnie wskazał kod przyczyny wyrejestrowania – 600, a ponadto nie wypełnił bloku V dotyczącego rozwiązania lub wygaśnięcia stosunku pracy. Prawidłowym kodem przyczyny wyrejestrowania jest 100. W celu poprawienia błędu należy złożyć ponownie formularz ZUS ZWUA, zaznaczając w danych organizacyjnych tryb „korekta", uzupełnić brakujące dane w bloku V oraz wpisać prawidłowy kod przyczyny wyrejestrowania, tj. 100.

PRZYKŁAD 7

Zmiana tytułu ubezpieczenia a zgłoszenie żony

Zleceniodawca zgłosił osobę wykonującą umowę zlecenia z kodem 0411 0 0, a także – do ubezpieczenia zdrowotnego – jego żonę jako członka rodziny. W trakcie współpracy strony postanowiły nawiązać również stosunek pracy, więc zleceniobiorca stał się wyłącznie pracownikiem. W takiej sytuacji płatnik musi wyrejestrować zleceniobiorcę z dotychczasowych ubezpieczeń i ponownie zgłosić go z kodem pracowniczym 0110 0 0. Nie ma natomiast potrzeby wyrejestrowywania członka rodziny. W formularzu ZUS ZCNA przy osobie ubezpieczonej nie wskazuje się kodu tytułu do ubezpieczenia, dlatego zmiana tytułu do ubezpieczenia (jak w tym przypadku – ze zlecenia na stosunek pracy) nie wymaga aktualizacji. Jeżeli więc członek rodziny nadal spełnia warunki do objęcia ubezpieczeniem zdrowotnym, wcześniejsze zgłoszenie pozostaje w mocy.

PRZYKŁAD 8

Dane dotyczące pracy o szczególnym charakterze

W dokumencie zgłoszeniowym za rok 2025 pracodawca przekazał za jednego z ubezpieczonych, z kodem tytułu ubezpieczenia 01 10 0 0, następujące dane:

- kod pracy o szczególnym charakterze: 205;
- okres: 1 stycznia 2025 – 5 czerwca 2025;
- wymiar czasu pracy: 1/1.

Wariant 1 – korekta danych

Płatnik chce skorygować dane dotyczące pracy o szczególnym charakterze. Prawidłowe informacje powinny wskazywać okres: 1 stycznia 2025 – 5 czerwca 2025, kod 205 oraz wymiar czasu pracy ½.

W formularzu ZUS ZSWA z kolejnym numerem identyfikatora płatnik powinien w bloku:

- III.A. „Dane identyfikacyjne osoby wykonującej pracę w szczególnych warunkach lub o szczególnym charakterze" w polu 02 wpisać „X", a w kolejnych polach podać dane pracownika,
- III.B. „Dane o pracy w szczególnych warunkach / o szczególnym charakterze" wskazać prawidłowe dane:
  - kod tytułu ubezpieczenia: 01 10 0 0;
  - kod pracy o szczególnym charakterze: 205;
  - okres: 1 stycznia 2025 – 5 czerwca 2025;
  - wymiar czasu pracy: 1/2.

Wariant 2 – wycofanie zgłoszenia

Pracodawca chce wycofać wszystkie dane dotyczące pracy o szczególnym charakterze wykazane w poprzednim dokumencie zgłoszenia. W zgłoszeniu ZUS ZSWA o kolejnym numerze identyfikatora w danym roku powinien w bloku:

- III.A. „Dane identyfikacyjne osoby wykonującej pracę w szczególnych warunkach lub o szczególnym charakterze" w polu 02 wpisać „X", a w dalszych polach wpisać dane pracownika,
- III.B. „Dane o pracy w szczególnych warunkach / o szczególnym charakterze" pozostawić puste niewypełnione, tj. nie wskazywać kodu tytułu ubezpieczenia, kodu pracy o szczególnym charakterze, okresu „od–do" oraz wymiaru czasu pracy.

©℗

Tabela. Rodzaje formularzy

©℗

Dla ubezpieczonych	Dla płatników składek
ZUS ZUA – zgłoszenie do ubezpieczeń i zgłoszenie zmiany danych ubezpieczonego, ZUS ZZA – zgłoszenie do ubezpieczeń i zgłoszenie zmiany danych, ZUS ZIUA – zgłoszenie zmiany danych identyfikacyjnych osoby ubezpieczonej (w razie konieczności zmiany lub korekty danych identyfikujących osoby ubezpieczonej, jak: PESEL, nazwisko, pierwsze imię, seria i numer dowodu osobistego albo paszportu – gdy nie nadano ubezpieczonemu numeru PESEL), ZUS ZCNA – zgłoszenie danych o członkach rodziny dla celów ubezpieczenia zdrowotnego, ZUS ZWUA – wyrejestrowanie z ubezpieczeń, ZUS RIA – raport informacyjny, ZUS ZSWA – przekazanie/korekta danych o pracy w szczególnych warunkach lub o szczególnym charakterze.	ZUS ZFA – zgłoszenie/zmiana danych płatnika składek, ZUS ZPA – zgłoszenie/zmiana danych płatnika składek – osoby prawnej lub jednostki organizacyjnej niemającej osobowości prawnej, ZUS ZIPA – zgłoszenie danych identyfikacyjnych płatnika składek (np. NIP, REGON, PESEL, nazwa skrócona, nazwisko, pierwsze imię, data urodzenia, seria i numer paszportu), ZUS ZAA – adresy prowadzenia działalności gospodarczej przez płatnika składek, ZUS ZBA – informacja o numerach rachunków bankowych płatnika składek.

eprasa.pl 62ed78c39b

Sfinansowanie zabiegu medycznego członka zarządu powołanego uchwałą wspólników stanowi jego przychód

Pełnienie funkcji wyłącznie na podstawie aktu kreującego mandat nie mieści się w katalogu tytułów do ubezpieczeń emerytalnych i rentowych. Opłacone w całości przez spółkę świadczenie medyczne stanowi jednak przychód objęty składką zdrowotną.

INTERPRETACJA INDYWIDUALNA Z 14 STYCZNIA 2026 R., SYGN. DI/200000/43/1308/2025

Stan faktyczny sprawy

Przedsiębiorca wystąpił do ZUS o interpretację w związku z utworzeniem w spółce wyodrębnionego funduszu zdrowotnego przeznaczonego na finansowanie lub współfinansowanie świadczeń związanych z ochroną zdrowia. Zostały z niego w całości pokryte koszty dwóch zabiegów medycznych.

Pierwszy dotyczył pracownika zatrudnionego na podstawie umowy o pracę, który – zgodnie ze skierowaniem lekarskim – poddał się blefaroplastyce mającej na celu przywrócenie pełnego pola widzenia. Zabieg kwalifikował się do realizacji w ramach NFZ, jednak ze względu na długi czas oczekiwania został wykonany prywatnie. To nie był zabieg estetyczny, eliminował on utrudnienia w wykonywaniu obowiązków służbowych.

Drugi przypadek obejmował członka zarządu otrzymującego wynagrodzenie wyłącznie z tytułu powołania. Poddał się on zabiegowi z zakresu implantologii/ortodoncji, którego celem było przywrócenie prawidłowej funkcji żucia i mowy, a tym samym zdolności do wykonywania obowiązków wynikających z pełnionej funkcji. Koszt procedury również został w całości pokryty ze środków funduszu.

Przedsiębiorca podniósł, że sfinansowane zabiegi miały charakter wyłącznie zdrowotny, służyły zachowaniu zdolności do wykonywania pracy lub funkcji, a tym samym realizowały interes pracodawcy, a nie prywatną korzyść o charakterze konsumpcyjnym. W jego ocenie wartość tych świadczeń – mimo że stanowiła przychód w rozumieniu przepisów o PIT – nie powinna była zostać uwzględniona w podstawie wymiaru składek na ubezpieczenia społeczne ani zdrowotne.

Stanowisko ZUS

Zakład w pierwszej kolejności odwołał się do przepisów ustawy o systemie ubezpieczeń społecznych, wskazując, że zasady ustalania podstawy wymiaru składek na ubezpieczenia społeczne wynikają z tej ustawy oraz z rozporządzenia w sprawie szczegółowych zasad ustalania podstawy wymiaru składek na ubezpieczenia emerytalne i rentowe. Podkreślił, że katalog przychodów wyłączonych z podstawy wymiaru ma charakter zamknięty i został enumeratywnie określony w par. 2 ust. 1 pkt 1–30 rozporządzenia.

ZUS zwrócił uwagę na par. 2 ust. 1 pkt 26 rozporządzenia, zgodnie z którym z podstawy wymiaru wyłączone są korzyści materialne wynikające z układów zbiorowych pracy, regulaminów wynagradzania lub przepisów o wynagradzaniu, polegające na uprawnieniu do zakupu po cenach niższych niż detaliczne określonych artykułów, przedmiotów lub usług oraz na korzystaniu z bezpłatnych lub częściowo odpłatnych przejazdów. Wyłączenie to dotyczy wyłącznie świadczeń niepieniężnych i tylko wtedy, gdy mają one źródło w aktach płacowych. W ocenie organu finansowanie w całości zabiegu medycznego nie mieści się w tym wyłączeniu, wobec czego stanowi podstawę wymiaru składek na ubezpieczenia emerytalne i rentowe pracownika.

W odniesieniu do składki zdrowotnej pracownika ZUS powołał art. 81 ust. 1 ustawy o świadczeniach opieki zdrowotnej finansowanych ze środków publicznych, zgodnie z którym do ustalenia podstawy wymiaru składki zdrowotnej stosuje się przepisy określające podstawę wymiaru składek na ubezpieczenia emerytalne i rentowe. Skoro więc świadczenie podlega składkom na ubezpieczenia społeczne, jest również uwzględnione przy ustalaniu składki zdrowotnej pracownika.

W części wniosku o interpretację dotyczącej członka zarządu ZUS odwołał się do art. 6 ustawy o systemie ubezpieczeń społecznych, który zawiera katalog tytułów stanowiących tytuł do objęcia ubezpieczeniami emerytalnym i rentowymi. Nie przewidziano w nim stosunku organizacyjnego powołania na podstawie przepisów kodeksu spółek handlowych (dalej k.s.h.). Organ przywołał art. 201 par. 4 k.s.h., wskazując, że powołanie członka zarządu następuje uchwałą wspólników i może, lecz nie musi, wiązać się z zawarciem odrębnej umowy obligacyjnej. Jeżeli jednak powołanie jest jedyną podstawą wykonywania funkcji, nie stanowi tytułu do ubezpieczeń społecznych w rozumieniu art. 6 ustawy systemowej. W konsekwencji przychód w postaci sfinansowania zabiegu implantologicznego nie podlega składkom emerytalnym i rentowym.

Inaczej ZUS ocenił sytuację w zakresie ubezpieczenia zdrowotnego. Powołał art. 66 ust. 1 pkt 35a ustawy o świadczeniach opieki zdrowotnej finansowanych ze środków publicznych, zgodnie z którym obowiązkowi ubezpieczenia zdrowotnego podlegają osoby powołane do pełnienia funkcji na mocy aktu powołania, które z tego tytułu pobierają wynagrodzenie podlegające opodatkowaniu PIT. Następnie wskazał na art. 81 ust. 8 pkt 11a tej ustawy, zgodnie z którym podstawą wymiaru składki zdrowotnej jest kwota odpowiadająca wysokości wynagrodzenia pobieranego z tego tytułu (z uwzględnieniem progu 6000 zł w przypadkach określonych w art. 13 pkt 5 i 6 ustawy o PIT).

Zakład przyjął szerokie rozumienie pojęcia „wynagrodzenia", obejmujące każdą formę przychodu podlegającą opodatkowaniu podatkiem dochodowym niezależnie od kwalifikacji źródła przychodu. Skoro przedsiębiorca potwierdził, że wartość sfinansowanego zabiegu stanowi przychód w rozumieniu ustawy o PIT, to podlega ona uwzględnieniu w podstawie wymiaru składki zdrowotnej członka zarządu powołanego uchwałą wspólników.

Oprac. **Leszek Jaworski**

Komentarz

Interpretacja ZUS wpisuje się w rygorystyczną linię interpretacyjną, w której każde świadczenie kwalifikowane jako przychód z danego tytułu prawnego co do zasady zmierza do ujęcia go w podstawie wymiaru składek, jeśli nie ma wyraźnego wyłączenia ustawowego. Z uzasadnienia stanowiska ZUS wynika, że organ utożsamia brak choćby częściowej odpłatności z niespełnieniem przesłanki „zakupu po cenie niższej niż detaliczna". Należałoby sobie odpowiedzieć na pytanie: czy słuszne jest założenie, że wprowadzenie symbolicznej odpłatności chroniłoby świadczenie przed oskładkowaniem, podczas gdy całkowite przejęcie kosztu przez pracodawcę generuje obowiązek składkowy? Wątpliwości budzi również pominięcie przez organ funkcjonalnego charakteru świadczeń, których celem było przywrócenie zdolności do pracy lub pełnienia funkcji. Skoro zabiegi te służyły eliminacji barier w wykonywaniu obowiązków, należałoby rozważyć, czy stanowią one indywidualną korzyść, czy raczej realizację interesu płatnika. W części dotyczącej członka zarządu organ utożsamił „wynagrodzenie pobierane" z każdą formą przychodu opodatkowanego PIT, co skłania do refleksji nad granicami rozszerzającej wykładni obowiązków składkowych w odniesieniu do świadczeń niepieniężnych. W przypadku art. 66 ust. 1 pkt 35 ustawy o świadczeniach opieki zdrowotnej finansowanych ze środków publicznych ZUS pojęcie „wynagrodzenia" odczytuje w sposób szeroki, tj. jako wszelką formę przychodu przewidzianą przez przepisy prawa podatkowego. ©℗

Katarzyna Klemba
radca prawny w Kancelarii Radcy Prawnego Katarzyna Klemba

Odszkodowanie za chorobę zawodową wypłacane na podstawie ugody nie jest oskładkowane

PYTANIE: Były pracownik wystąpił do spółki z roszczeniem o wypłatę odszkodowania lub zadośćuczynienia w związku z chorobą zawodową, którą stwierdził decyzją powiatowy inspektor sanitarny. Z rozstrzygnięcia wynikało, że choroba była spowodowana warunkami zatrudnienia w spółce – na produkcji. Spółka podjęła z byłym pracownikiem rozmowy, jednak pojawiła się wątpliwość, czy kwota ugody, np. 10 tys. zł, podlega oskładkowaniu. W ocenie spółki jest to należność o charakterze cywilnoprawnym, a zatem nie powinna ona odprowadzać od niej składek. Czy takie stanowisko jest prawidłowe?

Marcin Nagórek
radca prawny

ODPOWIEDŹ: Jeżeli wypłacone przez spółkę odszkodowanie lub zadośćuczynienie ma cywilnoprawny charakter i nie jest jednocześnie związane ze stosunkiem pracy – nie stanowi przychodu z tego tytułu w rozumieniu ustawy o PIT, to nie będzie ono również podlegać składkom.

W przedstawionym stanie faktycznym były pracownik uzyskał decyzję stwierdzającą chorobę zawodową i przedstawił ją spółce jako byłemu pracodawcy. Z opisu wynika, że spółka rozważa wypłatę odszkodowania lub zadośćuczynienia w związku z chorobą nabytą w czasie zatrudnienia. W tym zakresie punktem odniesienia są przepisy kodeksu cywilnego, w szczególności art. 435, art. 444 par. 1 oraz art. 445, które regulują odpowiedzialność za szkodę na osobie oraz zadośćuczynienie pieniężne za doznaną krzywdę. W orzecznictwie się podkreśla, że dochodzenie takich roszczeń wymaga wskazania podstawy odpowiedzialności, szkody oraz związku przyczynowego pomiędzy szkodą a czynem niedozwolonym pracodawcy (por. wyrok Sądu Apelacyjnego w Poznaniu z 4 kwietnia 2019 r., sygn. akt III APa 3/19).

Pomocna może być interpretacja ZUS zawarta w piśmie z 14 marca 2025 r. (znak DI/100000/43/85/2025). Zdaniem organu „decydujące znaczenie ma tu to, czy świadczenie stanowi przychód ze stosunku pracy w rozumieniu przepisów o podatku dochodowym od osób fizycznych.

Zgodnie z ustawą o systemie ubezpieczeń społecznych podstawę wymiaru składek pracowników stanowi właśnie taki przychód. Jeżeli zatem odszkodowanie lub zadośćuczynienie ma charakter cywilnoprawny i nie jest kwalifikowane jako przychód ze stosunku pracy, to nie stanowi podstawy wymiaru składek na ubezpieczenia społeczne". ©℗

Podstawa prawna

- art. 4 pkt 9, art. 18 ust. 1, art. 20 ust. 1 ustawy z 13 października 1998 r. o systemie ubezpieczeń społecznych (t.j. Dz.U. z 2026 r. poz. 199)
- art. 235 ustawy z 26 czerwca 1974 r. – Kodeks pracy (t.j. Dz.U. z 2025 r. poz. 277; ost.zm. Dz.U. z 2026 r. poz. 25)
- rozporządzenie Rady Ministrów z 30 czerwca 2009 r. w sprawie chorób zawodowych (t.j. Dz.U. z 2022 r. poz. 1836)

eprasa.pl 62ed78c39b

Pracodawca może opłacić studia bez podatku i składek

PYTANIE: Nauczyciel zatrudniony w prywatnej szkole podjął studia podyplomowe związane ze swoją specjalizacją. Dwie pierwsze raty czesnego już opłacił. Szkoła rozważa pokrycie pełnych kosztów kształcenia oraz zwrot pracownikowi kwoty, którą wcześniej uiścił z własnych środków. Czy takie dofinansowanie podlega opodatkowaniu i oskładkowaniu? Czy ma znaczenie sposób finansowania, tj. czy istotne jest, że środki są najpierw przekazywane pracownikowi, który następnie sam opłaca studia, czy też pracodawca opłaca je bezpośrednio u organizatora kształcenia?

Andrzej Radzisław
radca prawny z Kancelarii Goźlińska, Petryk i Wspólnicy

ODPOWIEDŹ: Podstawę wymiaru składek na ubezpieczenia społeczne oraz zdrowotne pracowników stanowi przychód w rozumieniu przepisów ustawy o PIT, uzyskiwany przez pracownika w związku z wykonywaniem pracy, z wyłączeniem wynagrodzenia za czas choroby oraz zasiłków. Z podstawy wymiaru składek wyłączone są składniki przychodu, które zostały wskazane w rozporządzeniu w sprawie szczegółowych zasad ustalania podstawy wymiaru składek na ubezpieczenia emerytalne i rentowe (dalej: r.s.u.p.).

Świadczenia na edukację

Zgodnie z par. 2 ust. 1 pkt 29 r.s.u.p. z podstawy wymiaru składek wyłączona jest wartość świadczeń przyznanych, zgodnie z odrębnymi przepisami, przez pracodawcę na podnoszenie kwalifikacji zawodowych i wykształcenia ogólnego pracownika, z wyłączeniem wynagrodzeń otrzymywanych za czas urlopu szkoleniowego oraz za czas zwolnień z części dnia pracy, przysługujących pracownikom podejmującym naukę lub podnoszącym kwalifikacje zawodowe w formach pozaszkolnych. Do odrębnych przepisów należy zaliczyć przepisy k.p.

W myśl art. 103^4 k.p. pracodawca zawiera z pracownikiem podnoszącym kwalifikacje zawodowe umowę określającą wzajemne prawa i obowiązki stron.

Zgodnie z art. 21 ust. 1 pkt 90 ustawy o PIT, od podatku dochodowego wolna jest „wartość świadczeń przyznanych, zgodnie z odrębnymi przepisami przez pracodawcę na podnoszenie kwalifikacji zawodowych, z wyjątkiem wynagrodzeń otrzymywanych za czas zwolnienia z całości lub części dnia pracy oraz za czas urlopu szkoleniowego".

Przepisy podatkowe nie definiują pojęcia „podnoszenie kwalifikacji zawodowych". W związku z brakiem autonomicznej definicji tego terminu należy odwołać się do regulacji zawartych w odrębnych przepisach, w szczególności w k.p.

Zgodnie z art. 103^1 k.p. „przez podnoszenie kwalifikacji zawodowych rozumie się zdobywanie lub uzupełnianie wiedzy i umiejętności przez pracownika, z inicjatywy pracodawcy albo za jego zgodą".

Zgoda na naukę

Zgoda pracodawcy powinna zostać wyrażona przed rozpoczęciem podnoszenia przez pracownika kwalifikacji lub w trakcie ich podnoszenia (gdy pracownik uczący się we własnym zakresie ujawni to pracodawcy dopiero w trakcie nauki i wystąpi o zgodę pracodawcy).

Z chwilą wyrażenia przez pracodawcę zgody na podnoszenie kwalifikacji zawodowych pracownik nabywa prawo do korzystania ze świadczeń gwarantowanych mu ustawowo oraz świadczeń fakultatywnych, jeżeli zostały one przyznane przez pracodawcę. Jego zgoda powinna poprzedzać korzystanie przez zatrudnionego z obligatoryjnych świadczeń związanych z podnoszeniem kwalifikacji, jak również przyznanie mu dodatkowych świadczeń przez pracodawcę.

Nabycie uprawnień

Po uzyskaniu zgody pracownik nabywa uprawnienia przewidziane w przepisach prawa pracy, w szczególności prawo do zwolnienia z całości lub części dnia pracy w celu uczestnictwa w obowiązkowych zajęciach oraz prawo do urlopu szkoleniowego.

Uprawnienia te nie przysługują pracownikowi, który nie informuje pracodawcy o podjęciu nauki ani nie występuje o wyrażenie zgody na podnoszenie kwalifikacji zawodowych, a jednocześnie ubiega się o świadczenia związane z kształceniem, np. o urlop szkoleniowy na egzamin kończący studia.

Warunkiem korzystania z ustawowych uprawnień jest zatem zgoda pracodawcy na podnoszenie kwalifikacji zawodowych.

PIT i ubezpieczenia

Zwolnieniem z podatku dochodowego oraz ze składek objęte będą zarówno należności przekazane bezpośrednio na rachunek uczelni, jak i kwoty zwrócone pracownikowi tytułem wcześniej poniesionych przez niego wydatków na studia. W konsekwencji sfinansowanie studiów przez pracodawcę może stanowić przychód korzystający ze zwolnienia z podatku oraz ze składek na ubezpieczenia społeczne i zdrowotne.

Uwaga! Istotne jest, aby w momencie podjęcia decyzji o finansowaniu studiów proces podnoszenia kwalifikacji zawodowych nadal trwał i nie był jeszcze zakończony. ©℗

Podstawa prawna
- art. 103^1–art. 103^6 ustawy z 26 czerwca 1974 r. – Kodeks pracy (t.j. Dz.U. z 2025 r. poz. 277; ost.zm. Dz.U. z 2026 r. poz. 25)
- art. 21 ust. 1 pkt. 90 ustawa z 26 lipca 1991 r. o podatku dochodowym od osób fizycznych (t.j. Dz.U. z 2025 r. poz. 163; ost.zm. Dz.U. z 2026 r. poz. 203)

Świadczenie mundurowe znosi daniny społeczne od prowadzonej firmy, ale nie zdrowotną

Prawo do renty rodzinnej z systemu zaopatrzeniowego służb mundurowych wyłącza obowiązek opłacania składek na ubezpieczenia społeczne z tytułu prowadzenia działalności gospodarczej. Nie zwalnia jednak z obowiązku opłacania składki na ubezpieczenie zdrowotne, który pozostaje niezależny i obligatoryjny.

INTERPRETACJA INDYWIDUALNA Z 9 STYCZNIA 2026 R., SYGN. DI/200000/43/1282/2025

Stan faktyczny sprawy

Z wnioskiem o wydanie interpretacji indywidualnej zwrócił się przedsiębiorca, który jest małżonkiem zmarłego funkcjonariusza Państwowej Straży Pożarnej, objętego systemem zaopatrzenia emerytalnego służb mundurowych. Po jego śmierci uzyskał prawo do renty rodzinnej wypłacanej przez właściwy organ emerytalny MSWiA, w ramach odrębnego systemu świadczeń, funkcjonującego niezależnie od powszechnego systemu ubezpieczeń społecznych. Jednocześnie wnioskodawca prowadzi pozarolniczą działalność gospodarczą, wpisaną do CEIDG, wykonywaną we własnym imieniu i na własny rachunek. Pobieranie renty rodzinnej z systemu zaopatrzenia mundurowego odbywa się równolegle z prowadzeniem działalności gospodarczej, przy czym świadczenie to – jako regulowane odrębnymi przepisami – nie podlega zawieszeniu ani zmniejszeniu w związku z osiąganiem przychodów z działalności.

W ocenie wnioskodawcy, choć co do zasady prowadzenie działalności gospodarczej rodzi obowiązek opłacania składek na ubezpieczenia społeczne (emerytalne, rentowe i wypadkowe), to w sytuacji pobierania renty rodzinnej z systemu zaopatrzeniowego służb mundurowych możliwe jest skorzystanie ze zwolnienia z obowiązku opłacania tych składek. Zwolnienie to – zdaniem wnioskodawcy – obejmuje składki na ubezpieczenia: emerytalne, rentowe, wypadkowe oraz na Fundusz Pracy, natomiast nie dotyczy składki na ubezpieczenie zdrowotne, która pozostaje obowiązkowa i powinna być opłacana na zasadach ogólnych.

Stanowisko ZUS

Zakład uznał stanowisko wnioskodawcy za prawidłowe w zakresie braku obowiązku opłacania składek na ubezpieczenia społeczne z tytułu prowadzenia pozarolniczej działalności gospodarczej w sytuacji zbiegu tego tytułu z prawem do renty rodzinnej po zmarłym funkcjonariuszu Państwowej Straży Pożarnej. ZUS ponadto wyjaśnił, że kwestie podlegania ubezpieczeniom społecznym normuje ustawa o systemie ubezpieczeń społecznych (dalej: u.s.u.s.), która w art. 6 określa katalog podmiotów objętych obowiązkowymi ubezpieczeniami emerytalnymi i rentowymi. Stosownie do art. 8 ust. 6 pkt 1 tej ustawy osoba prowadząca pozarolniczą działalność gospodarczą podlega co do zasady obowiązkowo ubezpieczeniom emerytalnemu, rentowym i wypadkowemu, zaś ubezpieczeniu chorobowemu – dobrowolnie, na swój wniosek (art. 11 ust. 2). Zdaniem zakładu art. 9 ust. 4c u.s.u.s. przewiduje szczególną regulację wobec osób prowadzących działalność gospodarczą, które mają ustalone prawo do renty z tytułu niezdolności do pracy – w takim przypadku podlegają one obowiązkowo ubezpieczeniom emerytalnemu i rentowym do czasu nabycia prawa do emerytury. Regulacja ta odnosi się jednak wyłącznie do renty z systemu powszechnego. Nie obejmuje ona osób posiadających prawo do renty rodzinnej. W ich przypadku zastosowanie znajduje art. 9 ust. 5 u.s.u.s., zgodnie z którym prowadzenie pozarolniczej działalności gospodarczej skutkuje podleganiem ubezpieczeniom emerytalnemu i rentowym na zasadzie dobrowolności.

W konsekwencji – w opinii zakładu – w opisanym stanie faktycznym przedsiębiorca nie jest zobowiązany do opłacania składek na ubezpieczenia społeczne z tytułu prowadzonej działalności gospodarczej. Obowiązek ten nie obejmuje jednak składki na ubezpieczenie zdrowotne, która – na podstawie art. 79 ust. 1 i 1a ustawy o świadczeniach opieki zdrowotnej finansowanych ze środków publicznych – pozostaje obligatoryjna.

Oprac. **Leszek Jaworski**

Komentarz

Należy zgodzić się z interpretacją ZUS. Na potrzeby art. 9 ust. 5 ustawy o systemie ubezpieczeń społecznych sformułowanie „osoby [...] mające ustalone prawo do emerytury lub renty" należy rozumieć szeroko. Chodzi nie tylko o emerytury i renty z powszechnego systemu ubezpieczeń, ale także świadczenia z systemu zaopatrzeniowego. W efekcie przedsiębiorca pobierający świadczenie mundurowe nie podlega obowiązkowym ubezpieczeniom społecznym. Co prawda znacznie zmniejsza to bieżące obciążenia składkowe, ale minusem tego rozwiązania jest brak ubezpieczenia chorobowego. Nawet w razie zgłoszenia się do dobrowolnych ubezpieczeń emerytalno-rentowych nie ma możliwości przystąpienia do dobrowolnego ubezpieczenia chorobowego. Innym minusem wynikającym z art. 9 ust. 5 ww. ustawy jest brak odprowadzania składek na ubezpieczenia emerytalne, co przełoży się na wysokość emerytury powszechnej z ZUS. ©℗

Patrycja Busse-Grzybowska
radca prawny w Kancelarii Radcy Prawnego Katarzyna Klemba

eprasa.pl 62ed78c39b